Źródło

Zatoka lasu zstępuje
w rytmie górskich potoków...
Jeśli chcesz znaleźć źródło,
musisz iść do góry, pod prąd.
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,
wiesz, że ono musi tu gdzieś być –
Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?!
Cisza...
Strumieniu, leśny strumieniu,
odsłoń mi tajemnicę
swego początku!

(Cisza – dlaczego milczysz?
Jakże starannie ukryłeś tajemnicę swego początku.)

Pozwól mi wargi umoczyć
w źródlanej wodzie
odczuć świeżość,
ożywczą świeżość

Jan Paweł II „Tryptyk Rzymski"

Wierszem Ojca Świętego Jana Pawła II, którego pożegnaliśmy z ogromnym żalem 8.04.2005 roku, wprowadzamy Państwa w kolejny numer DYNOWINKI. Nie bez powodu wiersz „Źródło" z *Tryptyku Rzymskiego* Jana Pawła II rozpoczyna to wydanie bowiem w przeważającej części jest ono poświęcone pamięci Ojca Świętego i przyrodzie, którą kochał i opisywał w swoich pracach. Mamy nadzieję, że Redaktorzy odpowiedzialni za to wydanie, choć trochę, zaspokoją ciekawość i potrzeby Czytelników. Zadania tego podjęła się grupa redakcyjna z Zespołu Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie. Redaktorem prowadzącym jest Pani Anna Mol, która także jest odpowiedzialna za część opisującą konkurs „Podkarpacka Tęcza",odbywający się corocznie w ZSzZ Dynów. Pan Jerzy Bylicki przedstawia informacje z przebiegu II Konferencji Naukowo-Technicznej – „Błękitny San", a Pan Maciej Jurasiński przygotował „wkładkę" o Papieżu Janie Pawle II. Niezależnie od powyższego znajdują się także, w tym numerze, informacje dotyczące spraw naszego miasteczka i regionu oraz stałe kąciki.

Chciałoby się być tak Wielkim i Dobrym jak nasz Papież aby przekazywane informacje trafiały prosto do serc, niosły w sobie ważne przesłanie i były czymś wartościowym dla Czytelnika. Jesteśmy jednak skromnymi istotami i stąd prośba o wyrozumiałość jeśli zauważycie Państwo jakieś niedokładności czy redakcyjne potknięcia.

Z poważaniem

Dyrektor ZSzZ w Dynowie
Stanisław Tymowicz

CO SŁYCHAĆ W STOWARZYSZENIU?

W dniu 17 maja br. odbyło się robocze spotkanie Zarządu Towarzystwa z udziałem skromnego aktywu. W spotkaniu wzięła udział Pani Burmistrz Miasta Anna Kowalska. Omówiono sprawy związane z udziałem Towarzystwa w realizacji programu kolejnej edycji Dni Pogórza Dynowskiego. Tradycyjnie zostaną zorganizowane na Rynku spotkania kabaretowe. Dynowscy fotograficy będą prezentować swoje prace na zorganizowanej wystawie.

Ustalono siedzibę organizowanego Muzeum Dynowszczyzny przy ul. Rynek w „historycznej kamienicy". Przyjęto, iż pierwszy numer „Rocznika Dynowskiego" ukaże się w październiku br., zaś II Sesja Popularno-Naukowa odbędzie się w dniu 21.10.2005 r. pod hasłem „Zabytki, ludzie, historia Dynowa i okolic jako jedne z walorów turystycznych".

Swoją działalność w 2004 r. Towarzystwo oceni na dorocznym Zgromadzeniu w dniu 27.06.2005 r. w siedzibie Towarzystwa przy ul. Rynek 13, na które zapraszam wszystkich zainteresowanych.

Prezes Stowarzyszenia
Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego
Towarzystwa Przyjaciól Dynowa
dr Andrzej Stankiewicz

BURMISTRZ MIASTA DYNOWA INFORMUJE

Po 2- miesięcznej przerwie pozwolę sobie przedstawić Państwu najważniejsze zadania, które zaczęto realizować na terenie naszego miasta.

Pragnę także poinformować, że w dniu 28 kwietnia 2005 r mocą uchwały Rady Miasta Dynowa nr XXXIV/200/05 udzielono Burmistrzowi Miasta Dynowa absolutorium z tytułu wykonania budżetu Gminy miejskiej Dynów za 2004 r. W głosowaniu udział wzięło 13 radnych, którzy jednogłośnie udzielili absolutorium za rok ubiegły.

Rozpocznę może od najważniejszej rzeczy, jaką jest potrzeba budowy kanalizacji na terenie naszego miasta. W związku z tym w marcu br został złożony wniosek w ramach programu Interreg IIIA/TACIS CBC Polska – Białoruś – Ukraina na realizację projektu „Transgraniczna ochrona środowiska rzeki San – budowa kanalizacji sanitarnej w Dynowie – etap II". Partnerem zagranicznym w tym przedsięwzięciu jest gmina Sianki z Ukrainy.

Realizacja projektu pozwoli na skanalizowanie centrum miasta, co wpłynie pozytywnie na działanie całego systemu wodno-kanalizacyjnego w Dynowie.

Jest to etap najbardziej kosztowny. Wymaga odtworzenia dróg po wykonaniu inwestycji – stąd wysokie koszty realizacji. Bez realizacji tego etapu nie będzie możliwa realizacja dalszych etapów.

W ramach ogłoszonego przez Zarząd Województwa naboru wniosków w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego 16.05.br. zostanie złożony wniosek na kanalizację – etap III w ramach działania 3.1 „Obszary wiejskie".

Obie inwestycje pozwolą na uporządkowanie gospodarki ściekowej poprzez rozdzielenie sieci kanalizacyjnej na kanalizację deszczową i sanitarną, co przyczyni się do zmniejszenia zanieczyszczenia środowiska. Wybudowana kanalizacja będzie atutem przy pozyskiwaniu inwestorów i rozszerzeniu się oferty gospodarczej oraz turystycznej miasta. Dla tego celu zakupiony został plac buraczany, na którym planuje się wybudowanie zaplecza handlowo – turystycznego.

* * * * * * * * * *

W miesiącu kwietniu na terenie naszego miasta ustawione zostały pojemniki do zbiórki segregowanych odpadów. Zbiórka tych artykułów prowadzona jest w 37 gniazdach rozmieszczonych na terenie całego miasta. Pojemniki te zostały zakupione dzięki środkom pozyskanym z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie w wysokości 22.650,00 zł, zaś całkowity koszt wyniósł 47.336,00 zł. Wprowadzenie selektywnej zbiórki odpadów wynika z obowiązujących przepisów oraz zbiórka ta wpłynie na minimalizację odpadów składowanych bezpośrednio na składowisku.

Jeżeli już mowa o składowisku, to zakończyliśmy zadanie pn. „Modernizacja składowiska odpadów komunalnych – zakup maszyn i urządzeń niezbędnych do funkcjonowania składowiska". W ramach tego zadania zakupiono – jak Państwo już wiedzą – spychacz, wagę elektroniczną i belownicę do surowców wtórnych. Ponadto w lutym zakończono budowę linii energetycznej, która zasila urządzenia na składowisku.

Koszt wykonania przyłącza energetycznego to 111.668,80 zł. Część środków pozyskano z NFOŚiGW. Równocześnie pragnę poinformować, że modernizacja składowiska nie została jeszcze zakończona w pełni, gdyż uzyskaliśmy dotację z WFOŚiGW na modernizację urządzeń na terenie składowiska. Całkowity koszt zadania to 90.000,00 zł z czego środki WFOŚiGW to 81.000,00 zł.

* * * * * * * * * *

Mówiąc o drogach – wszystkie drogi w centrum i w północno-wschodniej części miasta będą odnowione w ramach budowy kanalizacji. W dalszym ciągu chcemy kontynuować remonty dróg gminnych, ale tylko tych, gdzie kanalizacja jest już zakończona jak również tych, na których nie będą prowadzone już roboty.

W trakcie realizacji jest opracowanie dokumentacji na remont nawierzchni trzech dróg gminnych takich jak ul. Błonie, ul. Igioza, ul. Zamkowa. Środki na realizację tego zadania pozyskano z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Biuro ds. Usuwania Skutków Klęsk Żywiołowych w Warszawie.

* * * * * * * * * *

W dalszym ciągu trwają również prace upiększające planty miejskie oraz zieleń miejską w tym celu:

- odmalowano pomniki: Jagiełły i Figury Matki Bożej przy kościele,
- uzupełniono i odmalowano ławki na rynku miejskim,
- dokonano nasadzeń sadzonkami bratków na rabatach i klombach miejskich oraz w gazonach i stojakach kwietnikowych,
- posadzono tuje i jałowce,
- zakupiono cztery ławeczki które usytuowane zostaną koło kościoła,
- odnowiono kosze uliczne.

Ponadto jak widać, rozpoczęto naprawę chodnika od skrzyżowania ul. Ożoga z ul. Mickiewicza do ul. Krzywej. Koszt realizacji tego zadania wynosi 30.000,00 zł

* * * * * * * * * *

W związku ze zbliżającym się okresem letnim rozpoczęliśmy działalność promocyjno-kulturalną, a mianowicie dnia 10 marca 2005 r. gościła w Dynowie 6 osobowa delegacja z zaprzyjaźnionego miasta Kulikowa na Ukrainie. Odwiedzili nas przedstawiciele miasta na czele z Burmistrzem – Teodozijem Szpykiem.

Goście zostali przyjęci przez Burmistrz Miasta – Annę Kowalską, Barbarę Telegę – Inspektora ds. kultury i oświaty i Grażynę Malawską – Dyrektora MOKiR-u. Wizyta miała charakter roboczy i była związana z realizowanym przez miasto Dynów projektem współpracy kulturalnej. Projekt nosi tytuł „Kultura bez granic – w poszukiwaniu wspólnych korzeni" – polsko-ukraińska współpraca kulturalna Dynów – Kulików, a jego realizacja zostanie dofinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach Narodowego Programu dla Polski PHARE 2002, Fundusz Małych Projektów.

Realizacja działań zawartych w projekcie pozwoli poznać społeczności lokalnej tradycje kulturowe sąsiada, odnaleźć wspólne korzenie, wpłynie znacznie na kultywowanie i pielęgnowanie lokalnych tradycji poprzez zainteresowanie oraz zaangażowanie w szczególności dzieci i młodzieży szkolnej do czynnego udziału w wydarzeniach kulturalnych. Projekt pozwoli młodzieży na kontakt z ukraińskimi rówieśnikami, poszerzenie znajomości języków obcych, wymianę poglądów i spostrzeżeń.

Program rozpoczął się 22 kwietnia, kiedy to odbył się polsko - ukraiński przegląd tańców regionalnych połączony z festynem folklorystycznym poprzedzonym warsztatami tanecznymi (tańce ukraińskie i rzeszowskie) prowadzonymi przez instruktora. Układy

przygotowane na warsztatach prezentowane były również podczas koncertu.

W warsztatach wzięła udział młodzież szkolna z Kulikowa na Ukrainie, młodzież z Zespołu Szkół oraz Szkoły Podstawowej Nr 2 w Dynowie.

W festynie folklorystycznym udział wzięła Kapela Ludowa z Dynowa „Dynowianie", taneczny zespół dziecięcy Zespołu Szkół w Dynowie kierowany przez Lucynę Wandas, taneczny zespół dziecięcy „Bartkowiaczki" Szkoły Podstawowej Nr 2 w Dynowie pod kierownictwem Grażyny Wyskiel, Zespół Tańca Ludowego Liceum Ogólnokształcącego w Dynowie pod kierownictwem Elżbiety Klaczak-Łach, Grupa Artystyczna „Antrakt" pod kierownictwem pani Anny Mol. W festynie brały udział również 4 zespoły z Ukrainy, dwa zespoły amatorskie z Miasta Kulików oraz dwa zespoły z Sądowej Wiszni z Ukrainy.

Zespoły zaprezentowały układ przygotowany na warsztatach, tańce regionalne przeworskie, polka gacok, żyd, majdaneczek, i taniec narodowy polonez. Koncert zakończyło widowisko opiewające walory pogórza Dynowskiego pt. „U wód" w wykonaniu Grupy Artystycznej „Antrakt". Festynowi towarzyszyły wystawy twórczości ludowej polskiej i ukraińskiej oraz degustacja kuchni regionalnej. W imprezie udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych oraz lokalnych, szkół, firm oraz instytucji działających w naszym regionie.

Aby osiągnąć postawione sobie cele, zamierzamy w ramach projektu prowadzić jeszcze wiele działań będą to:

- 22.05.2005 r. – Dzień Ukrainy w ramach Dni Pogórza Dynowskiego I etap – Pogórzańska Nuta: występy przygranicznych zespołów folklorystycznych i muzycznych z Ukrainy, Słowacji oraz Pogórza Dynowskiego, prezentacje miasta Kulików i kraju (kultura, tradycje, obyczaje i kuchnia).
- 27.06. – 3.07.2005 r. – Warsztaty rzeźbiarskie i malarskie wspólnie ze szkołą plastyczną im. A. Kenara, koncert zespołów młodzieżowych Dynowa i Kulikowa.

* * * * * * * * *

W maju minął rok od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej jest to czas na zastanowienie i odpowiedź na pytanie:*co udało nam się zyskać prze ten ostatni rok*. Przez ten czas podpisano nie tylko wiele umów o współpracy międzynarodowej, lecz przede wszystkim zdołano pozyskać środki finansowe, które umożliwiły nam realizację wielu bardzo ważnych zadań inwestycyjnych i nie tylko. Do najważniejszych należą:

1. Budowa stacji uzdatniania wody podziemnej z jej ujęciem
   Koszt całkowity zadania: 220.994,43 zł
   Budżet miasta: 143.029,73 zł
   Środki SAPARD: 206.169,15 zł
2. Budowa zespołu boisk do gier sportowych w Dynowie
   Koszt całkowity zadania: 364.362,48 zł
   Budżet miasta: 234.547,64 zł
   Środki SAPARD: 129.814,84 zł
3. Budowa kanalizacji sanitarnej przy ul. Podgórskiej w Dynowie etap I
   Koszt całkowity zadania: 789.714,41 zł
   Budżet miasta: 197.428,58 zł
   Środki SAPARD: 592.285,73 zł
4. Modernizacja składowiska odpadów komunalnych w Dynowie
   Koszt całkowity zadania: 697.418,00 zł
   Budżet miasta: 142.913,53 zł
   Środki SAPARD: 428.740,57 zł
5. Modernizacja drogi gminnej ul. Podgórska w Dynowie
   Koszt całkowity zadania: 124.578,05 zł
   Budżet miasta: 31.144,51 zł
   Środki SAPARD: 93.433,54 zł
6. Modernizacja drogi gminnej ul. Karolówka
   Koszt całkowity zadania: 71.815,44 zł
   Budżet miasta: 17.953,86 zł
   Środki SAPARD: 67.117,23 zł

Łącznie z środków SAPARD otrzymaliśmy: 1.517.561,06 zł

Dynów, dnia 13.05.2005 r.

Maria Wyskiel-Cedzidło

„Dynów to moja miłość"

– wywiad z burmistrzem miasta Dynowa

Anną Kowalską

Jesienią minie trzeci rok Pani urzędowania. Warto było …?

Pomimo, że jak mówili mi niektórzy „życzliwi" – dwa razy nie wchodzi się do tej samej rzeki – moja decyzja o kandydowaniu w wyborach powszechnych była słuszna.

Mam satysfakcję, że udało się stworzyć dobry kolektyw pracowniczy i efekty naszej pracy są widoczne w każdej dziedzinie życia. Zyskało miasto, mam nadzieję, że zyskali jego mieszkańcy.

Wybudowaliśmy wiele dróg, poprawili i przebudowali część chodników, stworzyli warunki powstania miejsc pracy. Oddali do użytku kompleks szkolno-sportowy (tzn. wykończyli halę sportową, przeprojektowali i wybudowali gimnazjum).

Dwie ulice otrzymały nowe oświetlenie. Powstało wiele ciekawych inicjatyw społecznych, w tym dotyczących życia kulturalnego w mieście.

Dużo jeszcze przed nami, ale jeżeli uda się utrzymać tempo ostatnich dwóch lat, będzie to udana kadencja.

A parafrazując: „Dynów to moja miłość" a ona nie jedno ma imię, czasami też bywa ciężko i pod górkę.

Od 2002 roku w samorządach gminnych zlikwidowano zarząd, wójtowie i burmistrzowie wyłonieni zostali w wyborach powszechnych uzyskując większe uprawnienia. Jak te zmiany sprawdzają się w praktyce?

Cieszę się, że wreszcie mamy większe uprawnienia, a w ślad za uprawnieniami większa jest odpowiedzialność.

Oznacza to, że w ramach zatwierdzonego budżetu mogę podejmować decyzje szybko i sprawnie. Dziś jest to bardzo ważne. Osobiście nie lubię sytuacji, gdy w decyzjach jestem ubezwłasnowolniona a za nie odpowiadam. Tak przedtem bywało. Proszę nie mylić tego z konsultacjami. Mogę wysłuchać wszystkich argumentów, ale decydować winna jedna osoba znana z imienia i nazwiska. Wpływa to na sprawność procesu zarządzania.

Co pewien czas za Pani przyczyną Dynów gości Wojewodę, a to Marszałka, a czasem nawet któregoś z ministrów. Co z tego wynika dla miasta?

Cieszę się, jak chyba większość mieszkańców, że VIP-y z województwa i centrali lubią przyjeżdżać do miasta. Znaczy, że zarówno Wojewoda, jak i Marszałek szanują naszych mieszkańców i liczą się z ich zdaniem. To, że gościmy ministrów świadczy, że o mieście panuje dobra opinia.

Tak więc, podczas pobytu gości jest doskonała okazja, aby pokazać nasze dobre i złe strony, czy niedostatki.

Mając dokładną wiedzę o nas, w każdej sytuacji możemy liczyć na pomoc z ich strony. Bez pomocy Wojewody Podkarpackiego, Marszałka Województwa,

(ciąg dalszy na str. 10)

(ciąg dalszy ze str. 9)

czy choćby Ministerstwa Oświaty nie otrzymalibyśmy środków na budowę gimnazjum i wykończenie hali sportowej. Nie byłoby środków na remonty dróg, wyposażenie szkół. Nie wspomnę o środkach na cmentarz, czy innych.

A co wynika z tego, że od roku Dynów jest „miastem europejskim"?

Przez ten rok ze środków unijnych wybudowaliśmy kanalizację, trzy drogi, boiska sportowe, zakupiliśmy maszyny na składowisko odpadów komunalnych. Bez tej pomocy nigdy by nas na to nie było stać. W kolejce do środków czeka program „Błękitny San" tj. kanalizacja miasta i zagospodarowanie nabrzeży Sanu dla handlu i turystyki. Szkoły otrzymały pracownie komputerowe, w tym również biblioteka publiczna. Miasto zakupiło nową przenośną scenę – pierwszą profesjonalną. Urzędnicy piszą wnioski o środki unijne a miasto je dostaje.

Z Pani inicjatywy, a konkretnie z inicjatywy Związku Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego, którym Pani kieruje, Dynów stał się inicjatorem programu „Błękitny San". W kwietniu odbyła się kolejna sesja popularno-naukowa. No i co dalej?

Cieszę się, że Związek Gmin Pogórza Dynowskiego stał się prężnym ośrodkiem.

II Konferencja Naukowo-Techniczna stała się międzynarodową. Na drugi rok będzie III-cia. Zasiane ziarno przynosi plon, choć na żniwa trzeba jeszcze poczekać. Już dziś możemy mówić o dodatkowych środkach z współpracy transgranicznej na działalność kulturalną i turystyczną. WFOŚ w Rzeszowie dotuje wiele działań ekologicznych. NFOŚ znając nasz program w dziedzinie ochrony wód Sanu dotuje w części prace projektowe. Nakręca się koniunkturę dla biznesu turystycznego i noclegowo-wyżywieniowego.

Po raz pierwszy San jako szlak wodny na całej długości będzie oznakowany a w tym i przyszłym roku powstaną na jego obrzeżach pierwsze stanice wodne. Wiemy co robić, z jakich programów będziemy korzystać, dziś już wszystkie gminy przygotowują dokumentację. W Dydni, Nozdrzu, na ul. Sanowej w Dynowie (plac buraczany), w Bachórzu gm. Dynów, Dubiecko, Krzywczy planowane są inwestycje turystyczne. Tak za przyczyną Związku i Urzędu Marszałkowskiego oraz lokalnych samorządów dziać się będzie od Leska do Ulanowa. Wiedza, zapał i chęć oraz duże zaangażowanie samorządowców jest potwierdzeniem, że plany wyjdą. Cieszę się, że w Związku tak dobrze się rozumiemy, a to jest połowa sukcesu.

...Burmistrz powinien wyborców szanować. Ten szacunek to przede wszystkim jawność podejmowanych decyzji, wyjaśnienie ich i jak najszersze informowanie wyborców o przyczynach podejmowanych decyzji. Burmistrz Dynowa Anna Kowalska zapomniała o tych powinnościach… napisała Katarzyna Socha w jednym z numerów „Życia Podkarpackiego", zarzucając Pani brak odpowiedzi na pytania dziennikarzy dotyczące zadłużenia miasta oraz nieprawidłowości w przetargu na kanalizację sanitarną. Czy mogłaby Pani ustosunkować się do tych zarzutów?

Na szacunek wyborców trzeba sobie przede wszystkim zapracować. Uważam, że nie mierzy się go współpracą lub nie z Panią Redaktor z „Życia Podkarpackiego".

Szanuję wszystkie tytuły, przedstawicieli wszystkich mediów. Oczekuję jednocześnie, że redaktorzy przekazując obraz, rzetelnie informują społeczeństwo i nie szkodzą miastu. Artykuły tendencyjne i robione na zamówienie, to nie mój styl. A wracając do rzeczy: wyborcy w mieście informowani są na bieżąco poprzez: prasę lokalną m.in. „Dynowinkę", stronę internetową. Sama osobiście spotykam się z mieszkańcami w pracy i prywatnie. Przyjmuję strony bez ograniczeń, czynią to wszyscy pracownicy.

O budżecie miasta, jego stronie finansowej informowałam przy okazji konsultacji projektu budżetu. Każdy kto chce, może sięgnąć do dokumentu i tam jest wszystko. Należy tylko czytać. Zadłużenie miasta nie jest sensacją i tajemnicą dla nikogo. Jest, bo być musi, jeżeli chcemy zdobywać środki zewnętrzne i inwestować. Nigdy nie dopuszczę, żeby budżet był niestabilny. Zresztą Rada Miasta wnikliwie analizuje wszystkie ruchy finansowe a nie jest przecież monolitem.

Co tyczy przetargu na kanalizację sanitarną. Był przeprowadzony prawidłowo, według regulaminu i zasad. Firma, która wygrała, spełniła wszystkie wymogi prawne i cenowe. Była najtańsza. Dziś mogę powiedzieć, że dysponowała też odpowiednia kadrą i zapleczem technicznym. Prace wykonywała zgodnie ze sztuką budowlaną i w terminie. Nie uczestniczę w żadnej Komisji Przetargowej, ale za jej pracę ponoszę odpowiedzialność. Materiały przetargowe były publikowane, sprawa wyjaśniona w mediach i są do wglądu. Podkreślam, że wyborców szanuję a „stanowisko" nie przewróciło mi w głowie.

Uznaję starą zasadę „dziś paniczem jutro niczym", ale zawsze należy być człowiekiem.

Ugrupowanie polityczne SLD, z którego się Pani wywodzi, ma coraz niższe notowania i jest wielce prawdopodobne, że uzyska bardzo słaby wynik w zbliżających się wyborach parlamentarnych. Czy to może mieć wpływ na Pani decyzję dotyczącą dalszej działalności samorządowej?

Ubolewam, że lewica, a w tym SLD ma tak niskie notowania. Czasami wstydzę się za kolegów, czasami jest mi ich żal, a często zadaję sobie pytanie, ile w tym jest prawdy a ile nagonki politycznej. Nie wyobrażam sobie natomiast sceny politycznej bez ugrupowań lewicowych. Myślę, że wyborcy są na tyle świadomi, właściwie ocenią sytuację i będą w województwie głosować nie na kolor legitymacji a na konkretnych ludzi, a tacy są wśród obecnych i mam nadzieję, przyszłych parlamentarzystów. Ja decyzję o kandydowaniu lub nie w przyszłych wyborach samorządowych uzależniam jedynie od woli wyborców i własnej kondycji, szczególnie zdrowotnej.

Jest to trudny „kawałek chleba" jeśli ma się określony program do zrealizowania.

Uważam, że parlamentarzysta wybrany głosami dynowskich wyborców ma obowiązek współpracy z burmistrzem miasta, obojętnie kto nim jest. Tak było dotychczas. Czy tak będzie – czas pokaże. Potrafię wejść do każdego biura poselskiego, jeżeli w nim mogę uzyskać pomoc dla miasta. To jest mój i ich obowiązek. Dbać o tych, którzy nam zaufali.

I na koniec pytanie pod hasłem „Złota rybka w błękitnym Sanie", czyli jakie są trzy zawodowe i trzy osobiste marzenia Burmistrz Anny Kowalskiej?

Marzenia zawodowe to przede wszystkim: zdobyć środki na pełną kanalizację miasta, a co za tym idzie, odbudowę dróg i chodników, zrealizować program „Błękitny San" i spowodować, by Dynów stał się centrum handlowo-turystycznym i kulturalnym Podkarpacia.

Powiększać grupę niezawodnych i szczerze zaangażowanych entuzjastów;

Uniknąć pseudo życzliwych i pseudo zaangażowanych, którzy nie zhańbili się żadną społeczną pracą dla Dynowa.

Prywatnie proszę natomiast złotą rybkę o zdrowie i o to, by chroniła mnie od fałszywych przyjaciół, bo z wrogami na razie daję sobie radę.

Anna Kowalska
Burmistrz Miasta Dynów

Wieści powiatowe

W sali kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w dniu 20.IV.2005 r. odbyła się **XXIV sesja Rady Powiatu Rzeszowskiego** kadencji 2002/2006.

Realizację programu obrad sesji poprzedził wykład **prof. Kazimierza Ożoga** poświęcony pontyfikatowi **Papieża Jan Pawła II.**

W swoim pierwszym orędziu Ojciec Święty wezwał: „Nie lękajcie się. Otwórzcie drzwi Chrystusowi... Otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych i politycznych". Przez 26 lat był człowiekiem drogi, który przecierał szlaki. Otworzył Kościół na świat i przybliżył go do ludzi. Otworzył Polakom, narodom Europy Środkowej, Filipin, Ameryki Łacińskiej drzwi do wolności. Otworzył chrześcijanom drogę do dialogu z wyznawcami innych religii, przekroczył próg synagogi i meczetu, modlił się z buddystami, hindusami, protestantami. Otworzył drzwi do szpitali, przytułków, więzień, pokazując, że każdy człowiek jest wartością, że każdemu – nawet zbrodniarzowi, który skierował przeciwko niemu broń – można pomóc i wybaczyć. Świat, który Jan Paweł II przeprowadził przez przełom tysiącleci, jest inny od tego, jaki zastał rozpoczynając pontyfikat. Ślady, które po sobie zostawiał wszędzie tam, gdzie się pojawiał, na trwałe zapisywały się w sercach. Słowa, modlitwa, cierpienie – są dla ludzi na całym globie drogowskazami życia.

Papież był pasterzem wszystkich. Jego słowa docierały do wierzących i niewierzących, poruszały sumienia, niosły otuchę cierpiącym. Kochał ludzi, a jak to było dobitnie widać w ostatnich dniach – Jego kochały całe narody.

Przez ćwierć wieku Papież był, zwłaszcza dla nas Polaków, ostatnią instancją, do której w najtrudniejszych momentach można się było odwołać i mieć pewność, że nie zawiedzie. Jego autorytet dawał poczucie bezpieczeństwa. Był kimś wyjątkowym. Najwybitniejszym Polakiem, który odcisnął swoje piętno na historii świata. Był żarliwym patriotą. Jak napisał w swoim testamencie, jego serce w szczególny sposób zawsze zwracało się ku „ziemskiej Ojczyźnie".

Największym Jego dokonaniem jest, że teraz, po Jego odejściu, też każdy może stać się lepszy, zachowując w pamięci i szanując Jego słowa, Jego postawę, Jego działania, Jego człowieczeństwo. Odszedł z tego świata, ale uczynił go pod wieloma względami lepszym niż był kiedyś. Dał mu nadzieję. Dał nam nadzieję.

Po wysłuchaniu wykładu Radni uczcili pamięć **Papieża Jana Pawła II** minutą ciszy.

Następnie Przewodniczący Rady otworzył sesję i po zatwierdzeniu porządku obrad Rada rozpoczęła jej realizację.

Radni wysłuchali informacji **Dyrektorów ZOZ-ów** o realizacji zadań w 2004 r. i aktualnej sytuacji zakładów, **Komendanta Miejskiego Policji w Rzeszowie** o stanie bezpieczeństwa na terenie Powiatu Rzeszowskiego oraz przyjęli sprawozdanie z wykonania budżetu Powiatu za rok 2004. Budżet Powiatu 2004 r. był konstruowany w oparciu o nową ustawę o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Niestety nowe regulacje prawne w tym zakresie nie poprawiły sytuacji finansowej Powiatu, a w niektórych punktach wręcz przeciwnie, ją pogarszają. Uchwalony przez Radę Powiatu budżet na 2004 r. zamykał wydatki powiatu na kwotę blisko 47.000.000 zł. Wzorem lat ubiegłych podjęto wysiłki mające na celu pozyskanie dla budżetu środków z innych źródeł oraz zwiększenie dochodów ze źródeł istniejących. W efekcie budżet Powiatu wzrósł o ponad 7.000.000 zł, z czego w transporcie wzrósł o 2.700 tys. zł, a w pomocy społecznej 1.400 tys. zł. Uzupełniona została również subwencja ogólna o ok. 2.000 tys. zł. Rok 2004 był to kolejny rok gruntownej modernizacji posiadanych obiektów. Zakończono termomodernizację 9 pawilonów w DPS Górno oraz remont obiektów LO w Dynowie. Trwa rozbudowa ZS w Sokołowie Młp. o budynek dydaktyczny i salę gimnastyczną. W ubiegłym roku Rada Miasta Rzeszowa podjęła kroki zmierzające do poszerzenia Rzeszowa kosztem 5 sąsiednich gmin. Inicjatywa ta w razie powodzenia spowoduje zmniejszenie wpływów do budżetu Powiatu oraz utratę obiektów znajdujących się na spornym terenie wartości blisko 10 mln zł.

Rada w trakcie sesji podjęła uchwały w sprawie:

- „Powiatowego programu zapobiegania przestępczości oraz ochrony bezpieczeństwa obywateli i porządku publicznego",
- zatwierdzenia zestawienia przychodów i wydatków Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej za 2004 r.,
- zatwierdzenia sprawozdania z wykonania zadań i wydatków Powiatowego Funduszu Gospodarki Zasobem Geodezyjnym i Kartograficznym za 2004 r.,
- absolutorium dla Zarządu za rok 2004,
- apelu o poddanie się autolustracji przez Radnych Powiatu,
- ustalenia wartości najniższego wynagrodzenia w I kategorii zaszeregowania oraz wartości 1 punktu w jednostkach organizacyjnych Powiatu Rzeszowskiego,
- wyrażenia zgody na sprzedaż zabudowanej działki nr 1193/3 w Tyczynie, stanowiącej własność Powiatu Rzeszowskiego,
- o zmianie uchwały Nr XIII/104/04 Rady Powiatu w Rzeszowie z dnia 24.IV.2004 r. w sprawie ustalenia planu sieci szkół ponadgimnazjalnych oraz szkół specjalnych w Powiecie Rzeszowskim,
- przekształcenia Szkoły Policealnej w Zespole Szkół Agroprzedsiębiorczości w Miłocinie,
- przekształcenia Szkoły Policealnej w Zespole Szkół RCKU im. Bohaterów Westerplatte w Trzcianie,
- przekształcenia Szkoły Policealnej

(ciąg dalszy na str. 12)

(ciąg dalszy ze str. 11)

w Zespole Szkół im. Świętej Jadwigi Królowej w Błażowej,

- utworzenia Szkoły Policealnej dla dorosłych w Miłocinie,
- utworzenia szkoły Policealnej w Dynowie,
- utworzenia Szkoły Policealnej dla dorosłych w Dynowie,
- utworzenia Szkoły Policealnej w Sokołowie Młp.,
- kryteriów i trybu przyznawania nagród za osiągnięcia dydaktyczno – wychowawcze dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach i placówkach prowadzonych przez Powiat Rzeszowski,
- zawarcia porozumienia z Powiatem Sanockim, dotyczącego wspólnej realizacji projektów stypendialnych wspierających rozwój edukacyjny uczniów szkół ponadgimnazjalnych w ramach działania 2.2. „Wyrównywanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne" Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, priorytet II, finansowego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i Budżetu Państwa,
- zawarcia porozumienia z Powiatem Sanockim, dotyczącego wspólnej realizacji projektów stypendialnych wspierających rozwój edukacyjny studentów w ramach działania 2.2. „Wyrównanie szans edukacyjnych poprzez programy stypendialne" zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, priorytet II, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i Budżetu Państwa,
- zmian w budżecie Powiatu na 2005 r.

W końcowej części obrad **Starosta** złożył sprawozdanie z działalności Zarządu i wykonania uchwał Rady Powiatu. Zapytania i interpelacje wyczerpały porządek obrad.

Aleksander Stochmal
Radny Powiatu Rzeszowskiego

Krzyż – Pomnik

Na dynowskim dziale zwanym Wuśki, górującym nad miastem, wznosi się stalowy Krzyż. Krzyż – Pomnik Ofiar Katynia.

Krzyż - pomnik upamiętniający zbrodnię katyńską

Pierwszy krzyż, jeszcze drewniany, postawiony został w 50-tą rocznicę zbrodni katyńskiej na początku lat dziewięćdziesiątych. Fundatorem pomnika był Zygmunt Chudzikiewicz. Poświęcenia dzieła dokonał śp. ks. prałat Józef Ożóg w obecności przyjaciół i znajomych pana Zygmunta. Dziewięć lat później dla uczczenia 59 rocznicy stanął nowy, metalowy krzyż, na którym umieszczono duży napis: *„Ojczyzno ma, tyle razy we krwi skąpana"* oraz zawieszono pamiątkową tablicę poświęconą dwóm oficerom Wojska Polskiego z Dynowa, którzy w Katyniu strzałem w tył głowy zostali w bestialski sposób zamordowani. Byli to por. Józef Bielec i ppor. Antoni Tucki. Tym razem poświecenia obelisku dokonał ks. dziekan Stanisław Janusz.

Dwa lata temu obok krzyża stanęła pamiątkowa kapliczka – rzeźba Matki Bożej Katyńskiej, którą również na zamówienie pana Zygmunta wykonał miejscowy rzeźbiarz Bogusław Kędzierski. Dziś pan Zygmunt ma dziewięćdziesiąt lat. Jak opowiada, od małego wychowywany był w duchu patriotycznym. Jak relacjonuje, jego tato przez kilka lat służył w artylerii w twierdzy Przemyśl, ale z powodu gruźlicy został zwolniony ze służby i powrócił do rodzinnego Dynowa. Panu Zygmuntowi w pamięci utkwiła jedna, bardzo ważna chwila. Otóż kiedy jego tato stanął w drzwiach rodzinnego domu, powiedział: „Boże daj mi choć jeden dzień popatrzeć na wolną Polskę". Marzenie się spełniło, jednak nie trwało długo. Tato pana Zygmunta zmarł, mając ponad trzydzieści lat. Syn natomiast - kochający Ojczyznę jak własną matkę, postanowił upamiętnić dynowskich męczenników. Tym bardziej, gdyż, jak opowiada Antoni Tucki, był jego kolegą i rówieśnikiem z młodzieńczych lat. Ten krzyż jest obecnie w Dynowie symbolem cierpień ofiar sowieckiego totalitaryzmu. Cierpień, które do dzisiaj nie pozostają wyjaśnione.

Fundator Zygmunt Chudzikiewicz.

Tekst i fot.
Grzegorz Szajnik

Kapliczka z figurą Matki Bożej Katyńskiej.

3 MAJA

Fot. Jan Prokop

Bezalkoholowe wesele

24 kwietnia 2005 r. uczestniczyłam w ważnej uroczystości rodzinnej – przyjęcia Sakramentu Małżeństwa przez Barbarę Wandas i Marcina Błotnickiego z Dynowa. Była to ceremonia niezwykła, więc może warto podzielić się uwagami dla następnych młodych par.

Ślub odbył się w zabytkowym, drewnianym kościele pod wezwaniem Św. Mikołaja w Domaradzu. Niespodzianką był krótki koncert skrzypcowy w wykonaniu Dziadka Panny Młodej.

Ksiądz celebrans podczas obrzędu odczytał specjalne błogosławieństwo od arcybiskupa przemyskiego ks. Józefa Michalika, które Młoda Para otrzymała w formie dyplomu. To szczególne wyróżnienie dla małżeństw, które po ślubie organizują **przyjęcie bezalkoholowe.**

Tak też zrobili Basia i Marcin. Wesele odbyło się w restauracji „Kamag" w Żyznowie. Gości powitała orkiestra z Przemyśla. Trzeba zaznaczyć, że jest to zespół wyspecjalizowany w obsłudze wesel bezalkoholowych. Kwartet muzyczny spisał się wspaniale. Lider zespołu przez cały czas zabawiał gości, organizował konkursy, zabawy, oczepiny, umiał wciągnąć do tańca wszystkich, od maluchów do seniorów. Muzyka w różnych formach towarzyszyła nam cały czas przy spożywaniu smacznych, urozmaiconych dań aż do północy.

Okazało się, że alkohol wcale nie jest potrzebny do stworzenia weselnej atmosfery. Chciałoby się zawołać: NIECH ŻYJE BAL! BEZALKOHOLOWY BAL MŁODEGO POKOLENIA!

Danuta Zych

DYNOWSCY ZWYCZAJNI NIEZWYCZAJNI

Adam Czekański
– poeta „tragicznego pokolenia”, dynowski Baczyński

Przy głównej alejce naszego cmentarza jest skromny grobowiec z niezbyt czytelną tablicą:

Adam Czekański
żołnierz AK
zginął w 1943 r.
Cześć Jego Pamięci
Nasz Dynowski Baczyński

Dla znawców współczesnej poezji brzmi to zapewne jak bardzo przesadne porównanie, ale ośmielam się je czynić z kilku powodów. Wyjaśnię je, bo wydają mi się bardzo ważne.

Adam Czekański urodził się w 1924 roku, a więc należy do pokolenia Kolumbów – „straconego pokolenia” (K.K. Baczyński 1921-1944, W. Bojarski 1921-1943, T. Gajcy 1922-1944, A. Trzebiński 1922-1943, Z. Stroiński 1921 1944). Adam żył tylko 19 lat (1924-1943).

Zofia Czekańska uczyła w Bolechowie i wówczas rodzina mieszkała w Poznaniu przy ul. Słowackiego. Jej mąż, ojciec Adama – Paweł Czekański wraz z bratem Piotrem przed wojną prowadzili w Dynowie hurtownię wyrobów tytoniowych przy ul. Piłsudskiego i wynajmowali mieszkanie na ul. Grunwaldzkiej. Adam i jego brat Jerzy wakacje spędzali w Dynowie i tu przeżyli wybuch wojny. Wtedy też rodzina zmieniając mieszkanie przeniosła się do willi Patkiewiczów. Chłopcy dorastali pod przemożnym wpływem matki – gorącej patriotki.

Adam był wyjątkowo wrażliwym i zdolnym chłopcem, wcześnie zaczął pisać wiersze, ale niestety nie zachowały się te pierwsze próby poetyckie. Najwcześniejszy z odnalezionych utworów ma datę 14.VII.1941r.

Wojna w każdym miejscu naszego kraju miała tragiczne oblicze, także w Dynowie. Wszyscy, a szczególnie dorastający młodzi ludzie żyli w ciągłym zagrożeniu życia, a wchodzili w nie z młodzieńczym zapałem, wyostrzoną wrażliwością i krytycyzmem tak charakterystycznym dla tego wieku.

Adam Czekański wstąpił do ZWZ-AK, w plutonie Dynów - Przedmieście, kryptonim „Damian” nosił pseudonim „Zorian” lub „Mały”. Dowódcą był ppor. Tadeusz Wrażeń – „Ryś”. Kolportował bibułę, przenosił meldunki. Tamtego tragicznego dnia 1943 roku przebywał z kolegą w Futomie, u dowódcy Maciołka. Siedzieli w ogrodzie, dyskutowali, gdy nagle zjawili się Niemcy z granatową policją. Przypadek czy wynik czyjejś zdrady? Nie wiem! (Żyją jeszcze ludzie, którzy nie tylko tę lukę w biografii poety mogliby uzupełnić).

Zaczął uciekać! Padły strzały! Zginął na miejscu!

Pierwszym miejscem jego pierwszego spoczynku był las w Futomie. Takie to były czasy! Po wojnie udało się (nie bez pokonywania tzw. „trudności obiektywnych”) przenieść prochy na cmentarz w Dynowie.

Zofia Czekańska rozpaczała jak grecka Niobe, a dedykując Stanisławie P. fotografię mogiły Adama napisała:

Odeszło szczęście jesienią
I zwiędło jak wonny kwiat –
Liście barwami się mienią...
Wokół zemdlony świat.

Ból matki, każdej matki ma nieopisany wymiar, a ból Matki Polki od pokoleń tkwi w wielu sercach i ciągle nieutulony trwa.

Adam Czekański pisał i marzył, marzył i pisał, dużo i szybko. Z zachowanych i udostępnionych mi przez Panią Władysławę Patkiewicz i Pana Mieczysława Krasnopolskiego wierszy można złożyć już pokaźny tomik (21 utworów, które powstały od 14 lipca 1941 roku do 8 maja 1943). Są jeszcze w posiadaniu Pani Stanisławy P. – Muzy Adama – piękne erotyki. Może zgodzi się na ich publikację, może dorzuci „okruchy” wspomnień o poecie, który kochał Polskę, życie, przyrodę, piękną S. i marzył.

„Marzenie”

Noc. Cisza. Zamarł świat w ciszy...
Zatopił się w swej modlitwie;
Lecz duch mój głos jakiś słyszy,
Niby jęk głuchy po bitwie.

Drzewa zamarłe w bezruchu,
Stoją jak zaczarowane,
A liście szemrzą w podmuchu,
Niby pary zakochane.

Świeci srebrnym blaskiem pełnia
Gadają srebrne promienie ;
I w taką noc cud się spełnia,:
Wstępuje na świat MARZENIE

I w taką księżycową noc,
Pełną tęsknoty, marzenia,
Spływa nadziemska, święta moc,
I spełnia skryte życzenia.

I w taką noc, hymn miłości,
W duszach potęgą siły drga...
Grzmią tony życia radości...
I raduje się dusza ma.

I w taką noc szepczą boginie,
Wielkie miłosne zaklęcie ;
Chłopiec szepcze swej dziewczynie,
Że ją stale kocha święcie

Adam z rodzicami nad Sanem w 1940 r.

A. Czekański, podobnie jak jego wielcy rówieśnicy z ugrupowania „Sztuka i Naród", miał przeczucie śmierci.

K.K. Baczyński pisał o niej w przejmujących strofach wiersza „Ten czas"

...„Miła moja, kochana.
Taki to mroczny czas.
Ciemna noc, tak już dawno
ciemna noc, a bez gwiazd
po której drzew upiory
wydarte ziemi – drżą.
Smutne niebo nad nami
jak krzyż złamanych rąk.
Głowy dudnią po ziemi,
noce schodzą do dnia,
Dni do nocy odchodzą,
nie łodzie – trumny rodzą,
w świat grobami odchodzą,
odchodzi czas we snach.

Adam wypowiadał się w podobnym nastroju, ale dyscyplinował monolog liryczny regułami sonetu.

„Sonet cmentarny"
Groby. Zwaliska starej kaplicy;
Krzyże ogromem czasu przegięte
Odwieczne drzewa stare i święte...
Gdzieś tam dogasa promień gromnicy

Grobowce stoją jakby przeklęte...
Trup jakiś leży w kostnicy
Sterczą spod gruzów lochy piwnicy..
A wewnątrz trumny czasem nietknięte

Stoję wpatrzony w ten sen koszmarny
Widzę tę nicość ziemską ludzkości
I składam Bogu kielich ofiarny
Oto co z ludzi zostało – kości....
Świat zamarł w ciszy
– zawsze tak gwarny...
Na jego gruzach biała śmierć gości

W zachowanym zbiorze wierszy można też znaleźć weselsze, pełne zachwytu życiem, wiosną (szczególnie pięknem magnolii i wiosennego wieczoru), urodą jesieni.

„Noc"
Mrokiem uśpiony spoczywa,
W objęciach snu leniwy świat;
Duch mój do lotu się zrywa,
Bo posiąść chce paproci kwiat.

Cisza wokół i martwota;
A ja idę przez pola sam;
Oto wschodzi tarcza złota,
A ja na lutni hymn swój gram.

Idę tak naprzód przez lasy,
Oblany blaskiem księżyca;
Poprzez szatańskie hałasy,
Wiedzie mię w głąb upierzyca.

Szumi pieśnią swą bór stary,
Pieśnią świętej tajemnicy,
Tańczą na polach mary,
Przy krwawym blasku gromnicy.

Odurza cudna woń kwiatów,
Upajają gwiazd promienie,
Spływa szczęście hen zza światów,
Spływa święte ukojenie.

Pod skrzydłami pięknej nocy,
W letniej pięknej nocy mrokach,
Mkną w dal w złocistej karocy,
Zwiastuny szczęścia w obłokach.

Pod skrzydłami letniej nocy,
Kryją się w ciemnościach dziwy,
Tańczą zjawy sennych mocy,
Tańczy świat mroków szczęśliwy.

Pod skrzydłami cudnej nocy,
Przez usta gwiazd i księżyca,
Przemawiają do mnie prorocy...
Objawia się krwi tajemnica...

Rozmawiam zawsze z gwiazdami,
O tej znikomości świata...
I całują mię ustami,
I kochają mię jak brata.

Całują blaskiem promieni,
Jestem szczęśliwy niezmiernie,
Choć niebo blaskiem się mieni,
A mnie, kłują krwawe ciernie.

Przegląd innych utworów A. Czekańskiego przedstawię w kolejnym numerze „Dynowinki" i mam nadzieję, że uda się odnaleźć następne. Uważam, że razem ze Stowarzyszeniem Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego powinniśmy postarać się o wydanie drukiem dorobku poetyckiego „Dynowskiego Baczyńskiego". Konieczna jest również zmiana tablicy na nagrobku poety, gdyż istniejąca jest nieczytelna i niepełna.

Krystyna Dżuła

Ksiądz Gabriel Sałustowicz

wspomnienie

Kiedy raz na kilka tygodni przyjeżdżam do rodzinnego Dynowa, łatwiej od stałych mieszkańców widzę zmiany. Patrząc na ogrom przedsięwzięć podjętych w kościele i jego otoczeniu przez obecnego dziekana dynowskiego, księdza doktora Stanisława Janusza i po przeczytaniu ciekawych tekstów o kapłanach Pani Krystyny Dżuła, postanowiłem przybliżyć postać proboszcza, który około sto lat temu realizował podobne dzieło.

Opieram się tu głównie na „Kronice diecezji przemyskiej" oraz wspomnieniach zmarłych już sąsiadów i Ojca.

Żyją jeszcze nieliczni dynowianie, których ochrzcił ksiądz Gabriel Sałustowicz.

Pamiętam jak prawie pół wieku temu z grupą kolegów, zaglądaliśmy przez zasuwę do grobowca, gdzie widać było trumnę księdza. Wiele lat później otwór został zamurowany.

Wtedy pomnik z charakterystycznym aniołem znajdujący się w otoczeniu czarnych sosen, był zapewne największym obiektem na najstarszym z dynowskich cmentarzy i takim pozostał do dzisiaj. Postać księdza Sałustowicza odchodzi jednak szybko w niepamięć, wraz z tymi, którzy go znali.

Urodził się 22 marca 1856 roku w Leżajsku, gimnazjum im. Konarskiego ukończył w Rzeszowie a święcenia kapłańskie otrzymał w 1879 roku.

Pierwszą jego wikariuszowską parafią stał się Dynów (1879-1881), następnie cztery lata przebywał w Dydni, po czym w latach 1885-1890 był proboszczem w Humniskach.

W maju 1890 roku został proboszczem w Dynowie.

Niezwykle pogodny, towarzyski, szczególnie ożywiał się przy wspomnieniach z dawnych lat. Był życzliwy dla wszystkich ale i zarazem obowiązkowy w przestrzeganiu ewangelii przez wiernych. Skoncentrował całe swe życie na parafii. Nigdy nie był dziekanem dynowskim. Początkowo zbyt młody – dziekanem był wówczas ksiądz Tadeusz Żaczkiewicz z Jawornika Polskiego – później od 1911 do 1936 roku dziekanem został ksiądz Michał Górnicki, proboszcz w Dubiecku. Prałat Górnicki był znakomitym prawnikiem, którego sprawozdania dziekańskie przedstawiające stan poszczególnych parafii, zaliczano do najlepszych w diecezji.

Ksiądz Sałustowicz zastał kościół dynowski w bardzo niekorzystnym stanie. Do odnowy zaangażował specjali-

(ciąg dalszy na str. 16)

(ciąg dalszy ze str. 15)

stów pracujących wówczas przy renowacji zamku na Wawelu: pokrył kościół blachą, zbudował nowy, murowany chór, podłogę, piękne stalle, nowe ołtarze, nowe okna witrażowe, marmurowe schody do odnawianych pozostałych ołtarzy, nowe konfesjonały, balaski i odmalował cały kościół.

Odbywało się to przy wielkim wysiłku wiernych, gdyż prawie wszystkie środki pozyskał z dochodów parafii i ofiar.

W kwietniu 1919 roku ksiądz Sałustowicz opuszcza Dynów, krótko przebywa w Pruchniku a następnie w maju 1920 roku obejmuje stanowisko bibliotekarza i kapelana zamkowego w Krasiczynie. Tam w ciągu kilku lat przywraca do świetności olbrzymią bibliotekę zamkową, zdewastowaną podczas pobytu Rosjan w czasie pierwszej wojny światowej. Właściciel Krasiczyna książę Leon Sapieha uważał go za najlepszego przyjaciela. Wujem Leona Sapiehy był arcybiskup krakowski Adam Stefan, późniejszy kardynał.

Ksiądz Sałustowicz zmarł na atak serca 23 października 1932 roku.

Jak podaje cytowana „Kronika" 25 października 1932 roku we wspaniałej kaplicy zamkowej w Krasiczynie odbyła się żałobna msza. Następnie orszak pogrzebowy kierował się z zamku przez aleje parkowe, uliczkami Krasiczyna w stronę Sanu. Tam, po przeprawie promowej na drugim brzegu rzeki czekał przyozdobiony jedliną i kwiatami ciężarowy autobus.

Pojazd ruszył do Dynowa, gdzie w grobowcu rodzinnym była już trumna z prochami matki księdza. W oddzielnym samochodzie za autobusem jechał książę Leon Sapieha z rodziną.

Nabożeństwo żałobne w Dynowie odprawił wspomniany dziekan Górnicki, przemawiał następca zmarłego ksiądz Michał Bar oraz Stefan Trzecieski. W pogrzebie uczestniczyły olbrzymie rzesze parafian.

Prosiłbym najstarszych mieszkańców Dynowa o uzupełnienie za pośrednictwem „Dynowinki" tej wzmianki autentycznymi wspomnieniami lub zdjęciami księdza - jako dzieci zapewne byli na pogrzebie.

Na początku przyszłego roku przypada 150 rocznica urodzin księdza i warto pokazać istniejące jeszcze pamiątki po kimś, kto wywarł znaczący wpływ na naszych przodków.

Aleksander Łukasz

DYNÓW W OKRESIE DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

WOJNA

cz. II

W dniu l września około godziny dziewiątej rozbiegła się po Dynowie wiadomość o zaatakowaniu Polski przez Niemców. Mimo, że wszyscy od dawna liczyli się z możliwością wybuchu wojny, wiadomość o jej rozpoczęciu wydawała się wprost niewiarygodna. Niemal równocześnie na murach pojawiły się afisze mobilizacyjne. Trzeba zaznaczyć, że w Dynowie rozklejono je w dniu l września, a nie ostatniego sierpnia, jak miało to rzekomo miejsce w całej Polsce.

Mężczyźni, których obejmowała mobilizacja bez ociągania się rzucali zajęcia, zmieniali odzież, po czym w gronie najbliższych udawali się na stację kolejową lub do autobusów, gdzie panował niespokojny gwar. Płacz kobiet i dzieci mieszał się z patriotycznymi okrzykami lub śpiewem odjeżdżających, którzy w ten sposób usiłowali pokryć ogarniający ich niepokój i wzruszenie. Pozostali mieszkańcy Dynowa szeroko komentowali treść instrukcji dotyczącej sposobu sygnalizowania i odwoływania alarmów lotniczych, zastanawiali się, w jaki sposób wykorzystać piwnice na schrony lub usiłowali zabezpieczyć przed zniszczeniem wartościowszy dobytek.

Wieczorem przy nielicznych odbiornikach radiowych (2) wystawionych przez właścicieli w oknach domów zgromadzili się dorośli i dzieci. Z uczuciem niepokoju słuchali informacji o walkach na granicy i pierwszych niszczycielskich nalotach prowadzonych przez lotnictwo niemieckie. Każdy ze słuchaczy odczuwał niezwykłość przeżywanych chwil, a jednocześnie lęk przed dniem jutrzejszym.

W drugim dniu wojny autobusy i kolej nadal przerzucały zmobilizowanych z Dynowa i okolicy do koszar wojskowych w Przemyślu i Sanoku. Kupcy już od rana sprzedawali na kredyt i za gotówkę każdą ilość towarów. Obawiali się bowiem zniszczenia posiadanych zapasów podczas ewentualnych ataków niemieckiego lotnictwa.

W godzinach popołudniowych drugiego dnia wojny zainstalowana na posterunku policji syrena oznajmiła pierwszy nalot. Część mieszkańców rzuciła się natychmiast do piwnic, inni zlekceważyli niebezpieczeństwo i wybiegli na ulice. W chwilę po alarmie dał się słyszeć głos dwóch silników lotniczych, którym towarzyszyły serie karabinów maszynowych. Ponieważ w dniu tym panowało lekkie zachmurzenie, nie można było dostrzec walczących samolotów.

Wieczorem przy aparatach radiowych ponownie skupiło się wiele osób. Dalsze bombardowanie miast i niezbyt pomyślna sytuacja na froncie budziły poważny niepokój słuchaczy. Optymiści pokładali nadzieję we Francji i Anglii, które ich zdaniem winny rozpocząć działania wojenne już w najbliższych dniach.

W trzecim dniu wojny w godzinach popołudniowych syrena alarmowa ponownie oznajmiła zbliżanie się nieprzyjacielskich samolotów. W chwilę później dziewięć niemieckich bombowców na niezbyt dużej wysokości przeleciało nad Dynowem. Potężny ryk silników zapędził tym razem niemal wszystkich do piwnic. Wieczorne wiadomości z frontu okazały się niepomyślne, co szczególnie boleśnie odczuli młodzi ludzie liczący na szybkie zwycięstwo nad Niemcami. Fakt przystąpienia Francji i Anglii do wojny wywołał szczególną radość wśród starszej generacji, bar-

dziej trzeźwo oceniającej sytuację. Nikt teraz nie wątpił w zwycięstwo. W ciągu dwóch do trzech tygodni wojna powinna zakończyć się przegraną Niemiec – twierdzili zgromadzeni przy radioodbiornikach słuchacze.

Następne jednak dni zamiast pomyślnych przynosiły coraz to gorsze wiadomości: front został przerwany a potężne siły niemieckie wtargnęły w głąb kraju. W miasteczku zapanował ponury nastrój. Po kilka razy dziennie, bezkarnie, na niezbyt dużej wysokości przelatywały klucze niemieckich samolotów zapędzając ludzi do solidniejszych piwnic. Z dala dochodziły coraz częściej odgłosy wybuchających bomb. Rozczarowanie ludności budził brak działalności ze strony polskiego lotnictwa. Nikt bowiem nie przypuszczał wówczas, że lotnictwo to praktycznie już nie istnieje.

Nie mniejsze rozczarowanie, a właściwie rozgoryczenie wywoływał brak konkretnych wiadomości o działaniach sojuszników. Mieszkańcy miasteczka kręcili się bezmyślnie lub wykonywali tylko najniezbędniejsze prace domowe. Pozostający w domu rezerwiści ponuro spoglądali na bezchmurne, niczym w pełni lata niebo. Wystarczyło jedynie kilka dni, by zdali sobie sprawę z olbrzymiej przewagi technicznej Niemców i słabości Polski. Jedynie w dłuższych opadach deszczu upatrywali możliwość przyhamowania nieprzyjacielskich działań.

Żydzi przerażeni rozwojem sytuacji na froncie i ciągłymi przelotami nieprzyjacielskich samolotów nie opuszczali niemal swych mieszkań. Z ich niechętnych i niezbyt jasno sprecyzowanych wypowiedzi przebijała rezygnacja. Oczekiwali niezwykle tragicznych dni, co pozwalało wnioskować, że nie wierzą już w możliwość powstrzymania Niemców.

Pierwsze odgłosy zbliżającego się frontu dotarły do Dynowa już wczesnym rankiem w dniu 7 września. Była to bardzo wyraźna kanonada artyleryjska dochodząca z południowego zachodu. Wywołała ona przerażenie, gdyż mówiła o jakimś fantastycznie szybkim posuwaniu się Niemców na wschód. Nikt bowiem nie przypuszczał, że niemieckie uderzenie wyjdzie również z pobliskiej Słowacji. Stąd też napływały ciągle fale bombowców.

W dniu 7 września sytuacja na poszczególnych odcinkach rozległego frontu przedstawiała się nad wyraz niepomyślnie dla wojsk polskich. Pancerne kliny niemieckich armii wdzierały się w głąb Polski łamiąc wszędzie napotykany opór. Podobna sytuacja zaistniała w Karpatach. Zgrupowania niemieckie, których uderzenie wyszło ze Słowacji, osiągnęły wspomnianego dnia rejon Pilzna i Dębicy. Opór stawiały im siły armii „Karpaty" (przemianowanej później na armię „Małopolska") dowodzonej przez generała dywizji K. Fabrycego. Usiłowały one bez większego powodzenia powstrzymać Niemców między innymi nad górnym i środkowym biegiem Wisłoki. Stąd też dochodziły do Dynowa odgłosy toczących się walk. Należy też nadmienić, że już w nocy z 6 na 7 września sztab armii „Karpaty" ulokował się w majątku hrabiego Skrzyńskiego w Bachórzu, gdzie przebywał do godzin południowych 8 września. Jednocześnie w Dynowie, w domu Józefa Stankiewicza stacjonował krótko sztab generała Orlik - Łukoskiego, dowódcy Grupy Operacyjnej „Południowej" broniącej odcinka Karpat od granicy słowackiej po Sanok.

Przed wieczorem 7 września pojawili się w Dynowie pierwsi cywilni uchodźcy. W dwa dni później kilkuosobowe grupki mężczyzn w wieku wojskowym i przedpoborowym, zazwyczaj pieszo, niekiedy na furmankach lub rowerach przesuwały się niemal bez przerwy przez miasteczko. Młodzi ludzie popędzani odgłosami artyleryjskich wystrzałów i ciągłymi przelotami niemieckich samolotów prosili o żywność, po czym spieszyli w kierunku Przemyśla. Pytani o powód opuszczania rodzinnych stron odpowiadali z przekonaniem, że wkrótce front zatrzyma się prawdopodobnie na Wiśle i Sanie. Z chwilą ustabilizowania się frontu uchodźcy będą potrzebni do uzupełnienia walczących szeregów i wykorzystani jako siła robocza. Pozostając w miejscowościach zajmowanych przez Niemców, nic już dla kraju nie zrobią.

Wśród mężczyzn w dojrzałym wieku wędrowali niepełnoletni chłopcy z okolic Krakowa i Tarnowa. Umęczeni do ostatnich granic, z odparzonymi stopami zapadali gdziekolwiek w sen. Zorganizowany naprędce komitet z panią Antoniną Ćwiklińską na czele przygotowywał dla uchodźców posiłki i noclegi w szkole oraz w domach prywatnych. Równocześnie tenże komitet zorganizował w szkole prowizoryczny szpital, ponieważ wśród uchodźców pojawili się chorzy. W ogólnym chaosie, jaki zaistniał, przewiezienie ich do szpitala w Przemyślu, względnie w innym mieście nie było możliwe. Opiekę nad chorymi przejęli miejscowi lekarze (Markiewicz i Intrator), natomiast członkinie Akcji Katolickiej wzięły na siebie obowiązki pielęgniarek.

Rankiem 10 września prowizoryczny szpital, którym opiekowały się kobiety, przejęło wojsko. Wkrótce pojawili się w nim pierwsi ranni żołnierze. Pod wieczór, gdy umilkły działa i ucichł grzmot silników lotniczych, dał się słyszeć, dochodzący od strony zachodniej, dość wyraźny stukot broni maszynowej. Towarzyszyły mu głuche detonacje, prawdopodobnie granatów ręcznych. Odgłosy bliskiego już frontu stały się dla wielu mężczyzn sygnałem nakazującym im opuszczenie Dynowa. Odchodząc z rodzinnej miejscowości kierowali się tymi samymi pobudkami, jakie wpływały na przeciągającą już od kilku dni falę uchodźców. Zabierali nieco żywności oraz gotówki i ruszali pieszo na wschód. Tejże nocy opuściła Dynów znaczna ilość młodzieży i osób starszych, nie związanych z domem ważnymi przyczynami. Podobnie postępowała część młodzieży z okolicznych wiosek.

Nocą ewakuowały się również miejscowe urzędy. Furmanki załadowane aktami i pracownikami pełniącymi najbardziej odpowiedzialne funkcje jedna po drugiej opuszczały miasteczko. Część pracowników tych urzędów zupełnie dobrowolnie wyruszyła także na tułaczkę. Za nimi udała się znaczna ilość mężczyzn narodowości żydowskiej, by już nigdy nie ujrzeć Dynowa. W miasteczku pozostały kobiety z dziećmi i starsi wiekiem mężczyźni.

Świtem następnego dnia dynowscy uchodźcy włączyli się w podobny im tłum bezbronnych cywilów przeszkadzających wojsku, tarasujących drogi, atakowanych przez lotnictwo. Głodni i zmęczeni pieszą wędrówką sypiali na polach, w stodołach, wpadali do wiosek by coś zakupić lub wyżebrać do jedzenia, kryli się w zagajnikach i rowach przydrożnych podczas nalotów. Nie wiedzieli dokąd iść, do kogo zwracać się po informacje, co dalej robić. W identycznej sytuacji znajdowali się pracownicy ewakuowanych urzędów. Ciężarem dla nich stały się transportowane akta, z których część pogubiona lub wyrzucona zaścielała różne pola. Posuwając się ciągle na wschód, jedni i drudzy docierali do Lwowa, gdzie dopędził ich front, bądź też do Stanisławowa, skąd musieli uciekać przed

(ciag dalszy na str. 18)

(ciąg dalszy ze str. 17)

nadchodzącą armią radziecką.

W dniu 11 września w na wpół opustoszałym Dynowie nie było już cywilnych władz, nie działał żaden urząd. Kupcy pozamykali sklepy, życie uległo całkowitej dezorganizacji. Od rana przechodzili przez miasteczko pojedynczo lub grupkami żołnierze z rozbitych w walce jednostek. Zabrudzeni, opadający z sił przeklinali Niemców i słabe uzbrojenie, z jakim skierowani zostali na front. Szukali pułków, pytali o punkty koncentracji wojsk. W otwartych dla nich domach spożywali szybko podany im posiłek, myli się, opatrywali otarte stopy i ruszali do Przemyśla, gdzie rzekomo dokonywała się koncentracja wojsk. Każdy polski dom z niezwykłą serdecznością przyjmował zgłodniałych i zmęczonych żołnierzy. Krótkie z nimi rozmowy potwierdzały wiadomości o olbrzymiej przewadze technicznej Niemców. Mimo klęsk mieli jednak nadzieję, że nadejdzie chwila, w której będą mogli odpłacić nieprzyjacielowi za wszystkie dotychczasowe upokorzenia.

Sytuacja na poszczególnych odcinkach frontu, w tym również na południowym, w dniu 11 września zapowiadała już tylko klęskę. Między dywizje i pułki walczące w Karpatach wciskały się silne jednostki nieprzyjacielskie wspierane przez czołgi i lotnictwo, zmuszając oddziały polskie do walk w odosobnieniu i ciągłego wycofywania się na północny wschód. Po przełamaniu polskiego oporu nad Wisłoka, niemieckie dywizje zajęły Duklę, Rymanów, Jasło i Krosno. Padł Sanok. Szczególnie groźnie przedstawiały się siły niemieckiego 22 Korpusu Pancernego, który działając wzdłuż linii Dębica - Rzeszów już w dniu 10 września osiągnął San w rejonie Jarosławia.

Do wycofujących się polskich sił należała także 11 Karpacka Dywizja Piechoty dowodzona przez pułkownika Prugar-Ketlinga, która już 9 września znalazła się w rejonie niedalekiej wsi Barycz. Tu dzięki korzystnemu ukształtowaniu terenu usiłował pułkownik stawić Niemcom dłuższy opór. Koncentrujące się w rejonie Baryczy jednostki 11 KDP zamykały drogi o ważnym znaczeniu dla ruchów nieprzyjaciela. Nieoczekiwanie jednak zostały zaatakowane od północy przez jeden z oddziałów pancernych niemieckiej 4 DLek. Oddział ten wdarł się do Baryczy stanowiącej centrum ugrupowania polskiej dywizji, skąd po krótkiej walce został wyparty. Groźba jednak okrążenia przez Niemców polskiej dywizji zmusiła pułkownika Prugar-Ketlinga do rezygnacji z planów dalszego oporu. Szczególne zagrożenie dla niej stanowiły niemieckie dywizje górskie dysponujące nowoczesnym sprzętem, wozami pancernymi oraz mogące korzystać z lotniczego wsparcia. Po zajęciu Sanoka parły one w kierunku Birczy bronionej przez polską 24 DP, pozostawiając głęboko w tyle 11 KDP.

Niemieckie dywizje górskie zmierzając w kierunku Birczy i Przemyśla już 10 września ostrzeliwały z dział drogę prowadzącą z Siedlisk do Jawornika Ruskiego. Drogą tą bowiem spieszyły jednostki polskie z pomocą w kierunku bronionej Birczy. Późnym popołudniem 10 września przełamali Niemcy słabą polską obronę na Sanie pod Uluczem, a następnie opanowali wzniesienia znajdujące się na południe od Jawornika Ruskiego, zamykając siłom polskim w tym rejonie drogi prowadzące do Birczy i Przemyśla.

Aby uniknąć otoczenia, od świtu 11 września szosą Barycz - Bachórz -Przemyśl wycofywała się pośpiesznie 11 KDP. Przemarszowi wojsk towarzyszyły odgłosy toczących się wokół walk. Niemieckie oddziały atakujące od północy docierały już do górnej części Szklar. Strzały i wybuchy granatów ręcznych na wzgórzach położonych na północ od Dynowa świadczyły o ścieraniu się polskich ubezpieczeń bocznych z patrolami nieprzyjaciela. Jednocześnie za Sanem bez przerwy toczyły się walki, skąd dochodził bezustanny grzmot dział, jak też widoczne były dymy z płonących domów.

O świcie 11 września dotarł do Siedlisk nad Sanem 17 PP wchodzący w skład 24 DP. Dowodził nim podpułkownik dyplomowany Beniamin Kotarba. Wiedząc, że znajduje się na tyłach nieprzyjaciela, pozwolił podpułkownik swej jednostce po wyczerpujących marszach na całodzienny odpoczynek w Siedliskach, przygotowując się jednocześnie do przebicia w kierunku Birczy.

„Odcięty na przedpolu 17 pp (bez l batalionu mjra Weisbacha) natarł rano 12 września na Borownicę (14 km na zachód od Birczy) i opanował ją, biorąc do niewoli kilku jeńców z 2 DG oraz zdobywając trzy samochody ciężarowe i jeden ckm, które zniszczono. Niemcy jednak ściągnąwszy posiłki, rychło osaczyli osamotniony pułk. Próba przebicia się na północ w lasy, nie udała się. Dowódca pułku - ppłk dypl. Beniamin Kotarba i jego II adiutant – por. Piotr Zaratkiewicz, idący z czołowym oddziałem, polegli pod przysiółkiem Czarny Potok, a wojsko rozproszyło się i w większości dostało do niewoli."[1]

W godzinach popołudniowych 12 września niemieckie czołgi posuwające się ostrożnie szosą Barycz - Przemyśl za resztkami wycofującej się 11 KDP napotkały w rejonie górnej Łubny na słaby opór. Mała grupa żołnierzy polskich, z jednym działkiem przeciwpancernym, usiłowała zatrzymać nieprzyjacielskie maszyny. Podczas krótkiej wymiany ognia jeden z czołgów został zniszczony wraz z załogą, drugi poważnie uszkodzony. Wieczorem zajęli Niemcy górną część Przedmieścia Dynowskiego. Do miasteczka jednak, ze względu na zbliżającą się noc nie wkroczyli.

Rankiem 13 września umilkły już zupełnie walki w najbliższej okolicy Dynowa. Mieszkańcy miasteczka zamknięci w domach z niepokojem oczekiwali na dalszy bieg wydarzeń. Około godziny dziewiątej rano wjechał do Dynowa od strony Kazimierówki kilkuosobowy patrol niemieckich rowerzystów i zaczął ostrzeliwać opustoszałe ulice, równocześnie drugi patrol niemiecki posuwał się ostrożnie ku środkowi Dynowa od strony przysiółka zwanego Karolówką. W chwilę później główną ulicą huczał brudno-zielony potok maszyn wlewający się do miasteczka od południowej strony. Obce mundury i niespotykana do tej pory ilość pojazdów mechanicznych oszałamiały obserwujących je przez okna mieszkańców.

Przez cały dzień 13 września, z krótkimi tylko przerwami, przewalały się przez Dynów kolumny niemieckich pojazdów z wojskiem. Spieszyły one w kierunku Krzywczy, gdzie Niemcy napotkali na silny opór ze strony 11 KDP. Niemal całkowicie odcięta od innych polska jednostka wykorzystując dogodny teren stawiała zaciekły opór. Wywiązała się kilkugodzinna walka, którą pułkownik Prugar-Ketling ocenił w swych wspomnieniach jako jedno z poważniejszych starć stoczonych przez 11 KDP we wrześniu 1939 roku.

Mieczysław Krasnopolski

[1] Ryszard Dalecki „Armia Karpaty", Prasa - Książka - Ruch, Rzeszów 1989, s. 208

V WOJEWÓDZKI KONKURS

I. MAŁY JUBILEUSZ – pierwsze podsumowania

Piąta rocznica powstania to nie jest jeszcze wielkie święto i czas na jakieś poważne podsumowania ale upoważnia już do pewnych refleksji. Sceptycy przewidywali szybkie wygaśnięcie zapału, inwencji i pomysłów. Okazało się, że jest wręcz przeciwnie. Podkarpacie dostarcza wciąż interesujących tematów a wybór tych najciekawszych staje się coraz trudniejszy. Nasza impreza zupełnie tak jak barwy tęczy jest różnorodna i nie staramy się zamykać tylko w jednym kręgu tematycznym. Pokazaliśmy już kulturę ludową i dworską Podkarpacia. Trzecia edycja naszego konkursu była poświęcona zróżnicowaniu etnicznemu tej ziemi. Ubiegłoroczna eksponowała walory przyrodnicze a w tym roku skupiliśmy się na bogactwach i surowcach mineralnych NASZEJ MAŁEJ OJCZYZNY. Cieszy nas coraz większy udział młodzieży ze szkół nie tylko naszego powiatu ale z różnych miejsc województwa podkarpackiego.

Anna i Jarosław Molowie

II. WYNIKI RYWALIZACJI KONKURSOWYCH

W dniu 14 kwietnia 2005r. w Zespole Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie odbyła się jubileuszowa V edycja Wojewódzkiego Konkursu Podkarpacka Tęcza pod hasłem: „Skarby Podkarpacia".

Patronat nad V edycją konkursu sprawowali: Starosta Powiatu Rzeszowskiego, Podkarpacki Kurator Oświaty, Burmistrz Miasta Dynów, Miejski Ośrodek Kultury i Rekreacji w Dynowie, Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego – Towarzystwo Przyjaciół Dynowa, Nadleśnictwo Bircza, Zarząd Zespołu Parków Krajobrazowych w Przemyślu.

Do zmagań konkursowych podobnie jak i w poprzednich edycjach zostali zaproszeni uczniowie szkół ponadgimnazjalnych powiatu rzeszowskiego i gimnazjów Pogórza Dynowskiego (*w kategorii recytatorsko-inscenizacyjnej*), oraz uczniowie wszystkich szkół ponadgimnazjalnych i gimnazjów województwa podkarpackiego (*w kategorii plastycznej i fotograficznej*). Wzięło w nim udział **26 szkół** *(**11** szkół ponadgimnazjalnych i **15** gimnazjów)* i rywalizowało **121** uczniów przygotowanych przez **50** nauczycieli.

W kategorii plastycznej wzięły udział 62 osoby z 13 szkół. Prace wykonane różnymi technikami musiały być powiązane tematycznie z hasłem konkursu: „Skarby Podkarpacia". Jury konkursowe w składzie: p. Anna Nowicka-Hardulak – artysta plastyk, kierownik ŚDS w Dynowie, p. Grzegorz Hardulak – artysta plastyk z Dynowa i p. Bogusław Kędzierski artysta rzeźbiarz z Dynowa, wyłoniło następujących zwycięzców: **I miejsce** Dominika Drewniak– Zespół Szkół Zawodowy w Dynowie, **I miejsce** Monika Maśnik – Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Iwoniczu-Zdroju, **II miejsce** Izabela Kraus – Gimnazjum w Krasiczynie, **II miejsce** Tomasz Wacnik – Zespół Szkół Technicznych w Leżajsku, **III miejsce** Anna Stadnik – Gimnazjum w Dydni, **III miejsce** Radosław Rachwalski – Zespół Szkół Zawodowych w Dynowie.

W kategorii recytatorsko-inscenizacyjnej podzielonej na dwie grupy wiekowe *(gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne)* uczestnicy musieli zaprezentować jeden tekst poetycki (*w całości lub we fragmencie*). Prezentacja musiała nawiązywać do hasła konkursu – „Piękno w kamieniu, drewnie, wodzie i metalu zaklęte". Obok klasycznych recytacji pojawiły się także bardzo interesujące etiudy teatralne, ujawniające nie tylko umiejętności techniczne występujących, ale i prawdziwe aktorstwo. ▶

V WOJEWÓDZKI KONKURS

Komisja konkursowa w składzie: p. Grażyna Malawska – dyrektor MOKiR w Dynowie, p. Jadwiga Orzechowska – instruktor w WDK w Rzeszowie, p. Marek Wrona – aktor teatru „Maska" z Rzeszowa wyłoniła zwycięzców:

w grupie gimnazjów *(9 szkół – 24 osoby)*: **I miejsce** Olga Kuszek - Zespół Szkół w Dynowie, **II miejsce** Katarzyna Cukrzyńska – Zespół Szkół w Dynowie, **III miejsce** Aleksandra Bardon i Iwona Miśniakiewicz – Gimnazjum w Dubiecku, **III miejsce** Magdalena Noch – Gimnazjum w Dydni,

w grupie szkół ponadgimnazjalnych *(6 szkół – 19 osób)*: **I miejsce** Mateusz Mikoś – Liceum Ogólnokształcące w Dynowie, **II miejsce** Aneta Banach i Michalina Kotowicz – Zespół Szkół, Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Trzcianie, **III miejsce** Ewelina Szczepanik - Społeczne Liceum Doliny Strugu w Chmielniku.

W kategorii fotograficznej uczestnicy z 7 szkół musieli przygotować zdjęcia tematycznie związane z hasłem – „Piękno w kamieniu, drewnie, wodzie i metalu zaklęte".

Komisję konkursową stanowili: p. Małgorzata Tarczyńska-Góra – pracownik Zarządu Zespołu Parków Krajobrazowych w Przemyślu, p. Stanisław Kaczmaryk – pracownik Nadleśnictwa w Birczy, p. Marcin Tupaj – inspektor Wydziału Spraw Społecznych i Obywatelskich w Starostwie Powiatowym w Rzeszowie. Jury konkursowe po burzliwych obradach wyłoniło zwycięzców: **I miejsce** Michał Rajs – Gimnazjum w Miejscu Piastowym, **II miejsce** Dawid Setlak – Zespół Szkół nr 1 w Jaśle, **III miejsce** Diana Pyś – Zespół Szkół Zawodowych w Dynowie.

Wszyscy uczestnicy konkursu, opiekunowie i szkoły otrzymali dyplomy i podziękowania a zwycięzcy rywalizacji konkursowych cenne nagrody ufundowane przez Starostwo Powiatowe w Rzeszowie.

Halina Cygan

III. SKARBY PODKARPACIA – tematyka V edycji konkursu

1. WODA MINERALNA

KARPACKIE UZDROWISKA

Lesko Zdrój.

Cennym bogactwem Podkarpacia są licznie występujące źródła mineralne. Wiele z nich zostało wykorzystanych i stało się przyczyną powstania miejscowości uzdrowiskowych. Nie wszystkie kurorty przetrwały do dzisiejszych czasów, tak jak i nie wszystkie źródła są eksploatowane współcześnie do celów zdrowotnych. Ślady przeszłości przetrwały czasem tylko w nazwach (jak na przykład Uherce Mineralne), na pocztówkach (jak prezentowana widokówka z Leska Zdroju), czy w opracowaniach monograficznych o zapomnianym już współcześnie Brzozowie Zdroju. Prezentujemy poniżej dwa najstarsze na tym terenie uzdrowiska w Iwoniczu i Rymanowie ale należy pamiętać, że w Karpatach jest ich znaczna ilość od Truskawca po Krynicę i Rabkę.

Iwonicz Zdrój należy do najstarszych polskich uzdrowisk. Historia tej miejscowości położonej w dolinie potoku Iwonka, sięga XIV wieku. Lokacja wsi na prawie niemieckim nastąpiła w XV wieku. Znaczną część mieszkańców stanowili osadnicy niemieccy. Pierwszymi znanymi właścicielami Iwonicza byli przedstawiciele rodu Iwanickich. Wzmianki o leczniczych właściwościach tutejszych źródeł pochodzą z wydanych w 1578 roku „Cieplic" Wojciecha Oczki, lekarza nadwornego Stefana Batorego. W XVII wieku „cudowne" właściwości wód iwonickich były znane w całym kraju. Interesowali się nimi wybitni lekarze leczący koronowane głowy. Iwonicz w XVII wieku dotknęły różnego rodzaju nieszczęścia; powodzie, pożary, „morowe powietrze", łupili miejscowość Tatarzy, Szwedzi, Siedmiogrodzianie. Mimo tych kataklizmów wieś powoli się rozwijała. W 1799 roku Iwonicz wszedł w posiadanie rodu Załuskich, do których należał aż do 1945 roku. Załuscy przyczynili się w znacznym stopniu do

V WOJEWÓDZKI KONKURS

Dom Zdrojowy w Iwoniczu-Zdroju.

Rymanów-Zdrój Leliwa.

rozwoju tego kurortu, byli także założycielami uzdrowiska. Ponowny rozwój lecznictwa nastąpił dopiero w wieku XIX, gdy ówcześni właściciele Iwonicza, Karol Załuski, a następnie Amelia Załuska, przystąpili do budowy pierwszych łazienek. Pod koniec XIX wieku rozpoczęto w okolicach wsi eksploatację złóż ropy naftowej, co przyczyniło się w znacznym stopniu do rozwoju miejscowości. Na przełomie XIX i XX wieku, ówczesny proboszcz ks. Podgórski, założył zakłady dla nieuleczalnie chorych, prowadzone przez siostry i braci zakonnych. Czas II wojny światowej to najbardziej dramatyczny okres w historii Iwonicza Zdroju. Zakłady uzdrowiskowe zostały przeznaczone tylko dla Niemców. Działania wojenne przyniosły znaczne straty materialne – zniszczeniu uległy liczne budynki uzdrowiskowe. Po 1945 roku nastąpiła nacjonalizacja Zakładu Kąpielowego, który stał się własnością państwa. W 1955 roku wyodrębniono Iwonicz Zdrój ze wsi Iwonicz, a w 1973 miejscowość otrzymała prawa miejskie. Okres powojenny to dynamiczny rozwój całego uzdrowiska – powstały sanatoria, basen, skocznie narciarskie, korty, ścieżki spacerowe itp.

Rymanów Zdrój lokował na prawie magdeburskim książę Władysław Opolczyk. Miasto powstało na niewysokim wzgórzu, w dolinie rzeki Tabor. Rymanów otrzymał od królów polskich przywileje organizowania czterech jarmarków w roku i posiadania składów handlowych. W 1898 roku urodził się tu Izydor Izaak Rabi, który w 1944 roku został laureatem Nagrody Nobla, za badania nad magnetycznymi właściwościami jąder atomów.

Uzdrowisko zostało założone przez Stanisława i Annę Potockich w 1876 roku. Odkrycia źródeł mineralnych dokonano przypadkowo, w kamiennym łożysku rzeki Tabor. Są to: Celestynka, Tytus i Klaudynka. W późniejszych latach nastąpił dynamiczny rozwój Rymanowa Zdroju. Pod koniec XIX wieku powstało wiele pensjonatów, rozbudowano też bazę leczniczą. W tym okresie otwarto pierwsze sanatorium dla dzieci, których z roku na rok przybywało coraz więcej. Leczono przede wszystkim choroby płuc i górnych dróg oddechowych. Przybywało kuracjuszy, wśród których byli między innymi: Stanisław Wyspiański, Jan Kasprowicz, Leopold Staff, Karol Szymanowski, Ludomir Różycki. Okres wojen światowych nie spowodował większych zniszczeń. Współcześnie Rymanów Zdrój jest, obok Rabki, największym w Polsce uzdrowiskiem dziecięcym. Wspaniały klimat, liczne i pięknie położone ścieżki spacerowe, ciekawa zabudowa, nadają uzdrowisku niepowtarzalny urok.

Brzozów Zdrój to uzdrowisko działające w latach 1925-1939, zbudowane z inicjatywy Kurii Biskupiej z Przemyśla. W 1925 roku wybudowano w lesie, na granicy Brzozowa i Zmiennicy dom zdrojowy z 40 pokojami, łazienki z 8 wannami, willę Anatolówkę, willę Biskupią, dwa baseny kąpielowe, kort tenisowy oraz budynki gospodarcze. Zagospodarowano w ten sposób przy- ▶

Rymanów-Zdrój. „Krystyna".

Brzozów Zdrój. Zakład kąpielowy – Łazienki 1938 r.

V WOJEWÓDZKI KONKURS

PODKARPACKA TĘCZA

Brzozów Zdrój. Willa „Anatolówka" 1938 r.

padkowo odkryte (bo w czasie poszukiwania nafty) źródła mineralne, które dały początek uzdrowisku Brzozów Zdrój. Badana przez profesora J. K. Parnasa ze Lwowa woda wykazała duże właściwości lecznicze i zawartość minerałów na poziomie wód w Rabce Zdroju i Ciechocinku. Skład chemiczny wykazał obecność jodu, żelaza, chlorku sodowego i solanki. Zalecana była przy chorobach dziecięcych, niedokrwistości i chorobach dróg oddechowych. Obiekty zdrojowe zostały w czasie okupacji zamknięte i uległy wtedy stopniowej dewastacji. Rozkradziono urządzenia uzdrowiskowe, powyrywano drzwi, okna, parkiety, rozebrano ściany zewnętrzne i fundamenty. I tak uzdrowisko brzozowskie przestało istnieć

Anna i Jarosław Molowie

2. SKAŁY

GEOLOGICZNE SKARBY PODKARPACIA

Region Podkarpacia tworzą dwie główne jednostki geologiczno-tektoniczne; Zapadlisko Przedkarpackie i Strefa Fałdowań Alpejskich. Ukształtowanie powierzchni i skarby zgromadzone we wnętrzu Ziemi region ten zawdzięcza erom mezozoicznej i kenozoicznej. W okresie kredy ery mezozoicznej rozpoczęły się ruchy górotwórcze o nazwie orogeneza alpejska i objęły swoim zasięgiem Karpaty. W erze kenozoicznej, w młodszym trzeciorzędzie skały fliszowe Karpat uległy sfałdowaniu, nastąpiło wtedy wypiętrzenie całego łańcucha górskiego Karpat wraz z Beskidami i Pogórzem. Dzięki tym ruchom na terenie Pogórza Dynowskiego w miejscowościach: Strzyżów, Kąkolówka, Wojtkowa, Leszczawka występuje urozmaicona tektonika fałdowa. Charakteryzuje się ona różnego rodzaju fałdami, np. zygzakowate (dachowe, zębate) czy wachlarzowate, a jeśli fałdom towarzyszą uskoki podłużne i redukcja części skrzydeł antyklin to powstają fałdy złuskowane nazywane skibami. Pod wpływem nacisku nasuwających się na północ mas skalnych Karpat, starsze skały podłoża zostały wgniecione, utworzyło się zapadlisko, w które wkroczyło morze.

Świadectwem obecności morza w Zapadlisku Przedkarpackim są skały osadowe pochodzenia morskiego organiczne i chemiczne. Do skał tych należą wapienie z Narola i Horyńca, diatomity z Jawornika Ruskiego i Leszczawki, alabaster z Łopuszki Wielkiej, gipsy z Niecki Nidziańskiej oraz złoża ropy naftowej z Sanoka, Grabownicy, Jasła, Lubaczowa, Husowa, Rzeszowa i Przemyśla. Złoża siarki wystepują w Baszni Górnej, Grzybowie, Jeziórku. Do powszechnie występujących na Podkarpaciu surowców skalnych należą piaskowce i piaski rzeczne w dolinach Wisłoki i Sanu oraz złoża surowców ilastych ceramiki budowlanej. Torf będący skałą osadową pochodzenia organicznego, występuje w okolicy Horyńca i jest eksploatowany dla celów leczniczych a największe złoże „Winne-Podbukowina" pod Dubieckiem objęte jest ochroną rezerwatową. Na potrzeby działających uzdrowisk: Iwonicz Zdrój, Rymanów Zdrój, Busko Zdrój i Horyniec eksploatuje się wody mineralne o zróżnicowanym składzie chemicznym wykorzystywane w leczeniu wielu schorzeń.

Grażyna Mazur
Maria Wardzińska

3. NAFTA

PRZEMYSŁ NAFTOWY

Wzmianki o występowaniu ropy i wykorzystywaniu jej w stanie rodzimym lub w postaci smół i asfaltów pojawiają się już w przekazach biblijnych. W historii potopu czytamy, że Bóg rzekł do Noego: „Ty zaś zbuduj sobie arkę z drzewa żywicznego, uczyń w arce przegrody i powlecz ją smołą wewnątrz i zewnątrz". Smoły używano zamiast zaprawy murarskiej przy budowie legendarnej wieży Babel. Asfaltem powlekała matka Mojżesza skrzynkę z papirusu, do której włożyła niemowlę i złożyła w sitowiu nad brzegiem rzeki Nil. Również w starożytności pojawiają się takie wzmianki - u Arystotelesa, Herodota, Pliniusza Starszego i Tacyta. W średniowieczu pisał o tym Marco-Polo i Al-Karafi. W późniejszych wiekach zainteresowali się ropą angielski filozof F. Bacon, włoski uczony B. Ramazzini i niemiecki badacz A. Libavius.

Substancji tej, zawdzięczamy industrializację, wielki postęp techniczny i gospodarczy na naszej planecie. To ona zdominowała i przeobraziła świat. Zmieniła międzynarodowe stosunki gospodarcze, ekonomiczne i polityczne.

Ropa naftowa to największy z wielkich przemysłów, jakie powstały w drugiej połowie XIX wieku. Tak w przeszłości, jak i dzisiaj, przysporzyła olbrzymich bogactw zarówno jednostkom jak i całym narodom. Dzięki niej John Rockefeller stał się najbogatszym człowiekiem w Stanach Zjednoczonych, a założona przez niego firma Standard Oil Company (dzisiejsze ESSO) zdominowała amerykański przemysł naftowy i została pierwszą, międzynarodową firmą. Jak wygląda przemysł naftowy dzisiaj, w 2005 roku, dobrze wiemy. Ale jakie były jego początki?

V WOJEWÓDZKI KONKURS

PODKARPACKA TĘCZA

Cały świat wie:
- o Georgu Bisselu i „pułkowniku" Edwinie Drake'u, twórcach amerykańskiego przemysłu naftowego,
- o początkach wydobywania ropy w Titusville w Pensylwani,
- o późniejszych wysiłkach rodziny Nobel w Baku, która zbudowała naftowe imperium w Rosji,
- czy wreszcie o Royal Duch Company (dzisiejszej firmie Shell) zawdzięczającej swoje narodziny ropie wydobywanej w koloniach holenderskich na Sumatrze.

Najstarsza wzmianka o oleju skalnym w Polsce pochodzi od kronikarza Jana Długosza (1415-1480). Zapisy z wieku XVII donoszą o pozyskiwaniu tej substancji do celów leczniczych w rejonach Drohobycza i Krosna.

Ale nie wszyscy wiedzą, że dopiero Ignacy Łukasiewicz (1822-1882), absolwent uniwersytetów Jagiellońskiego i Wiedeńskiego, magister farmacji, dał podwaliny polskiemu, a zarazem światowemu przemysłowi naftowemu.

Jego prawdziwe początki to nie rok 1859, kiedy to „pułkownik" Drakę natrafił na pierwsze źródło ropy w Pensylwanii, ale rok 1853, kiedy to we lwowskim szpitalu po raz pierwszy zapłonęła lampa naftowa wykonana przez lwowskiego blacharza Adama Bratkowskiego a skonstruowana przez naszego rodaka Ignacego Łukasiewicza. Paliwem tej lampy, była nafta świetlna, wydestylowana przez niego z ropy naftowej. Od 1860 roku lampy naftowe zaczęto wytwarzać na skalę masową. Najpopularniejsza jej odmiana to lampa stołowa, wykonywana z różnorodnych materiałów i w różnej formie. Dla zwiększenia jasności lampy w końcu XIX w. knot zastąpiono siatką Auera.

Od początku XX w. lampy naftowe były zastępowane tańszym i bezpieczniejszym oświetleniem elektrycznym.

Skonstruowanie pierwszych lamp naftowych poprzedzone zostało pracami prowadzonymi na Podkarpaciu przez Ignacego Łukasiewicza badającego właściwości ropy naftowej, obficie występującej na terenie Galicji jak również nad doskonaleniem procesów przeróbki tej brunatnej substancji. W ciągu kilku lat rozwinął się pokaźny przemysł naftowy. W skład jego wchodziła nie tylko pierwsza na świecie kopalnia ropy naftowej w Bóbrce pod Krosnem, ale także pierwsza rafineria do produkcji nafty świetlej i smarów. W miarę doskonalenia procesów rafinacyjnych i poszerzania gamy produktów naftowych w Polsce budowane są coraz większe i nowocześniejsze zakłady przeróbcze, a wytwarzane produkty naftowe zdobywają rynki zbytu w kraju i poza granicami. Na przełomie XVIII i XIX wieku popularność oleju skalnego tak wzrosła, że w roku 1810 władze austriackie zmuszone były wydać dekret regulujący sprawy nadań górniczych na olej skalny i wosk ziemny na terenie Galicji. Duże znaczenie gospodarcze na przełomie XIX/XX w odgrywały rafinerie w Peczyniżynie, Drohobyczu, Ustrzykach, Jedliczu, Krośnie, Jaśle, Libuszy, Limanowej, Gorlicach, Trzebini i Czechowicach. Nie wszystkie przetrwały do czasów nam współczesnych, ale powstały nowe i nowocześniejsze w Płocku i Gdańsku. Wybudowano nowoczesne systemy magazynowania, przesyłu i dystrybucji ropy oraz produktów naftowych.

Halina Ryba

4. DREWNO

DREWNO W ŻYCIU CODZIENNYM

Drewno – niegdyś podstawowy materiał budowlany, w poprzednim stuleciu zepchnięty został do roli dekoracji, dziś, dzięki swej urodzie, naturalnemu pochodzeniu i nowym technologiom tryumfalnie powraca.

W Polsce od tysięcy lat drewno było głównym budulcem (słynny gród – Biskupin zbudowano ponad 500 lat p.n.e.). Nieliczne, co prawda, ale zachwycające urodą i architektonicznym kunsztem drewniane kościółki są bezcennym skarbem kultury europejskiej. Ostatnią próbą wskrzeszenia architektury drewnianej był na przełomie XIX i XX wieku styl zakopiański kreowany m.in. przez Stanisława Witkiewicza na nowoczesny styl narodowy. Potem zdecydowaną przewagę uzyskały inne materiały budowlane, a drewno zepchnięte do roli budulca najtańszych zabudowań wiejskich lub w najlepszym wypadku domków letniskowych czekało na lepsze czasy.

Ten lepszy dla drewna czas nadszedł właśnie dziś. Wydaje się, że wpłynęło na to przede wszystkim ponowne odkrycie walorów tego surowca i zmiany technologii obróbki, dające nieporównywalnie większe możliwości wykorzystania. Szacuje się, że drewno, jako doskonały surowiec, znalazło dziś w świecie ponad **30 tys. zastosowań**.

▶

V WOJEWÓDZKI KONKURS

PODKARPACKA TĘCZA

Domy, mosty, słupy oraz tysiące innych konstrukcji i urządzeń wykorzystują właściwości fizykochemiczne drewna: **wytrzymałość, lekkość, elastyczność i trwałość**. Niesłabnąca popularność drewnianych mebli, podłóg okien i drzwi jest z kolei dowodem na docenianie nie tylko jego walorów użytkowych, ale i naturalnego piękna.

Ogromną ilość tego surowca zużytkowuje przemysł celulozowo-papierniczy. Z niego produkuje się też **węgiel drzewny, płyty wiórowe i pilśniowe, stemple górnicze** i wiele, **wiele innych przedmiotów codziennego użytku**.

Za **paliwo przyszłości** uważa się drewno wiklinowe. Może być wykorzystane jako **paliwo w kotłowni centralnego ogrzewania, zasilając dom mieszkalny, suszarnię rolniczą, szklarnię**, a nawet **lokalną elektrociepłownię** lub poddane dalszej obróbce w procesach destylacji, fermentacji itp. Opanowano już technologię suchej destylacji **do produkcji biometanolu**, a w perspektywie **wodoru**.

Drewno uważane było przez lata za materiał wartościowy, ale mało elastyczny i niezbyt odporny na warunki środowiska. Najnowsze technologie obróbki tego surowca zmieniły tę opinię. Prawdziwą rewolucją na rynku dużych konstrukcji było wprowadzenie drewna klejonego. Równie szerokie zastosowanie znalazły tzw. płyty OSB. Są wytrzymałe, izolują akustycznie i termicznie, dlatego używa się ich zarówno jako pokrycie dachowe, jak i poszycie ścian zewnętrznych czy podłogi. Stawia się z nich ścianki działowe, buduje stoiska, baraki, kontenery.

Inny sposób obróbki drewna tzw. „thermowood" obala powszechny pogląd o niskiej jego odporności. Staje się wtedy odporne na gnicie i pleśń, a przede wszystkim zmniejsza się jego wrażliwość na wilgoć. Jak łatwo się domyślić zastosowanie tego drewna to głównie elewacje zewnętrzne budynków, meble ogrodowe, sauny i wszystkie inne miejsca o podwyższonej wilgotności. Specjalną pozycję na rynku budowlanym zajmuje drewniana stolarka okienna i drzwiowa oraz podłogi i panele. Nowoczesne wyroby stolarskie charakteryzują się najlepszą izolacją termiczną i wyśmienitą akustyką. Mitem jest także wysoka palność elementów drewnianych - odpowiednio zabezpieczone spełniają najsurowsze normy w tej dziedzinie.

Ewa Radzik

5. METAL I SZKŁO

PODKARPACKIE HUTY

Prahistoria hutnictwa na Podkarpaciu

Za hutnictwo uważamy uzyskiwanie metali i wstępną ich obróbkę. W czasach dawnych zaliczano do hutnictwa również końcowe kształtowanie wyrobu metalowego, szczególnie odlewanie.

Często spotykane na Podkarpaciu nazwy miejscowości: Huta, Hucisko, związane są raczej z historycznymi warsztatami finalnej obróbki metalu, głównie żelaza. Najczęściej były to kuźnie, warsztaty płatnerskie i kołodziejskie oraz małe odlewnie.

Prahistoria, przez badania archeologiczne ukazuje kilka istotnych i ciekawych przedsięwzięć hutniczych w obrębie Podkarpacia, w epokach brązu i wczesnego żelaza.

W miejscowości Hłomcza, położonej w dolinie górnego Sanu, około 10 km na północ od Sanoka, znaleziono stanowiska wytopu i odlewania miedzi oraz brązu. Funkcjonowały one na przełomie epok brązu i żelaza, około X w. p.n.e.

Za źródła miedzi uznaje się miejscowe, niewielkie pokłady miedzi rodzimej i spore ilości rud miedzi, jak: malachit, kupryt chalkopiryt itp. Niewielkie ilości domieszek stopowych: cyny, ołowiu i fosforu wskazują, iż jako dodatek poprawiający własności mechaniczne miedzi, stosowano złom brązu z innych ośrodków.

Domniemuje się, iż niewielkie ilości dodatków stopowych sprowadzano:
– cynę - z dorzecza górnej Łaby,
– fosfor - z okolic ujścia Sanu do Wisły,
– ołów - z okolic ujścia Warty i Pilicy oraz rzeki Somasz (obecny Siedmiogród).

Importowi surowców i złomu brązowego sprzyjał szlak handlowy biegnący doliną Sanu (i Sanem), przez Przełęcz Łupkowską do Kotliny Karpackiej.

W miejscowości Gać koło Przeworska znaleziono datowane na ok. 500 lat p.n.e. narzędzia do obróbki żelaza, a w Maćkowicach powiat przeworski prażnicę do odwadniania rud żelaza z tego samego okresu. Prażnicy używano do odwadniania miejscowej, bagiennej rudy żelaza, a może i rudy darniowej, sprowadzanej z Gór Świętokrzyskich.

W okolicach Lubaczowa i Niska znaleziono ślady dymarek, żużel dymarkowy i tygiel odlewniczy z okresu wczesnopiastowskiego (IX-XII w. n.e.)

Huta Stalowa Wola S.A.

Zbudowana została w ramach Centralnego Okręgu Przemysłowego. Uroczystego otwarcia nowo wzniesionych Zakładów Południowych w Stalowej Woli dokonał w czerwcu 1939 roku prezydent Ignacy Mościcki. Pierwszymi produktami Huty była stal szlachetna, armaty i sprzęt dla rolnictwa.

V WOJEWÓDZKI KONKURS

W latach osiemdziesiątych produkowano tam sprzęt wojskowy: artyleryjski oraz opancerzone transportery gąsienicowe, a także stal jakościową dla potrzeb prawie całego krajowego przemysłu obronnego. Później nastąpił czas restrukturyzacji, reorganizacji, umacniania profilu produkcji i poszukiwania dróg wiodących do obniżenia kosztów wytwarzania. W wyniku restrukturyzacji HSW S.A. stała się największym polskim producentem maszyn budowlanych. Wieloletnie doświadczenie w produkcji sprzętu wojskowego uczyniła także z HSW S.A. wiodącego producenta dla krajowego przemysłu obronnego: sprzętu artyleryjskiego, inżynieryjnego oraz transporterów opancerzonych.

W wyniku toczących się zmian organizacyjnych w HSW S.A produkcja i sprzedaż maszyn budowlanych została przekazana w 2004 r. do nowo powstałej spółki HSW - Trading Sp. z o.o. Produkowane maszyny sprzedawane są pod marką HSW.

Huta Szkła Jarosław

Powstała w roku 1974 i od początku swego istnienia jest największym i najnowocześniejszym w Polsce producentem opakowań ze szkła białego i oranżowego. Produkuje się w niej około 300 asortymentów opakowań. Klientami Huty Szkła Jarosław S.A. były i są największe firmy produkujące żywność. Średnio około 20% produkcji jest eksportowane przede wszystkim na rynek niemiecki. Odbiorcą opakowań z Jarosławia jest również Wielka Brytania, Holandia, Ukraina, Rosja, Litwa, Łotwa, Białoruś, Słowacja, Czechy, Rumunia, Azerbejdżan, Australia i Włochy.

Huta Jarosław posiada 4 nowoczesne wanny szklarskie o wydajności topienia ponad 1000 ton szkła na dobę oraz 14 bardzo wydajnych automatów formujących, które mogą produkować także opakowania cienkościenne. Są to maszyny 2 i 3 kroplowe a liczba ich sekcji sięga 12. Po podpisaniu umowy prywatyzacyjnej w 1993r., huta stała się częścią koncernu Owens - Illinois Inc. z USA, czego efektem był dużo większy dostęp do kapitału oraz nowoczesnych technologii, centrów projektowo - badawczych koncernu w Anglii i USA, a także sieci sprzedaży i partnerów handlowych firmy.

Od momentu prywatyzacji huta dwukrotnie zwiększyła produkcję, a efektem jest ciągle rosnący eksport. Technologie i wyposażenie, które huta posiada w chwili obecnej są tym, co OWENS-ILLINOIS Inc. posiada najlepszego. Wysoką jakość potwierdza otrzymany przez zakład w lipcu 1996 r. Certyfikat Jakości ISO 9001 za jakość produktów i wprowadzenie wielopoziomowego systemu kontroli produkcji.

Huta ma również duże osiągnięcia w dziedzinie ekologii. Była jedną z pierwszych firm która podjęła wyzwanie wdrożenia recyklingu. W 1995r powstała firma Recykling Centrum Sp. z o.o., której głównym udziałowcem jest Huta Jarosław. Zadaniem firmy jest pozyskiwanie stłuczki szkła opakowaniowego w oparciu o współpracę z jednostkami samorządu terytorialnego, podmiotami gospodarczymi oraz organizacjami odzysku. Proekologiczne działania huty to także wymierny udział w sponsorowaniu różnych imprez kulturalnych i charytatywnych. Wystarczy wspomnieć o akcji „Sprzątanie świata", koncertach na rzecz dzieci upośledzonych lub wspomaganiu klubów sportowych, szpitali, itp.

Huta Szkła Deco – Glass Sp. z o.o. w Krośnie

Powstała w 1993 roku. Jest zlokalizowana w największym ośrodku przemysłu szklarskiego ziemi krośnieńskiej. Zakład kontynuuje starą w tym regionie tradycję produkcji wyrobów formowanych ręcznie. Gwarancją doskonałej jakości są umiejętności lokalnych hutników oraz wiedza i doświadczenie kadry zarządzającej. Świadczy też o tym wysoka pozycja firmy na rynku polskim jak i zagranicznym.

W pierwszych latach działalności spółka produkowała szkło bezbarwne oraz wielokolorowe. Najwyższa jakość wyrobów zyskała przychylność klientów i spowodowała dynamiczny rozwój zakładu. W 1998 roku huta otrzymała certyfikat „Przedsiębiorstwo Fair Play" podnoszący dodatkowo prestiż, a świadczący o wysokim uznaniu przez Kapitułę jej programu. W roku 2000 nastąpiła modernizacja zakładu, a co za tym idzie powstała jedna z największych stosowanych na świecie wanien do wytopu masy szklanej formowanej ręcznie. Rozbudowane zostały również działy obróbki i zdobienia. W chwili obecnej Huta DECO-GLASS zatrudnia 1100 pracowników, produkując rocznie 7000 ton szkła, co sytuuje ją w czołówce europejskiej.

Spółka sprzedaje prawie 90% produkcji do kilkudziesięciu krajów świata, poczynając od Unii Europejskiej, poprzez Stany Zjednoczone i rynki południowoamerykańskie, a kończąc na Antypodach i krajach Bliskiego Wschodu. W ofercie znajduje się szeroki asortyment wyrobów artystycznych i użytkowych to jest: świeczniki, lampki oliwne, kielichy, wazony, cukiernice, komplety szkła stołowego. W produkcji znajduje się również szkło oświetleniowe, a więc kinkiety, klosze żyrandolowe, klosze do lamp halogenowych. Wykonywane szkło jest bezbarwne oraz wielowarstwowe kolorowe (opalowe, kobaltowe, zielone, ametystowe, czarne, żółte, lazurowe, wielokolorowe). W procesie formowania używa się zdobień hutniczych takich jak falbankowe obrzeża, antico, craquele, opiłki. W następnych etapach wyroby są dodatkowo obrabiane i zdobione, to znaczy, mogą być one matowane chemicznie i mechanicznie (maty wielopłaszczyznowe), mogą być również malowane ręcznie, mieć dodatkowo nakładane szlify, czy też zdobione techniką sitodruku. Wart uwagi jest fakt, iż huta jako jedna z nielicznych w Europie tworzy wyroby, których wysokość przekracza 100 cm.

Barbara Gierlach

V WOJEWÓDZKI KONKURS

PODKARPACKA TĘCZA

LUDWISARSTWO – ZAKŁAD FELCZYŃSKICH

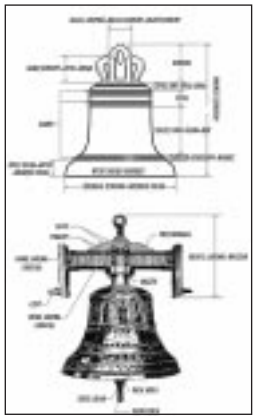

Dzwon to urządzenie sygnalizacyjne o kielichowatym kształcie, odlane ze stopu miedzi i cyny z dodatkami, wydające dźwięk na skutek uderzenia o wieniec lub młotkiem od zewnątrz. Może być zawieszony lub podparty, wprawia się go w ruch za pomocą sznura lub mechanicznie. Dzwony są często dekorowane ornamentem ułożonym we fryzy. Miały napisy fundacyjne, imiona i daty wykonania. Do XIII wieku odlewali je Benedyktyni a później ludwisarze i konwisarze. Współcześnie wykonuje się je w zakładach odlewniczych lub hutach.

Dzwony powstają metodami tradycyjnymi od średniowiecza. Musi upłynąć kilka tygodni aby ludwisarze wykonali tą tradycyjną metodą dzwon średniej wielkości. Poszczególne czynności to: lepienie rdzenia, powstanie fałszywego dzwonu, przygotowanie dekoracji z wosku, ubieranie, budowanie kapy na dzwon fałszywy, składanie formy do odlewu, odlewanie, oczyszczenie i cyzelowanie.

Najstarszą firmą ludwisarską w Polsce jest działająca w Przemyślu, obecnie prowadzona przez Janusza Felczyńskiego. Jej tradycja sięga 1808 roku, kiedy to Michał Felczyński założył w Kałuszu koło Stanisławowa (obecnie Ukraina) pierwszy zakład. Na początku XX wieku rodzina Felczyńskich otworzyła ludwisarnię w Przemyślu. Do ciekawszych wykonanych w tym zakładzie dzwonów należą: do kościoła na wiedeńskim Kahlenbergu, do kościoła świętego Stanisława Kostki w Warszawie, cztery dzwony do Katynia, do Watykanu i największy, ponad dziesięciotonowy do bazyliki w Licheniu.

Anna i Jarosław Molowie

IV. SKARBY PODKARPACIA w sztuce i poezji

PIĘKNO W KAMIENIU ZAKLĘTE

Piękno w kamieniu zaklęte najwierniej odzwierciedlają pomniki i nagrobki na cmentarzach. Są one symbolem pamięci. Nagrobnymi pomnikami pisane są dzieje narodów. Nagrobki z kamienia kryją w sobie głęboką prawdę o wielkości wielopokoleniowych związków ludzkich z ziemią rodzinną i ciągłości narodowych dziejów. Cmentarze są bowiem obrazem historii. Ich dzieje są także zwierciadłem przemian postawy wobec śmierci. Stąd z wyglądu miejsca pochówku odczytać można losy nie tylko jednostek, a także wielkich zbiorowości i ich kultury.

Jolanta Zańko

V WOJEWÓDZKI KONKURS

SZLAK ARCHITEKTURY DREWNIANEJ PODKARPACIA

Malowniczy podkarpacki pejzaż zadziwia nie tylko swym pięknym i niepowtarzalnym widokiem, ale też barwą i różnorodnością dziedzictwa kulturowego tego regionu. Podkarpacie przez wieki było obszarem wzajemnego przenikania kultur i religii wielu narodów. Owocem tej mieszanki kulturowej jest dziedzictwo w postaci starożytnych grodzisk, licznych zabytków architektury, strojów i obyczajów. O bogactwie i urodzie tego zakątka Polski świadczą wpisane w pejzaż miast, miasteczek i wsi kościoły, kościółki, cerkwie i synagogi, pałace, zamki i dwory, zabytkowe zespoły zabudowy wiejskiej i małomiasteczkowej, przydrożne kapliczki. Tworzą one **„Szlak architektury drewnianej”**. Szlak ten przebiega przez trzy województwa południowej Polski: podkarpackie, małopolskie i śląskie. Obejmuje on kilkadziesiąt tras, na których znajduje się ponad 500 ciekawych obiektów. Łączna długość całej pętli turystycznej w samym województwie podkarpackim to aż 1202 km. Wszystkie zabytki na szlaku są oznakowane tablicami informacyjnymi w trzech językach: polskim, angielskim i niemieckim. Na obszarze Podkarpacia szlak pogrupowano w 9 tras turystycznych ułatwiających zwiedzanie (krośnieńsko-brzozowska, sanocko-dynowska, ustrzycko-leska, sanocko-dukielska, przemyska, lubaczowska, rzeszowsko-jarosławska, jasielsko-dębicko-ropczycka, tarnobrzesko-niżańska). Wędrówka „Szlakiem architektury drewnianej Podkarpacia” jest szczególna, gdyż podczas tej podróży pokonuje się nie tylko przestrzeń, ale i czas. To wędrówka do źródeł. Drzewa rosnące kiedyś na tej ziemi ludowi cieśle wykorzystali do budowy ludzkich osad i bożych świątyń. Dzisiaj umiejącemu słuchać turyście wyszumią historię tej ziemi, a baczne oko wyśledzi piękno w drzewie zamknięte.

W niniejszej artykule spróbuję przybliżyć Państwu kilka wartych obejrzenia obiektów architektury drewnianej na Podkarpaciu. Wycieczkę proponuję zacząć od zwiedzenia pięknego, **modrzewiowego kościółka** w **Bachórcu p.w. św. Katarzyny**. Świątynia wzniesiona została w latach 1760-1763 z fundacji Antoniego z Siecina Krasickiego, właściciela dóbr bachórzeckich. Jest to dwudzielna, barokowa budowla o konstrukcji zrębowej, ze ścianami obitymi gontem, o rzadkim układzie trójnawowym. W 2000 roku rozpoczął się remont kościoła, który przywrócić ma budowli pierwotny wygląd.

Bachórzec.

W niewielkiej odległości, na południe od Ulucza znajduje się wieś **Dobra Szlachecka**, a w niej jeden z najciekawszych **zespołów cerkiewnych** w Polsce. Tworzą go cerkiew wieżowa i dawna cerkiew parafialna greckokatolicka pod wezwaniem św. Mikołaja, zbudowana w 1879 r. Obecnie jest to rzymsko-katolicki kościół filialny p.w. Podwyższenia Krzyża. Przed cerkwią znajduje się cenna, trójkondygnacyjna, obronna brama-dzwonnica z XVII w. z kaplicą na piętrze oraz dzwonami z 1624 i 1625 r.. Wewnątrz cerkwi znajduje się polichromia figuralna i ikonostas z lat 1899-1904. Zachowały się również: ołtarz oraz 6 procesyjnych chorągwi z haftem ludowym wykonanym przez mieszkanki Dobrej.

Dobra Szlachecka.

Najciekawszym zabytkiem **Dydni,** niewielkiej miejscowości Pogórza Dynowskigo jest drewniana **plebania 1917 r.**, usytuowana na niewielkim wzniesieniu, w pobliżu kościoła parafialnego.

Dydnia.

Obiekt zaprojektowany został przez architekta Bogdana Tretera. Plebania jest przykładem budynku, obok drewnianego kościoła w Jabłonce, wzniesionego w stylu zakopiańskim.

Czerteż to wieś położona 5 km na wschód od Sanoka, przy głównej szosie do Rzeszowa. Po wschodniej stronie drogi, obok stacji benzynowej, stoi wyjątkowej urody **cerkiew greckokatolicka p.w. Przemienienia Pańskiego**. Położona jest na wzgórzu, otoczona starym przycerkiewnym cmentarzykiem. Cerkiew została wzniesiona w 1742 r. z inicjatywy miejscowego popa Jana Pacławskiego. Jest to wyjątkowo piękna świątynia, nawiązująca do architektury najstarszych drewnianych ▶

V WOJEWÓDZKI KONKURS

PODKARPACKA TĘCZA

Czerteż.

Trześniów.

cerkwi ruskich. Budowla jest orientowana, drewniana, częściowo szalowana gontem, trójdzielna. We wnętrzu obejrzeć można ikonostas z XVIII w. Obok cerkwi znajduje się drewniana dwukondygnacyjna dzwonnica z 1887 r. wzniesiona przez cieślę Sieńka Kiktę. Obecnie, po wybudowaniu we wsi nowego, murowanego kościoła jest nieużytkowana.

Ciekawy **zespół dworski z I poł XIX** wieku złożony z drewnianego dworu i spichlerza, znajduje się w **Trześniowie** przy drodze lokalnej Brzozów – Haczów. Dwór wybudowany został na rzucie prostokąta z drewnianymi, prostokątnymi gankami na osiach elewacji frontowej i tylnej. Zewnętrzne ściany budowli oszalowane są ozdobnie w „rybią łuskę". Po II wojnie światowej obiekty dworskie były użytkowane przez Państwowe Gospodarstwo Rolne w Trześniowie. W 1996 r. dwór został częściowo zniszczony przez pożar. Obecnie, zrekonstruowany, pozostaje w rękach prywatnych właścicieli, lecz nie jest jeszcze użytkowany.

Nie sposób wyliczyć wszystkich pięknych i unikatowych obiektów, które tworzą **„Szlak Architektury Drewnianej Podkarpacia"**. Na uwagę zasługują chociażby stuletnie zespoły zabudowy uzdrowiskowej w Rymanowie czy Iwoniczu, łemkowskie cerkiewki w Komańczy, Uluczu, i drewniane kościółki w Humniskach, Domaradzu. Do najcenniejszych zabytków na szlaku zaliczane są kościoły w Bliznem i Haczowie, które w 2003 r. zostały wpisane na światową listę UNESCO. Wędrując „Szlakiem architektury drewnianej" można napotkać liczne skanseny, m.in. w Kolbuszowej i Markowej oraz Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku z ok. 100 zabytkami architektury drewnianej obejmującej cztery grupy etniczne: Dolinian, Pogórzan, Łemków i Bojków. To właśnie na Podkarpaciu znajdują się najstarsze w świecie szyby naftowe w skansenie w Bóbrce, zespoły urbanistyczne miast Krosna, Rzeszowa, Sanoka, Jarosławia, Przemyśla czy Pruchnika. Interesujące są obiekty świadczące o najdawniejszych czasach regionu - grodzisko w Trzcinicy koło Jasła zwane Karpacką Troją, czy zespół grodzisk w Trepczy koło Sanoka. To właśnie drewniane kościoły, cerkwie i dwory stanowią barwny zapis historycznej przeszłości Podkarpacia i są wielką atrakcją turystyczną.

Tekst i zdjęcia: **Beata Irzyk**

KRZYŻE ŻELIWNE PODKARPACIA

Hutnictwo żelaza na Podkarpaciu opierało się na miejscowych złożach tzw. rudy darniowej oraz dużych zasobach drewna, z którego wytwarzano węgiel drzewny. Ruda darniowa zwana też bagienna, to limonit stanowiący mieszaninę wodorotlenków żelaza, barwy ciemnobrunatnej, zawierający przeciętnie 20-60% czystego metalu. Złoża limonitu występują na bagiennych lub podmokłych łąkach, płytko pod powierzchnią darni, w formie skupisk grubości 25-40 cm. W XIX w. w Bieszczadach funkcjonowały jeszcze huty w Rabem i Cisnej. Odlewano w nich między innymi licznie zachowane do naszych czasów krzyże cmentarne i przydrożne. Zdobienie ich było bardzo urozmaicone, od ornamentyki geometrycznej, po formy neogotyckie i secesyjne. Te często oryginalne wytwory rzemiosła artystycznego są dzisiaj mało szanowane a nawet niszczone. Aby się o tym przekonać, wystarczy spenetrować nie tak odległe od Dynowa cmentarze unickie Pogórza Przemyskiego, Dynowskiego czy Beskidu Niskiego. Temat wyrobów miejscowego hutnictwa żelaza nie został do tej pory opracowany przez żadnego badacza, a czas i ludzie coraz bardziej będą utrudniać to zadanie.

AJM

V WOJEWÓDZKI KONKURS

PODKARPACKIE KLIMATY W POEZJI I MALARSTWIE

PODKARPACKA TĘCZA

W górach jest wszystko co kocham,
Wszystkie wiersze są w bukach.
Zawsze kiedy tam wracam,
Biorą mnie klony za wnuka.
Zawsze kiedy tam wracam,
Siedzę na ławce z księżycem,
I szumią brzóz kropidła,
Dalekie miasta są niczem.
Ja się tam urodziłem w piśmie
Ja wszystko górom zapisałem czarnym,
Ja jeden znam tylko Synaj
Na lasce jałowca wsparty.
I czerwień kalin jak cyrylica pisze
I na trombitach jesieni głosi bór,
Że jedna jest tylko mądrość
Dzieło zdjęte z gór.

J. Harasymowicz

Kiedyś i mnie poniesiecie
Buki pradziady moje,
Zaproście Rawki jak siostry
I Połoninę Caryńską.
Bo tak mi serce coś szepcze
Chore, pożółkłe jak listek,
Że nie wiadomo kiedy
Licho na nas zagwiżdże.
Z ciała kurz rudy zostanie
Jak mgły uleci niczyje
Nad niebo nad Bieszczadami
Dusza jak sokół się wzbije.

J. Harasymowicz

Na Wetlińskiej Połoninie wiatr ku sobie trawy tuli
Pędzi grzbietem, ścieżką dziką, wierchowiną ku carynie.

Stokiem niżej w las bukowy przez piaskowe rumowisko
Jeszcze głębiej do strumyka, w ciemne jary, w świat surowy.

Na Wetlińskiej Połoninie ostre szczyty mech porasta
Znikły pola, łąki kośne, na bieszczadzkich gór wyżynie.

Jeszcze tylko echem żyje wierchowińskie trombit granie,
W pieśni Bojków zawodzenie, gdzie połonin serce bije.

R. Bańkowski

Katarzyna Szulc-Rozmysłowicz

Na szczycie górski oset,
Ta rycerska róża,
Jak polip srebrną piersią
Objął ciepłe wzgórza.
Promieniami wrósł w ziemię
Wichry go nie wytną.
To wizerunek słońca
I order za szczytność.

M. Pawlikowska-Jasnorzewska

Bezgłośnym szeptem świątki chwalą urodzaje,
Kolczaste jeże szybów biegną ku obłokom,
a słońce idzie wolno podkarpackim krajem
I ptak swobodnym lotem wznosi się wysoko...

A. Ciba

Schroniły się nad Sanem chaty rozśpiewane
a dziś bryły z cegły betonu – Picasso
tutaj miodne ule
w karczmie z nalewką miodową
wytłaczarnia oleju – trud nadspodziewany
w cerkiewce złożony
gdy nad potokiem młyn mchem porasta...

J. A. Gonet

Siwe prządki tkają swą legendę czasu
jak tkały odzież lnianą dla swych narzeczonych
pośród łąk bławatnych – pośród sennych lasów
marzą sercem z kamienia pośród ust spragnionych.

J. A. Gonet

V WOJEWÓDZKI KONKURS

PODKARPACKA TĘCZA

Tu z kiepskiej drogi, z lichej strony
Chrystus zielony nagle skoczy,
Spojrzy spode łba prosto w oczy,
Nie ogolony.
To on pod daszkiem – gięty, czujny,
Z kolczykiem w uchu, lufą błyska
I strąca z konia prosto w pył
W dymiący popiół kartofliska.
A potem szczątki rzuci
Na krzak narosły szpikulcami.
Ziemia się nadmie pagórkami,
Nawet kartofel się zasmuci.

S. Grochowiak

Drżące ni gwiazdy rzekły nad Sanem:
Pamiętaj nas!...
Gasnąc w zamgleniu złotoróżanem
Ostatni raz.
I z wolna wsiąkły jedna po drugiej
W niebieski sklep,
A przed mym okiem rozbił się długi,
Piaszczysty step!
Drzewa szeptały w głuchym rozgwarze
Posępna wieść –
Że znów po obcym światów obszarze
Mam ból swój nieść.
I wpatrywały się zamyślone
W ubiegły czas –
A wiatr im zrywał liści koronę
Ostatni raz!

Jesienne osty wybiegły blade
Nad srebrny staw
I na tajemną wezwały radę
Gromadę traw –
I coś... w zmąconą patrząc się wodę
Wróżyły wraz!
A dzień się ubrał w letnią pogodę
Ostatni raz!

M. Bartusówna

M. Sołtys

Wyboru dokonała **B. Pinkowicz**

V WOJEWÓDZKI KONKURS

V. GALA KONKURSOWA i wystawy towarzyszące

PODKARPACKA TĘCZA

Podsumowaniem V edycji Wojewódzkiego Konkursu Podkarpacka Tęcza pod hasłem „Skarby Podkarpacia" była uroczysta gala, której początek został poświęcony pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II, rozpoczęła się ona recytacją poezji Karola Wojtyły oraz odśpiewaniem słynnej „Barki". Na galę przybyli znakomici goście: władze Starostwa Powiatowego na czele ze Wicestarostą Rzeszowskim p. Markiem Sitarzem, władze miasta na czele z Burmistrz Dynowa p. Anną Kowalską radni powiatowi, radni miasta Dynowa, sympatycy szkoły, animatorzy życia kulturalnego miasta, sponsorzy i oczywiście uczestnicy poszczególnych rywalizacji konkursowych wraz z opiekunami. Punktem kulminacyjnym było ogłoszenie wyników, wręczenie cennych nagród, występ laureatów konkursu recytatorsko – inscenizacyjnego i Szkolnej Grupy Artystyczno-Teatralnej „ANTRAKT" zatytułowany – „U wód, czyli czar podkarpackiego uzdrowiska".

Laureaci poszczególnych kategorii konkursowych otrzymali cenne nagrody i dyplomy z rąk: Wicestarosty Rzeszowskiego p. Marka Sitarza, Naczelnika Wydziału Spraw Społecznych i Obywatelskich p. Adama Kozaka i Dyrektora szkoły p. Stanisława Tymowicza. Poza tym każdy uczestnik konkursu otrzymał pamiątkowy dyplom a szkoła oraz nauczyciele – opiekunowie podziękowania. Uroczysta gala zakończyła się wystąpieniami zaproszonych gości: Burmistrz Miasta Dynów p. Anny Kowalskiej i Wicestarosty Rzeszowskiego p. Marka Sitarza, który na ręce dyrektora szkoły przekazał specjalny list od Starosty Rzeszowskiego p. Stanisława Ożoga.

Organizatorzy na V edycję konkursu przygotowali ekspozycję główną „Skarby Podkarpacia", na której znalazły się m.in. wyroby ze szkła, wikliny, gliny, różnego rodzaju wody mineralne z uzdrowisk województwa podkarpackiego, witraże, szyb naftowy, różnego rodzaju dzwonki wykonane z metalu, a także ufundowany przez Ludwisarnię Felczyńskich z Przemyśla dzwon z wygrawerowanym napisem - ZSZ Dynów. Atrakcją wystawy był zainscenizowany podkarpacki las z całym swoim bogactwem (*drzewa, rośliny, ptaki, ssaki, ryby i płynący strumyk*). Prócz tego we współpracy z młodzieżą przygotowano gazetki tematyczne, m.in. karpackie uzdrowiska, piękno w kamieniu zaklęte, historia lampy naftowej, przemysł naftowy dawniej i dziś, Ignacy Łukasiewicz – twórca przemysłu naftowego, piękno w drewnie zaklęte, szlak architektury drewnianej Podkarpacia, drewno w życiu codziennym, skarby Podkarpacia w sztuce i poezji, podkarpackie huty, krzyże żeliwne Podkarpacia, ludwisarstwo Felczyńskich, projekt „Błękitny San".

Tradycyjnie już przygotowano wystawę prac dyplomowych uczniów, rzeźby p. Bogusława Kędzierskiego, obrazów p. Jerzego Warchoła, zdjęć p. Małgorzaty Bylickiej i p. Daniela Gąseckiego *(absolwenta naszej szkoły)*. Ze względu na temat i charakter tegorocznego konkursu gala została wzbogacona o część popularno – naukową – wykład p. Janusza Felczyńskiego, właściciela Ludwisarni w Przemyślu wygłoszony przez Jego syna p. Macieja Felczyńskiego na temat „Ludwisarstwo na Podkarpaciu".

Uczestnikom konkursu, zaproszonym gościom w oczekiwaniu na uroczystą galę zaproponowano występ zespołu muzycznego z MOKiR w Dynowie, zespołu muzycznego „Młoda Harta" z Zespołu Szkół nr 2 w Harcie, naszej szkolnej grupy taneczno – sportowej „APLAUZ", pokaz mody z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krośnie i naszej szkolnej grupy tanecznej „TANGO".

Grono sympatyków, dzięki współpracy z którymi konkurs mógł się odbyć w tak atrakcyjnej formie znacznie się powiększyło. Dołączyli do niego: Teatr „Maska" w Rzeszowie, Ludwisarnia Felczyńskich w Przemyślu, Zakład Kamieniarski w Komborni, Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, Galeria „Na Zabramie" w Dynowie, Zespół Szkół nr 2 w Harcie, Specjalistyczne Przedsiębiorstwo Górnicze „Górtech" z Jawornika Ruskiego.

Kolejna edycja konkursu potwierdziła, że dzieci i młodzież bardzo dobrze potrafi prezentować piękno i bogactwo tego regionu. Poza tym odczuwa, że bogactwo i piękno kulturowe, może stanowić prawdziwy walor.

Halina Cygan

V WOJEWÓDZKI KONKURS

PODKARPACKA TĘCZA

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcja, grono pedagogiczne, uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie składają serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji

V edycji Wojewódzkiego Konkursu PODKARPACKA TĘCZA pod hasłem: „Skarby Podkarpacia”

1. p. Stanisławowi Ożogowi Staroście Rzeszowskiemu i Starostwu Powiatowemu w Rzeszowie,
2. p. Stanisławowi Rusznicy Podkarpackiemu Kuratorowi Oświaty i Podkarpackiemu Kuratorium Oświaty w Rzeszowie,
3. p. Annie Kowalskiej Burmistrz Miasta Dynów i Urzędowi Miasta w Dynowie,
4. p. Grażynie Malawskiej i Miejskiemu Ośrodkowi Kultury i Rekreacji w Dynowie,
5. p. Andrzejowi Stankiewiczowi i Stowarzyszeniu Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego – Towarzystwu Przyjaciół Dynowa,
6. p. Małgorzacie Tarczyńskiej – Góra i Zarządowi Zespołu Parków Krajobrazowych w Przemyślu,
7. p. Stanisławowi Kaczmarykowi i Nadleśnictwu w Birczy,
8. p. Adamowi Pilchowi i Nadleśnictwu w Dynowie,
9. p. Jadwidze Orzechowskiej i Wojewódzkiemu Domowi Kultury w Rzeszowie,
10. p. Markowi Wronie i Teatrowi „Maska” w Rzeszowie,
11. p. Annie Bazan i Zespołowi Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Krośnie,
12. p. Januszowi Felczyńskiemu i Ludwisarni Felczyńskich w Przemyślu,
13. p. Annie Nowickiej - Hardulak i ŚDS w Dynowie,
14. p. Grzegorzowi Hardulakowi z Dynowa,
15. p. Stanisławowi Baranowi i Bankowi Spółdzielczemu w Dynowie,
16. p. Janowi Nosalowi i Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Dynowie,
17. p. Ewie Czyżowskiej i Spółdzielni Inwalidów w Dynowie,
18. p. Małgorzacie i Stanisławowi Krupom – właścicielom piekarni z Dynowa,
19. p. Jolancie i Januszowi Miklaszom – właścicielom Galerii „Na Zabramie” w Dynowie,
20. p. Zdzisławowi Bielcowi – właścicielowi sklepu spożywczego w Dynowie,
21. p. Bogusławie i Zdzisławowi Hadamom właścicielom sklepu „TELE – DOM” z Dynowa,
22. p. Piotrowi Krupie – właścicielowi Zakładu Usługowo – Handlowego z Dynowa,
23. p. Liliannie Szaruga – właścicielce sklepu spożywczego z Dynowa,
24. p. Wojciechowi Szarudze – właścicielowi Hurtowni „U Wojtka” z Dynowa,
25. p. Witoldowi Wardzińskiemu i Kołu Łowieckiemu „Szarak” z Błażowej,
26. p. Małgorzacie, Marcie, Jerzemu Bylickim z Dynowa,
27. p. Tadeusz Brach z Zakładu Kamieniarskiego w Komborni,
28. p. Zbigniewowi Duchniakowi i Radzie Rodziców ZSzZ w Dynowie,
29. p. Danielowi Gąseckiemu z Dynowa,
30. p. Bogusławowi Kędzierskiemu z Dynowa,
31. p. Agnieszce Toczek z Dynowa,
32. p. Janowi Siwulcowi z Dynowa,
33. p. Jerzemu Warchołowi z Dynowa,
34. Specjalistycznemu Przedsiębiorstwu Górniczemu „Górtech” z Jawornika Ruskiego,
35. Zespołowi muzycznemu z MOKiR w Dynowie,
36. Zespołowi „Młoda Harta” z ZS nr 2 Harcie.

Zespół Szkół Zawodowych im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Dynowie

jest największą szkołą Powiatu Rzeszowskiego. W bieżącym roku szklonym szkoła kształci 622 uczniów. Ponadto jest placówką edukacyjną, która proponuje młodzieży wiele ciekawych zajęć pozalekcyjnych czy też takich, które rozwijają ich zainteresowania lub wypełniają wolny czas. Wachlarz tych propozycji jest różnorodny – od zajęć artystycznych, sportowych, tanecznych po krawieckie, informatyczne czy dziennikarskie. Prezentacja szkolnych grup, kół zainteresowań i innych organizacji mogłaby stanowić opis wielostronicowy. Proponuję więc kalejdoskopowy skrót ukazujący poczynania młodzieży i nauczycieli Zespołu Szkół Zawodowych w Dynowie.

Beata Irzyk

PROGRAM LEONARDO DA VINCI – STAŻ UCZNIÓW ZSzZ W DYNOWIE W NIEMCZECH

Leonardo da Vinci jest jednym z programów Unii Europejskiej skierowanym, m.in do uczniów średnich szkół zawodowych. W ramach tego programu uczniowie mogą odbywać bezpłatny staż w zakładach, różnego typu instytucjach w krajach należących do struktur unijnych. Warunkiem udziału jest znalezienie partnera w jednym z krajów Unii Europejskiej, który przyjmie uczniów na staż, przygotowanie odpowiedniego projektu i zaakceptowaniu go przez Krajową Agencję Programu LdV w Warszawie.

ZSzZ w Dynowie w 2004r. opracował projekt stażu dla uczniów 4-letniego Technikum w zawodzie technik mechanik pod nazwą **"Praktyka w przemyśle motoryzacyjnym – diagnostyka silników i elektroniki samochodowej"**, który otrzymał pozytywną akceptację KAP w Warszawie.

29 maja 2005r. grupa 15 uczniów z kl. 2TM i 3TM 4 - letniego Technikum w zawodzie technik mechanik - benficjentów programu **wyjedzie z opiekunem na 3 tygodniowy staż do Niemiec, do firmy VITALIS w Lipsku. Każdy z uczniów będzie odbywał praktykę w innym zakładzie o charakterze motoryzacyjnym, m.in. w serwisach Mercedesa, Opla, Volkswagena.** Stażyści będą mieli możliwość pogłębienia swojej wiedzy z zakresu motoryzacji, kultury, historii Niemiec a także umiejętności językowych. Na zakończenie stażu uczniowie otrzymają specjalny certyfikat wystawiony przez firmę VITALIS potwierdzający zdobyte umiejętności. Z pewnością realizacja projektu stażu przyniesie wymierne korzyści zarówno uczniom jak i samej szkole. Szczegółowe informacje o przebiegu stażu zostaną podane w najbliższych wydaniach „Dynowinki" po jego zakończeniu.

Halina Cygan

„SUPER MATEMATYK"

– jest to konkurs matematyczny organizowany od 2002 r. w Zespole Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie, którego adresatami są uczniowie szkół gimnazjalnych z terenu miasta i gminy Dynów. Konkurs organizowany jest dzięki wsparciu dyrektora szkoły **p. Stanisława Tymowicza** i wicedyrektor **p. Haliny Cygan.** Pomysłodawcami i koordynatorami konkursu są p. Renata Mazur, p. Barbara Ślemp, p. Barbara Gierlach. Nagrody dla laureatów ufundowała p. Burmistrza Miasta Dynowa – **Anna Kowalska.**

17 lutego 2005 roku już po raz trzeci odbył się gminny konkurs Super Matematyk. Celem konkursu jest popularyzacja wiedzy i umiejętności matematycznych oraz zachęcanie uzdolnionych uczniów do nauki i nauczycieli do pracy z młodymi pasjonatami. W tym roku rywalizowali ze sobą uczniowie z Zespołu Szkół w Dynowie przygotowani przez p. Annę Chrapek, p. Bogusławę Szmul i p. Adama Jagusztyna. Komisja konkursowa w składzie: p. Barbara Gierlach – przewodniczący, p. Barbara Ślemp – członek, p. Renata Mazur – członek, wyłoniła laureatów:

I miejsce – Bartłomiej Słota – opiekun p. Anna Chrapek

II miejsce – Aleksander Duda – opiekun p. Anna Chrapek

III miejsce – Michał Polewka – opiekun p. Adam Jagusztyn

Wyróżnienia otrzymali: Michał Sycz, Marcin Marchewek, Katarzyna Frańczak.

Uczniowie ci otrzymali z rąk dyrektora szkoły p. Stanisława Tymowicza dyplomy i nagrody książkowe. Wszystkim uczestnikom wręczono pamiątkowe dyplomy udziału w konkursie, a ich opiekunom podziękowania za trud włożony w przygotowanie podopiecznych i przyjęcie zaproszenia.

Renata Mazur

KaLeJdOsKoP ZSZ

SZKOŁA PROMUJĄCA ZDROWIE

Szkoła Promująca Zdrowie jest to program skierowany do uczniów ZSZ w Dynowie, który ma na celu wyposażenie uczniów w wiedzę o tym, jak dbać o zdrowie własne i innych.

W całokształcie pracy szkoły staramy się we współdziałaniu z Dyrekcją, z Radą Rodziców dostarczać naszym uczniom nie tylko wiadomości, ale także umiejętności i wzorce, jak również kształtować postawy, które warunkują życie aktywne, radosne i twórcze, w harmonii z samym sobą i innymi ludźmi.

Szkoła preferując zdrowe, bezpieczne i pożyteczne spędzanie wolnego czasu oferuje uczniom urozmaicone zajęcia pozalekcyjne. Dużym zainteresowaniem i udziałem młodzieży cieszą się zajęcia sportowe: piłka siatkowa, piłka ręczna, piłka nożna, koszykówka, tenis stołowy, zajęcia taneczne oraz zajęcia w siłowni szkolnej.

Ponadto prowadzony jest aerobic dla młodzieży i dorosłych, którzy wykorzystując w ten sposób czas wolny poprawiają swoją kondycję fizyczną, a tym samym służą swojemu zdrowiu, dobremu samopoczuciu. Dla uczniów chcących doskonalić swe umiejętności pływackie zorganizowano wyjazdy na basen, które finansowane są przez Radę Rodziców.

Szkoła proponuje uczniom wiele imprez o charakterze sportowo-zdrowotnym, w których uczestniczy też młodzież szkół gimnazjalnych. Do imprez tych należą: Dzień Sportu Szkolnego pod hasłem **„ŻYJEMY ZDROWO”**, konkurs promujący zdrową żywność **„RECEPTA NA ZDROWIE”**, **„MIKOŁAJKOWY TURNIEJ**” - w piłce siatkowej i piłce nożnej, **„FERIE NA SPORTOWO”** dla gimnazjalistów i uczniów naszej szkoły, plebiscyt **„NA NAJLEPSZEGO UCZNIA – SPORTOWCA SZKOŁY”** i in.

Inną formą działalności sportowej, promującej szkolę, ale i zdrowy styl życia poprzez ruch – czyli muzykę i taniec, były występy szkolnej grupy sportowo-tanecznej **„APLAUZ”.** Grupa prezentowała się m.in. na uroczystości wręczenia **Certyfikatów Szkołom Promującym Zdrowie** w **Mielcu**, wystąpiła podczas IV i V edycji Wojewódzkiego Konkursu **„PODKARPACKA TĘCZA”** oraz na **V Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Tanecznych „DEBIUTY 2000” w Rzeszowie.** „Aplauz” uświetnił też swoim występem **„Dni otwarte szkoły”**, organizowane dla gimnazjalistów, brał udział w **Przeglądzie Dorobku Kulturalnego Szkół „SZPAK**” oraz prezentował się na targach edukacyjnych w Rzeszowie w 2005 r.

Wszystkie te działania pozwalają na lepsze wzajemne poznanie, są źródłem radości i satysfakcji, a przy okazji wpływają na poprawę kondycji fizycznej wszystkich osób w szkole, a co najważniejsze uczniów. Cieszy fakt, że młodzież coraz chętniej uczestniczy i bierze czynny udział w proponowanej ofercie zajęć sportowych.

Alina Paściak

SKŁAD ZESPOŁU „APLAUZ”

Bajda Małgorzata, Banaś Aneta, Banaś Angelika, Hess Joanna, Kucz Katarzyna, Łybacka Anna, Mikita Anna, Sieńko Justyna, Siry Aneta, Antosz Arkadiusz, Baran Kamil, Bińczak Adam, Sacharzec Tomasz, Sikora Łukasz

OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE UCZNIÓW ZSzZ W DYNOWIE 2004/2005

Uczniowie ZSzZ godnie reprezentują szkołę i chętnie biorą udział w rozgrywkach sportowych. Osiągane przez nich efekty są widoczne w postaci wysokich miejsc i lokat w różnych formach współzawodnictwa:

III miejsce - Dariusz Łybacki w **Indywidualnych biegach przełajowych na 1500m** (05.10.2004r. Kamień Podlasie) - opiekun p. Marcinek Piotr

III miejsce w Sztafetowych biegach przełajowych (10 x 1500m) 14.04.2005r. Kamień Podlasie **-** opiekunowie: p. Paściak Marek i p. Gierula Paweł

Drużyna wystąpiła w następującym składzie: Szczawiński Paweł, Kaniewski Tomasz, Zawadzki Łukasz, Łybacki Dariusz, Baran Sławomir, Baran Jacek, Dąbrowski Marcin, Szybiak Grzegorz, Ozga Dariusz, Kulon Piotr.

III miejsce w Piłce siatkowej (chłopcy) 23.11.2004r. Sokołów Młp**. -** opiekun p. Gierula Paweł.

Skład drużyny: Zawadzki Radosław, Zawadzki Bartosz, Antosz Artur, Łybacki Szymon, Jaczewski Piotr, Bielec Mirosław, Ozga Dariusz, Sacharzec Tomasz, Kwasiżur Grzegorz, Rachwalski Radosław, Potoczny Stanisław, Bińczak Adam.

III miejsce w Piłce siatkowa (dziewczęta) 25.11.2004r. Trzciana - opiekun p. Gierula Paweł.

Dziewczyny wywalczyły III miejsce wygrywając w małym finale z LO Dynów, w następującym składzie: Kamińska Monika, Kowalczyk Dagmara, Kiełbasa Agnieszka, Kędzierska Renata, Łybacka Anna, Mielniczek Iwona, Pyrda Teresa, Radoń Małgorzata, Toczek Aneta, Walkowicz Katarzyna.

I miejsce w Piłce ręcznej (dziewczęta) 19.10.2004r. Miłocin - opiekun p. Alina Paściak.

III miejsce w Licealiadzie rejonowej 02.12.2004r Leżajsk

Skład drużyny: Formal Ewelina, Talaga Justyna, Szałęga Ewelina, Witkowska Anna, Bielec Katarzyna, Piejko Natalia, Pinkowicz Katarzyna, Łach Sabina, Prokop Kamila, Pękalska Monika.

II miejsce w Piłce ręcznej (chłopcy) 20.10.2004r. Miłocin - opiekun p. Paściak Marek.

Skład drużyny: Kochman Jacek, Ostafinski Damian, Mazur Paweł, Gierula Jarosław, Wolwowicz Tomasz, Bielec Mirosław, Zabój Mateusz, Kwasiżur Grzegorz, Haryza Daniel, Łach Damian, Hadam Piotr.

III miejsce w Piłce koszykowej (chłopcy) 01.12.2004r. Dynów – opiekun p. Marcinek Piotr.

Drużyna wystąpiła w składzie: Zabój Mateusz, Kochman Jacek, Kwasiżur Grzegorz, Rachwalski Radosław, Haryza Daniel, Bielec Mirosław, Nowak Paweł, Prokop Łukasz, Gierula Jarosław, Kopacki Paweł.

IV miejsce w Piłce koszykowej (dziewczęta) 09.12.2004r. Dynów - opiekun p. Turek Krzysztof.

Drużyna wystąpiła w następującym składzie: Biała Katarzyna, Marszałek Katarzyna, Toczek Justyna, Mielniczek Iwona, Mikita Anna, Szałęga Ewelina, Szul Aneta, Toczek Monika.

Paweł Gierula

ADOPCJA NA ODLEGŁOŚĆ

Adopcja na odległość jest to akcja, która polega na zapewnieniu środków finansowych, na naukę, dziecku z Afryki. Takim dzieckiem „adoptowanym" przez Samorząd Uczniowski Zespołu Szkół Zawodowych im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie jest Bartholomeo Ch. Mapulanga

Bartholomeo z mamą.

Kontynent afrykański to obszar, który najdotkliwiej odczuwa problem biedy, niedostatku i nierównego podziału dóbr materialnych. Wiele państw, organizacji, instytucji zajęło się organizowaniem pomocy humanitarnej dla mieszkańców Afryki. Jedną z form takiej pomocy jest zainicjowana przez polski kościół katolicki akcja „adopcja na odległość", która rozpoczęła swoją działalność w kwietniu 2001 roku. Sensem tej akcji jest przyjęcie pod opiekę dziecka i zapewnienie mu pomocy materialnej, która przeznaczona jest na edukację. Zaadoptować można dziecko wybrane na podstawie dokładnego wywiadu przez misjonarzy mieszkających w danym państwie Afryki. W adopcyjnej akcji mogą wziąć udział osoby prywatne, firmy, uczelnie, szkoły, kluby, stowarzyszenia, które zobowiązują się do finansowego wsparcia wybranego przez siebie dziecka. Koszt edukacji jednego dziecka to średnio 50 dolarów amerykańskich na rok adopcyjny. Deklarowane środki finansowe przekazywane są misjonarzom, którzy osobiście opłacają koszty nauki i troszczą się o zaspokojenie podstawowych potrzeb dziecka. Samorząd Uczniowski naszej szkoły podjął inicjatywę przyłączenia się do akcji „adopcji na odległość". Nawiązaliśmy kontakt z siostrą Józefą - misjonarką pochodzącą z terenu naszej gminy, pracująca w placówce misyjnej w Zambii. Siostra Józefa korespondencyjnie zaproponowała nam zaopiekowanie się małym Bartholomeo, urodzonym 11.07.1996 r, który ma ośmioro rodzeństwa i jest półsierotą. Bartholomeo jest mądrym i spokojnym chłopcem i bardzo chce się uczyć. W styczniu 2004 roku rozpoczął naukę w pierwszej klasie. Cieszymy się bardzo, że dzięki pomocy uczniów naszej szkoły, którzy przeznaczą na ten cel ok. 30-50 groszy na rok mały Bartholomeo z Zambii ma możliwość uczenia się i nie zabraknie mu podstawowych środków do życia.

Maria Smul i **Elżbieta Kiszka**

KaLeJdOsKoP ZSzZ

„ELEMENCIK”

„ELEMENCIK” – to szkolna gazetka redagowana przez uczniów ZSzZ w Dynowie już 11 lat. Pisemko jest odzwierciedleniem najważniejszych działań szkolnych i lokalnych. Młodzi redaktorzy – uczniowie: **Anna Łybacka, Aneta Banaś, Alicja Kiełbasa, Lucyna Kiełbasa, Gabriela Jabłońska, Radosław Rachwalski, Mirosław Serwatka, Przemysław Irzyk, Grzegorz Kwasiżur, Agnieszka Kiełbasa, Anna Mikita, Monika Kośmider, Agnieszka Bąk, Małgorzata Bajda, Dominika Drewniak**, na łamach gazetki publikują swoje artykuły, wywiady, rozwijają swoje zdolności literackie, plastyczne i zainteresowania dziennikarskie.

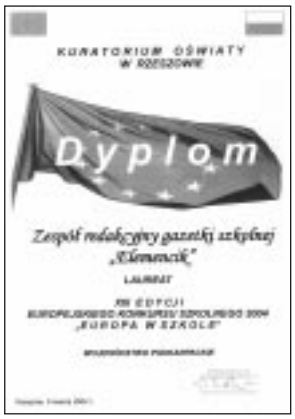

Tematyka artykułów jest różnorodna – młodzież uwzględnia w swoich tekstach ważne problemy współczesnego świata, wydarzenia kulturalne, odkrycia naukowe, ciekawe rozwiązania techniczne itp. Na łamach czasopisma debiutują też szkolni poeci. Każdy znajdzie tu coś dla siebie! Wszystkie te próby literackie mają miejsce pod bacznym okiem opiekunów: p. Beaty Irzyk (strona merytoryczna i graficzna), p. Renaty Mazur (strona graficzna i techniczna) p. Piotra Zdeba (wersja elektroniczna gazetki).

Dokonania redaktorów „Elemencika” nie ograniczają się tylko do wydawania pisemka. Sił próbują też w konkursach literackich, plastycznych, multimedialnych. Poczynania młodych dziennikarzy uwieńczone zostały licznymi sukcesami (**IV miejsce w ogólnopolskim konkursie na najlepszą gazetkę szkolną „Tu lubię być”** przeprowadzonym przez Fundację „Signum Magnum” z siedzibą w Rybniku – 2001 r., **wyróżnienie w XIII edycji Europejskiego Konkursu Szkolnego „Europa w szkole”** za wydanie europejskie „Elemencika” – 2004 r., **I miejsce w Wojewódzkim Konkursie „Poznajemy Ojcowiznę”** w 2004 r. za pracę multimedialną „Przewodnik po najstarszych obiektach sakralnych Podkarpacia” oraz **I miejsce w Wojewódzkim Konkursie „Poznajemy Ojcowiznę”** w 2005 r. za pracę literacką „Niesamowite historie, podania i legendy z Pogórza Dynowskiego” i in.). Gazetka „Elemencik” od dwóch lat wychodzi również w wersji elektronicznej. Na stronie internetowej znaleźć można ciekawe artykuły, reportaże, wywiady nie tylko o naszej szkole. Zapraszamy!

Beata Irzyk

Redakcja „Elemencika”.

Fragment pracy nagrodzonej w konkursie „Poznajemy Ojcowiznę”:

Trzy beczki złota

Na zapadłym Grodzisku, jak powiadają mieszkańcy Pawłokomy, pan potężnego zamku ukrył w tajemniczym miejscu trzy beczki wypełnione po brzegi złotem. Dawniej zamieszkiwał on tutejszy zamek wraz ze swoją rodziną i wierną służbą. Złoto to miało być posagiem jego córki. A ponieważ okazała się ona niegodziwą, zamek, beczki, jak i ona sama przepadły bez śladu. Chętnych, którzy próbowali odnaleźć to wielkie bogactwo, było wielu. Każdy z nich chciał zdobyć złoto zakopane w beczkach. Ale jak głoszą wieści, nigdy nie dotarli do miejsca ukrycia skarbu, bo zawsze uciekali, przed duchami, które strzegły beczek.

Nikomu nigdy nie udało się odszukać zakopanych klejnotów. Nawet dziś, gdy tylko ktoś zbliży się do miejsca, gdzie rzekomo są ukryte, duchy zaczynają swe harce, a śmiałkowie zmykają stąd co sił w nogach i nigdy już nie wracają.

Ilustrację do legendy wykonała uczennica ZSzZ w Dynowie – **Ewa Sura.**

ANTRAKT – 7 LAT DZIAŁALNOŚCI (1999-2005)

25 lutego w Zespole Szkół Zawodowych w Dynowie odbył się mały jubileusz – Szkolna Grupa Artystyczno-Teatralna ANTRAKT „osiągnęła wiek szkolny" i zaprosiła byłych członków i sympatyków na swoje **siódme urodziny**. To sympatyczne spotkanie mile zaskoczyło organizatorów dużą frekwencją i stało się okazją do wzruszających wspomnień, żartów i spontanicznych występów. Jak przystało na urodziny był ogromny tort z siedmioma świeczkami, różne smakołyki, kwiaty i co najważniejsze dużo muzyki, pięknej poezji i słów prostych, życzliwych ale jak zawsze pełnych szczerości. To niezwykłe, że między tymi młodymi, pełnymi zapału ludźmi, czasem o bardzo odmiennych charakterach, nawiązała się szczególna więź, która powoduje, że chcą nadal być razem i spotykać się. Impreza miała charakter kawiarniano – kameralny, tym bardziej było nam miło gościć na niej sympatyków zespołu – panią burmistrz Annę Kowalską, dyrekcję szkoły, grupę nauczycieli, radę rodziców i przedstawicieli MOKiR. Wśród występujących znalazł się poeta, absolwent naszej szkoły pan Józef Cupak oraz obecni i dawni członkowie zespołu. Urodzinowym prezentem był spektakl przygotowany przez jednego z pierwszych „antraktowiczów" – alumna V roku Seminarium Duchownego w Przemyślu Pawła Bobolę. Na scenie wystąpił razem ze swoimi kolegami seminarzystami i zaimponowali wszystkim sugestywnością interpretacji i dynamizmem. Najlepszym podsumowaniem tego spotkania urodzinowego niech będzie fakt, że umówiliśmy się już na następny jubileusz! Was też zapraszamy!

Byłam aktorką?

Zawsze wracam do chwil przeżytych z poezją. Działając w grupie ANTRAKT miałam wielokrotnie okazję stać na scenie a na wycieczkach odwiedzać miejsca gdzie „trwa historia". Kiedy patrzę na to teraz z perspektywy 5 lat, wiem, że było to dla mnie bardzo ważne. Zatrzymywał się czas i byłam sam na sam z publicznością. Recytacja pozwalała mi przenosić się do innego świata lub mówić pięknie o tym, który nas otacza. Poezja to dla mnie „inny" sposób mówienia o życiu, dlatego kontakt ze sceną wywarł ogromny wpływ na moje życie i był wspaniałą przygodą.

Ania Kucz,
studentka V roku filologii polskiej URz

O co chodzi

Nie o to chodzi
aby być lizusem
aby być na pokaz
aby być kapusiem
aby być z tymi co są większością
Chodzi o to
aby być człowiekiem
aby żyć z człowiekiem
i aby kochać jak człowiek
Stworzył nas na Swoje podobieństwo
więc starajmy się choć troszeczkę
by żyć i kochać jak „Pan Bóg przykazał"

Paweł Bobola,
były uczeń ZSzZ w Dynowie,
obecnie kleryk Wyższego Seminarium
Duchownego w Przemyślu

KaLeJdOsKoP ZSZZ

KaLeJdOsKoP ZSzZ

Czym dla mnie jest występowanie z ANTRAKTEM?

Jest to zabawa w aktorstwo. Bardzo lubię występować, chociaż nieraz musimy kilkakrotnie powtarzać tę sama scenę, a przed występem głos drży mi ze strachu, lecz uważam, że warto. Bycie w ANTRAKCIE sprawia mi przyjemność, uczy pracy w grupie, daje satysfakcje i poczucie, iż to co robimy może się podobać i ubarwiać życie innym ludziom.

Dominika

Praca w grupie jest dla mnie przyjemnością, zabawą i możliwością wykazania się.

Daniel

Występy z ANTRAKTEM są dla nas odskocznią od szkolnej rzeczywistości. Rozwijają nasz świat...

Arek i Krzysiek

Najlepiej pamiętam...

... spektakl „Wesele w Tuniejadówce...", który uświadomił nam, że mimo różnej wiary, czy pochodzenia, wszyscy jesteśmy równi.

Arek i Krzysiek

... mój pierwszy występ – kwiecień 2004r. To było straszne! Byłam taka zdenerwowana. Występowałam w zbyt dużych, pożyczonych spodniach. Spięłam je agrafkami i cały czas martwiłam się czy nie zsuną mi się na oczach wszystkich. Na szczęście występ się udał, a nikt nawet nie zwrócił uwagi na mój dość nietypowy strój.

Dominika

... reakcje dzieci gdy grałem Heroda i „małą wpadkę" w czasie roli Żyda.

Daniel

Anna Mol

BIBLIOTEKA ZSzZ W DYNOWIE

Biblioteka jako szkolne centrum informacji, jest miejscem chętnie odwiedzanym przez uczniów i nauczycieli. Młodzież przychodząca do biblioteki ma możliwość korzystania z bogatych zbiorów encyklopedycznych, słowników, albumów, programów multimedialnych. W czytelni można skorzystać z bogatej oferty czasopism: „Młody Technik", „Mówią Wieki", „Świat Nauki", „Wiedza i Życie", Auto Expert", „National Geografic" i in. Ponadto uczniowie mają do dyspozycji 6 komputerów z dostępem do internetu, co wspomaga proces edukacji, wychowania, a nawet rozrywki. Obok biblioteki znajduje się **pracownia multimedialna**, w której uczniowie przygotowują się do lekcji, wyszukują informacje na określony temat itp. Działalność biblioteki nie ogranicza się tylko do udostępniania księgozbioru i edukacji czytelniczo – medialnej. Potwierdzeniem tego są liczne imprezy organizowane przez cały rok szkolny jak – **giełda książek**, konkursy plastyczne, recytatorskie (**„Przy wigilijnym stole"**, **„W świecie magii i wróżb", „Ziemia – Nasz Dom"**), spotkania z ciekawymi ludźmi, wystawy tematyczne (**„Wystawa ozdób choinkowych"**, **„Wystawa kartek świątecznych"**, **„Wystawa kartek walentynkowych"** itp.), prelekcje czy wyjazdy do kina. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na stronę internetową biblioteki - **www.biblioteka**1zsz.republika.pl**.**

Beata Irzyk

„SzOK”

”**SzOK” –** to Szkolny Ośrodek Kariery Zawodowej działający w ZSzZ pod nazwą:**„ Przyjdź do nas”.** SzOK oferuje uczniom, rodzicom i nauczycielom pomoc w zakresie planowania swojej kariery zawodowej. Szukający porady uczeń znajdzie tu profesjonalne materiały i narzędzia, którymi są:

- opisy zawodów,
- autotesty psychologiczne,
- indywidualny plan działania,
- treningi, szkolenia,
- narzędzia i metody do planowania kariery,
- informacje o możliwych ścieżkach kształcenia,
- multimedialny program komputerowy Doradca 2000,
- poradniki dla maturzystów.

Nauczycielom proponuje:

- podręczniki dla szkolnego doradcy zawodowego,
- konspekty i scenariusze zajęć z zakresu poradnictwa zawodowego,
- wewnątrzszkolny system doradztwa zawodowego,
- multimedialny program komputerowy z autotestami i informacją edukacyjno-zawodową.

Materiałami wspierającymi działalność Szkolnego Ośrodka Kariery Zawodowej są biuletyny „b-SZOK”, czyli publikacje wspierające rozwój Szkolnych Ośrodków Kariery. Przeznaczone są one dla szkolnych doradców zawodowych, nauczycieli oraz uczniów, zawierają też materiały wspierające pracę rodziców z dziećmi. Ponadto w ofercie Szkolnego Ośrodka Kariery Zawodowej znaleźć można:

- przystępną i profesjonalnie przygotowaną informację o świecie zawodów;
- rzetelną informację o ścieżkach „dochodzenia” do wybranego zawodu;
- informację o możliwościach, szansach, ale także i pułapkach, jakie niesie za sobą samozatrudnienie oraz problemach związanych z zakładaniem własnej firmy.

Szkolny Ośrodek Kariery prowadzi doradca zawodowy, który udziela także porad indywidualnych. Zapewniamy całkowitą anonimowość. **Ośrodek czynny jest w każdy wtorek od 13.30 do 15.30. ZAPRASZAMY!**

Anna Fara

PRACOWNIA KRAWIECKA

Warsztaty odzieżowe przy ZSzZ w Dynowie funkcjonują od września 1994 r. Zajęcia warsztatowe u progu swej działalności odbywały się w Spółdzielni Inwalidów im. J. Kilińskiego w Dynowie. Obecnie pracownie krawieckie znajdują się na terenie warsztatów szkolnych. Znajdują się tutaj dwie pracownie, w których jest 25 stanowisk pracy. Uczniowie odbywający praktyczną naukę zawodu mają możliwość pracy przy różnego rodzaju maszynach specjalistycznych. W pracowni odzieżowej wykonuje się także w szerokim zakresie usługi krawieckie nie tylko dla społeczności szkolnej. Ponadto wykonuje się renowację starej odzieży, co cieszy się dużym zainteresowaniem. Przy warsztatach szkolnych działa **Kółko Krawieckie,** gdzie młodzież dodatkowo ma możliwość doskonalenia swoich umiejętności. W ramach działalności Kółka wykonuje się kostiumy do występów szkolnych grup artystycznych. Efekty pracy Kółka obejrzeć można na stronie internetowej.

Anna Fara

WARSZTATY SZKOLNE ZSzZ W DYNOWIE

Warsztaty szkolne stanowią główną bazę szkoleniową dla uczniów poszczególnych szkół zawodowych. Uczniowie szkół średnich i zasadniczych, których programy nauczania przewidują zajęcia praktyczne, szkolą swoje umiejętności w odpowiednich działach:

- pracowni krawieckiej
- nauki jazdy
- obróbki ręcznej i spawania
- naprawy pojazdów samochodowych
- obróbki mechanicznej
- obróbki cieplnej i plastycznej
- serwisu ogumienia
- diagnostyki pojazdowej.

Głównym celem działalności warsztatów jest szkolenie uczniów, a oprócz tego wykonywanie różnego rodzaju usługi dla ludności i produkcja niektórych wyrobów rynkowych. Można więc zlecić wykonanie prac z zakresu:

- ślusarstwa i spawalnictwa
- obróbki mechanicznej
- obsługi samochodowej
- diagnostyki pojazdowej
- serwisu ogumienia.

Warsztaty zapewniają odpowiednie wyposażenie poszczególnych działów warsztatowych, co pozwala przyszłym pracownikom opanować niezbędne do wykonania zawodu umiejętności. Warsztaty szkolne posiadają akredytację pozwalającą na przeprowadzanie egzaminów zewnętrznych w klasach zasadniczych, co ułatwi w przyszłości zdanie tegoż egzaminu. Przy warsztatach szkolnych działa Stacja Diagnostyczna, w której dokonać można przeglądów technicznych pojazdów samochodowych do 3,5 t.

Anna Fara

MOTTO Zespołu Szkół Nr 4 w Pawłokomie:

Potrzeba szczególnej wrażliwości ze strony wszystkich, którzy pracują w szkole, aby tworzyć w niej klimat przyjaznego i otwartego dialogu.
(Jan Paweł II)

Szkoła Podstawowa oraz Gimnazjum w Pawłokomie otrzymały tytuły „SZKOŁY Z KLASĄ”

SZKOŁA z KLASĄ

Informacje o „Szkole z klasą”

„Szkoła z klasą” jest akcją społeczną dla szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Jej celem przewodnim jest zasiać w polskich szkołach nowy sposób myślenia o oświacie, promować zasady wspierające nowoczesną, efektywną edukację, podnoszące jej poziom, oddziaływanie na poprawę kultury wychowawczej oraz ożywianie współpracy szkół z ich bliższą i dalszą okolicą, ze środowiskiem lokalnym.

Program przygotowała „Gazeta Wyborcza”, fundacja Centrum Edukacji Obywatelskiej oraz portal Gazeta.pl. Honorowy patronat objął prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Program finansowany jest przez Agorę SA, wydawcę m.in. „Gazety Wyborczej” i Polsko-Amerykańską Fundację Wolności.

Program to sześć głównych zasad dobrej, mądrej, przyjaznej uczniom, nauczycielom i rodzicom szkoły: **1. Szkoła dobrze uczy każdego, 2. Szkoła ocenia sprawiedliwie, 3. Szkoła uczy myśleć i rozumieć świat, 4. Szkoła rozwija społecznie, uczy wrażliwości, 5. Szkoła pomaga uwierzyć w siebie, tworzy dobry klimat, 6. Szkoła przygotowuje do przyszłości.** Do każdej przygotowano po kilka zadań (w sumie zadań jest 30).

Każda ze zgłoszonych szkół w ciągu roku szkolnego realizuje sześć wybranych przez siebie zadań (po jednym do każdej zasady „Szkoły z klasą”). Sprawozdania z ich realizacji przysyła do zaliczenia. Zaliczenie wszystkich sześciu wybranych przez szkołę zadań sprawi, że otrzyma ona tytuł „Szkoły z klasą”. Laureaci otrzymują dyplomy podpisane przez prezydenta, a „Gazeta” publikuje przewodnik po „Szkołach z klasą”.

„Szkoła z klasą” to nie konkurs, w którym jedne szkoły miałyby dystansować inne! Tu każda szkoła ma szanse na zaliczenie programu. Organizatorzy zakładają, że udział w akcji zaowocuje poprawą oferty edukacyjnej szkoły w danym roku i wywoła bardziej trwałe zmiany w pracy placówki.

(za: http://szkolazklasa.gazeta.pl/szkolazklasa/1,58580,1288048.html)

Nauczyciele koordynujący akcją w szkole:
Marek Mołoń - marmo10@wp.pl;
Wiesław Martowicz - paramecium@wp.pl
Uczniowie koordynujący akcją w szkole:
Justyna Łach - uczennica klasy VI;
Ewa Banaś - uczennica klasy III”a” gimnazjum
e-mail:pawlokoma@gazeta.pl lub pawlokoma@wp.pl
adres strony www: www.pawlokoma.republika.pl

Poniżej przedstawiamy fragmenty sprawozdań z prac wykonanych przez szkolne grupy zadaniowe w obrębie zasad „Szkoły z klasą”:
Dyrektor Zespołu Szkół – Irena BILSKA

zasada 1)
UCZNIOWIE W CENTRUM UWAGI

zadanie 1: Szkoła dobrze uczy każdego ucznia
Wyjaśnia, zaciekawia, dba, aby wszyscy uczniowie osiągali coraz lepsze wyniki, rozwijali aspiracje życiowe.

Każdy człowiek jest indywiduum. Każdy potrzebuje, by się nim interesować. W szkole podstawowej i w gimnazjum daje się to wyraźnie zauważyć. Dzieci nie ukrywają uczuć. Wyrażają je na różne sposoby. Szkoła ma służyć uczniom. Powinna przypominać laboratorium, gdzie poszukuje się nowych, lepszych rozwiązań w zmieniającym się nieustannie kalejdoskopie zachowań i potrzeb. Zadanie „uczniowie w centrum uwagi” jeszcze w większym stopniu pozwala skupiać uwagę nauczycieli na metodach i formach pracy z uczniem, tak, aby osiągał on wyniki na miarę swoich możliwości. Konkurs „Szkoła z klasą” to dodatkowy, aczkolwiek niewymuszony wysiłek ze strony nauczycieli, dodatkowe godziny po pracy i znielubiona zapewne przez nauczycieli biurokracja. Niemniej jednak, posiada on swoją wielką zaletę – integruje nauczycieli, porządkuje, ujednolica ich działania metodyczne wobec uczniów. Zwraca uwagę na występujące w szkole problemy i zapobiega im. Prowokuje częstsze kontakty rodziców ze szkołą, w której uczy się ich syn/córka. Słowa Henryka Machalicy (również pedagoga) niech będą dla nas szkołą wytrwałości i woli: „Każda praca jest trudna, jeżeli wykonuje się ją rzetelnie”.

Szz *:**Zuzanna Nosal**

Stworzyliśmy dla uczniów zdolnych ofertę edukacyjną, która pozwoliłaby im się realizować w szkole, a jednocześnie motywowała innych uczniów do poszerzania swoich zdolności (zainteresowań). Uczniowie ci są przygotowywani indywidualnie do konkursów przez nauczycieli, którzy prowadzą dodatkowe zajęcia. Osobiście zachęcają uczniów do udziału w tych zajęciach, informują jakie korzyści może odnieść finalista konkursu. Na zadaniach klasowych otrzymują dodatkowe zadania na ocenę celującą. Opracowują projekty na różne tematy i prezentują je na forum klasy i szkoły, wzbudzając tym zainteresowanie i motywację innych uczniów. Nauczyciele stwarzają okazję do tego, by uczniowie uzdolnieni artystycznie i sportowo mogli wykazać się w szkole i na zewnątrz niej (...). Skuteczność swoich działań sprawdzamy porównując poziom zainteresowania zdolnych uczniów zajęciami szkolnymi, gotowością aktywnego uczestnictwa w życiu szkolnym oraz osiągnięciami w konkursach.

Szz: **Halina Baluch**

zasada 2)

POPRAWIAMY OCENIANIE Z POSZCZEGÓLNYCH PRZEDMIOTÓW

zadanie 2: Szkoła ocenia sprawiedliwie
Uczniowie wiedzą, czego mają się nauczyć, znają i rozumieją zasady oceniania.

W trakcie realizacji zadania (...) mieliśmy okazję poznać, jak różny może być odbiór oceniania w naszej szkole. Subiektywny odbiór nie zawsze poparty wiedzą lub odniesieniem do czytelnych reguł może być przyczyną trudności uczniów w nauce, konfliktów klasowych lub konfliktów w relacji nauczyciel - uczeń. Wielu uczniów chciałoby bardziej jasnych kryteriów oceny. Początkowo duży stopień niezrozumienia przez uczniów zasad oceniania został zminimalizowany. Stało się to dzięki starannie przygotowanym kartom szkolnych i rzetelnemu zapoznaniu z nimi uczniów (...). Realizacja tego zadania pozwoliła nam w większym stopniu zwrócić uwagę na dydaktyczną, motywacyjną i wychowawczą rolę sprawiedliwej, umotywowanej, ujednoliconej i obiektywnej oceny.

Szz: **Wiesław Martowicz**

Realizując to zadanie wszyscy nauczyciele zwrócili uwagę na ocenianie jako na bardzo ważny, ale trudny element pracy pedagogicznej (...). Ankiety pokazały jak ocenianie jest odbierane przez uczniów. Nauczycielom uświadomiły, że nie zawsze było ono prowadzone tak jak powinno. Niektórzy uczniowie mieli poczucie krzywdy, niezrozumienia. Tak, więc, zadanie to zachęciło nauczycieli do usunięcia mankamentów dotychczasowego oceniania i wypracowania nowego systemu. Mamy nadzieję, że dzięki zwróceniu uwagi na ocenianie zmieni się sposób patrzenia nauczycieli na ocenę jako czynnik motywujący, aktywizujący, zachęcający do pracy i poznawania świata przez ucznia. Oceniając innych zaczęliśmy od oceny siebie i swojej dotychczasowej pracy. Dokonaliśmy modyfikacji i staramy się pracować „po nowemu", ale o tym czy zdamy egzamin pozytywnie zadecyduje ewaluacja, którą przeprowadzimy pod koniec roku szkolnego.

Szz: **Janina Śliwa**

---

zasada 3)

FESTIWAL NAUKI

zadanie 3: Szkoła uczy myśleć i rozumieć świat
Szkoła uczy twórczego i krytycznego myślenia, pomaga zrozumieć świat i rozwiązywać realne problemy.

Udział uczniów i rodziców w zorganizowaniu festiwalu był bardzo duży. W czasie przygotowań prezentacji i wystaw uczniowie podsuwali wiele własnych pomysłów. Młodzież aktywnie uczestniczyła we wszystkich fazach realizacji programu. Samodzielnie, z własnej inicjatywy podejmowali się wielu zadań, co sprawiało, że czuli się współorganizatorami festiwalu. Należy docenić ogromny wkład pracy rodziców, którzy chętnie włączyli się w przygotowanie imprezy. Pomogli wykonać stroje dla małych artystów, oraz zajęli się przygotowaniem licznych atrakcji. W dniu imprezy przedstawiciele rodziców pomogli nauczycielom w płynnym realizowaniu poszczególnych punktów programu.

Szz: **Alicja Fuksa**

Organizując festiwal (wystawy, programy artystyczne, konkursy) połączyliśmy przyjemne z pożytecznym. (...). Zauważyliśmy, iż jest bardzo duża liczba uczniów, którzy są chętni do pomocy i do współpracy, mają ciekawe pomysły, są aktywni i sumienni. Prezentując swoje talenty i zainteresowania poczuli się docenieni i zmotywowani do dalszej pracy. Nauczyciele bliżej poznali możliwości i zainteresowania wychowanków, ich spojrzenie na otaczającą rzeczywistość (...). Po przeprowadzeniu Festiwalu Nauki można wyciągnąć wniosek, że dobrze przygotowane i atrakcyjne działanie to gwarancja pozytywnego oddźwięku w środowisku. Ponadto organizacja tego typu imprez szkolnych stwarza okazję do współpracy młodzieży i dorosłych i stanowi doskonały sposób na promowanie szkoły w środowisku lokalnym.

Szz: **Grażyna Opałka**

---

zasada 4)

MŁODZI OBYWATELE

zadanie 4: Szkoła rozwija społecznie, uczy wrażliwości
Szkoła rozwija społecznie, uwrażliwia, uczy współpracy, działania na rzecz innych i dla dobra wspólnego.

Realizując zadanie nabyliśmy wiele cennych doświadczeń. Okazało się, jak bardzo ważne już nawet dla najmłodszych uczniów, jest poczucie przynależności do grupy społecznej. Wielu uczniów angażując się w różne akcje odkryło w sobie cechy społecznika. Zauważa się, że niektórzy uczniowie mają potrzebę aktywnego działania na rzecz klasy i szkoły, co szczególnie widoczne było w pracach nad wyborem do samorządu. Bardzo pozytywne jest to, że w obecnych tak niełatwych dla młodych ludzi czasach, tak jeszcze wiele młodzieży chce pracować i pomagać innym.

Szz: **Agnieszka Myćka**

W trakcie realizacji zadania nabyliśmy ciekawych doświadczeń, przede wszystkim tego, że nasi uczniowie są bardzo otwarci na wszelkie nowe akcje podejmowane w szkole, sami chętnie podejmują różne zadania. Wielu uczniów odkryło swoje talenty, o których wcześniej nic nie wiedzieliśmy. Nasza szkoła jest szkołą małą, stąd często ci sami uczniowie pracują przy wielu akcjach, są przeciążeni pracą, a jest grupa uczniów, których trudno zaangażować jest w jakąś działalność, są niechętni, stoją jakby z boku tego co dzieje się w szkole. Na przyszłość chcielibyśmy to zmienić, zaangażować w życie szkoły jak największą grupę uczniów.

Szz: **Maria Walendowska**

zasada 5)
SZKOŁA BEZ PRZEMOCY

zadanie 5: Szkoła pomaga uwierzyć w siebie, tworzy dobry klimat Szkoła pomaga uczniom uwierzyć w siebie. Panuje w niej życzliwa, pełna wzajemnego szacunku atmosfera.

Praca nad zadaniem okazała się bardziej owocna, niż przypuszczaliśmy. Rozmowy z uczniami na temat przemocy w szkole pomogły nam dostrzec znikomość tego zjawiska w naszej szkole i ukazały nam postawę młodego człowieka wobec potencjalnego zagrożenia. Spora część młodzieży nie wierzy, że problem z przemocą – jeśli taki się pojawia – można wyeliminować, nie ufa kolegom, koleżankom, uważa, że starsi (zwłaszcza rodzice) często bagatelizują problem i odsuwają go na dalszy plan. Poza tym niektórym uczniom wydaje się, że głośne mówienie o przemocy, przeciwstawianie się jej, jest oznaką słabości, tchórzostwa. Wszystkie obawy i niejasności staraliśmy się rozwiewać. Problem przemocy jest zakorzeniony immanentnie w każdym z nas. Nie wszyscy jednak potrafią głośno o nim mówić. Jesteśmy przekonani o POTRZEBIE DYSKUSJI NA TEMAT PRZEMOCY, tym bardziej, że gimnazjum to etap edukacji przygotowujący uczniów do szkoły średniej i do dorosłego życia. Motto II edycji konkursu brzmi: „ŻEBY POLSKIE SZKOŁY BYŁY LEPSZE...". Po zrealizowaniu zadania dochodzimy do przekonania, że ABY POLSKIE SZKOŁY BYŁY LEPSZE – MUSZĄ BYĆ BEZPIECZNE. W tym celu konieczna jest współpraca nauczycieli z uczniami i ich rodzicami, taka, do jakiej dążyliśmy w trakcie realizacji niniejszego zadania.

Szz: **Paweł Banaś**

Dzisiejsza nowoczesna szkoła nie może być ukierunkowana jedynie na rozwój sfery intelektualnej młodego człowieka, lecz musi także uczyć, jak żyć świadomie, jak zachować zdrowie ciała i duszy, jak radzić sobie z konfliktami. Prawie wszyscy młodzi ludzie przeżywają różnego rodzaju kryzysy: wartości, autorytetów, oparcia, tożsamości itp. Dlatego szkoła musi nadal podejmować działania, które pomogą im konstruktywnie je pokonać i przeżyć. Przejawy przemocy w ostatnich latach stały się zjawiskiem powszechnych i narastającym. Przeprowadzona ankieta dostarczyła nam informacji o skali agresji w Szkole Podstawowej w Pawłokomie. Uczniowie naszej szkoły nauczyli się dostrzegać akty przemocy, a następnie, w sposób bezpieczny dla siebie i innych, reagować na nie. Zmniejszyliśmy zjawisko przemocy w naszej szkole. Otoczyliśmy opieką dzieci, które mają trudności w kontaktach z rówieśnikami. Celem wielu zajęć było kształtowanie szacunku dla drugiego człowieka, tolerancji, empatii, postaw asertywnych. Uczeń agresywny nie uzyskuje aprobaty ze strony swych kolegów. Efektem przeprowadzonych działań jest też postawa nauczycieli, którzy wspólnie reagują na przejawy agresji (...). Również rodzice są zainteresowani tematem i chętnie współpracują ze szkołą. Uczestniczą w spotkaniach szkoleniowych, współorganizują imprezy szkolne. Podsumowując naszą pracę, zgodnie stwierdziliśmy, że uczniowie mają prawo do nauki w bezpiecznym środowisku, wolnym od przemocy i agresji ze strony otoczenia, a obowiązkiem przyjaznej i bezpiecznej szkoły jest im to zapewnić. Przeprowadzona akcja uświadomiła nam, że bezpieczna szkoła nie jest nam dana raz na zawsze. O bezpieczeństwo uczniów trzeba zabiegać i troszczyć się ciągle.

Szz: **Lucyna Frańczak**

---

zasada 6)
JAK UCZYMY JĘZYKA

zadanie 6: Szkoła przygotowuje do przyszłości
Szkoła przygotowuje do życia w nowoczesnym świecie. Uczy języków obcych, posługiwania się komputerem i Internetem, wprowadza w świat kultury.

Aby zwiększyć motywację uczniów do nauki języków obcych należy im ukazać możliwości wykorzystania ich w praktyce. Poniżej przedstawimy opis dwóch przykładów nowych inicjatyw w obecnym roku szkolnym: 1. W grudniu uczniowie naszej szkoły przygotowali i przedstawili widowisko słowno-muzyczne pt. „Kolędy nie znają granic". Celem tego przedstawienia było zapoznanie młodzieży z tradycjami bożonarodzeniowymi w krajach niemiecko- i anglojęzycznych. Śpiewano kolędy i pastorałki w trzech językach: polskim, angielskim i niemieckim. Odnajdywano to, co wspólne, oraz to, co wyróżnia poszczególne kraje, a także zwiększano swoją wiedzę na temat dziedzictwa kulturowego Europy. 2. Uczniowie klasy szóstej nawiązali kontakt z koleżanką z Niemiec. W regularnie prowadzonej korespondencji (pocztą tradycyjną i elektroniczną) obie strony przekazują informacje na tematy interesujące młodzież w Polsce i w Niemczech (...). Poprzez wymianę listów zostało zrealizowanych kilka celów: nabycie umiejętności pisania listów osobistych, poznanie stylu życia rówieśników w innym kraju, kształtowanie tolerancji dla innego typu zachowań. Uczniowie nabywają tę wiedzę bez większego wysiłku, a zarazem widzą, że w sposób wymierny potrafią wykorzystać swoje umiejętności (...)

Szz: **Diana Wasylowska-Kilon**

W trakcie realizacji zadania zacieśniły się więzy emocjonalne w naszej grupie zadaniowej. Pozytywna atmosfera i głęboka motywacja sprawiła, że z przyjemnością realizowaliśmy poszczególne etapy zadania. Dzięki nabytemu doświadczeniu jesteśmy pewni, że nasza praca w przyszłości będzie przynosiła jeszcze większe efekty, a nasi uczniowie nie będą mieli problemów z posługiwaniem się językiem obcym. Praca nad projektem uświadomiła nam, jak ważna jest współpraca między nauczycielami. Ważne stało się właściwe i ujednolicone dydaktycznie podejście do ucznia, który jeszcze bardziej odczuwa, że jest podmiotem, a nie przedmiotem na lekcji (...). Indywidualne podejście do ucznia i poznanie jego problemów, predyspozycji oraz zainteresowań pozwoliło nam na lepszy kontakt i współpracę z uczniem, co będzie owocowało w przyszłej pracy dydaktycznej.

Szz. **Katarzyna Zabój**

* Szef zespołu zadaniowego

Opracowanie merytoryczne
i układ tekstu: **Zuzanna Nosal**
Diana Wasylowska-Kilon

Co by się nie działo, teatr musi grać, teatr musi trwać – trafiać w czysty ton.
Musi iść na całość i odwagę mieć zakpić – nim uczyni skłon.

Teatr musi się też wciąż doskonalić, wzrastać. Ciągle rewidować swoją działalność. Musi się rozwijać, do czego jedną z dróg jest przeglądanie się w lustrze innych i sobie podobnych artystycznych przedsięwzięć.

Oto, po cyklu zaskakująco bogatych w frekwencję przedstawień, które Dynowski Teatr Amatorski dał dla własnego środowiska w postaci spektaklu Zofii Kossak-Szczuckiej „Gość oczekiwany" (10 wystąpień w Sali Dobrego Pasterza), przyszedł czas na prezentację siebie na zewnątrz. XXX Międzywojewódzki Sejmik Teatrów Wiejskich organizowany corocznie w Tarnogrodzie stał się okazją do zaprezentowania swojej działalności poza Dynowszczyzną oraz do określenia własnej kondycji i kierunku własnego rozwoju. (W historii Sejmiku Tarnogród przyjmował już trzykrotnie aktorów z Dynowa). W Komisji Artystycznej, która oceniała jakość widowiska zasiadali: rektor Akademii Teatralnej w Warszawie (teatrolog) – Lech Śliwonik, reżyserzy – Jan Skotnicki, Jacek Szczęk i folklorysta - Antoni Śledziewski; którzy po spektaklu udzielili cennych rad aktorom i ich reżyserowi. Komisję Artystyczną ucieszył fakt, że teatr w Dynowie ma już ok. 100 lat, i że wciąż ma on tu swoich teatralnych zapaleńców. W czasie wypalania się teatrów amatorskich, prawie całkowitego zniknięcia ze szkół teatrów szkolnych - amatorski teatr w małym środowisku osiąga wymiar „wielkiej sprawy". Komisja wychwyciła też mankamenty (jakkolwiek uzasadnione) gry aktorów-amatorów, podsunęła propozycje rozwiązań, a jeśli w ujęciu całościowym spektakl się spodobał – teatr zostanie zaproszony na prezentacje ogólnopolskie.

Teatr przyciąga widzów. To nieprawda, że wyprze go kino domowe. Powoli wracamy do kin (nawet tych małych, kameralnych), dłużej wczytujemy się w afisze teatralne.

„Błogosławieństwo" artystyczne, jakie Komisja z Warszawy udzieliła teatrowi z Dynowa sprawi, że – no właśnie – „...co by się nie działo..." teatr starać się będzie trwać i wytrwać. Oto już przygotowuje się do kolejnych sztuk. To spore wyzwanie, uzależnione od wielu czynników, nie tylko natury, tej – niematerialnej.

Zuzanna Nosal

Dynów w Tarnogrodzie

XIII Międzywojewódzki Sejmik Teatrów Wiejskich
4-6 lutego 1988 r.
Kamień jak kamień, J. Grzymkowski

XIV Międzywojewódzki Sejmik Teatrów Wiejskich
2-4 lutego 1989 r.
Gość oczekiwany wg Zofii Kossak-Szczuckiej

XX Międzywojewódzki Sejmik Teatrów Wiejskich
3-5 lutego 1995 r.
Szkoła głupców czyli Hrabina z Garwolina, K. Berwińska

XXX Międzywojewódzki Sejmik Teatrów Wiejskich
4-6 lutego 2005 r.
Gość oczekiwany wg Zofii Kossak-Szczuckiej

KTO WYPALA, TEN SZKODZI

W świadomości rolników ciągle panuje mit, że wypalanie traw poprawia jakość gleby, jest swoistym rodzajem jej nawożenia i użyźnienia. Nic bardziej mylnego! Wypalanie roślinności zielnej nie tylko wyjaławia glebę, powoduje także zagrożenie pożarowe lasów. Wreszcie, co najważniejsze, jest to proceder karalny i grozi utratą dopłat z UE!

Las płonie szybko...

Jedną z najczęstszych przyczyn pożarów lasów w sezonie wiosennym jest właśnie wypalanie roślinności na łąkach i pastwiskach. Ogień to żywioł, który bardzo często wymyka się spod naszej kontroli – wystarczy zmiana kierunku wiatru czy silniejszy podmuch i nieszczęście gotowe. Pożar szybko ogarnia ogromne połacie lasu i niszczy je doszczętnie. Potrzeba wiele dziesiątków lat na to, aby ekosystem leśny odrodził się. Dlatego tak ważne jest, aby rolnicy mieli świadomość, że wypalanie roślinności jest absolutnie niedozwolone. Zabrania tego Ustawa o lasach, która mówi, że zarówno w lasach, na terenach śródleśnych jak i w odległości 100 m od granicy lasu zabrania się rozniecania ognia oraz wypalania wierzchniej warstwy gleby i pozostałości roślinnych. Co więcej, rolnicy i właściciele gruntów położonych w sąsiedztwie terenów leśnych są zobowiązani do zabezpieczenia ich przed zagrożeniem pożarowym. Można to zrobić np. poprzez wykoszenie lub przeoranie suchej roślinności na pasach przylegających do terenów leśnych. Obowiązek ten wynika z Ustawy o ochronie przeciwpożarowej. Nadleśnictwo Dynów co roku przypomina o tym właścicielom gruntów. Zależnie od warunków pogodowych i zagrożenia pożarowego pracownicy Nadleśnictwa organizują patrole mające na celu wczesne wykrycie ewentualnych pożarów.

Nie tylko pożary...

Miejmy nadzieję, że w tym roku zagrożenie przeciwpożarowe lasów nie będzie duże, a i rolnicy wykażą się dużym rozsądkiem. Większość rolników zdaje sobie sprawę ze szkodliwości wypalania traw, nie tylko z powodu zagrożenia pożarowego. Wiadomym jest, że wypalanie traw znacznie wyjaławia glebę – niszczy wszystkie mikroorganizmy glebowe mające wpływ na właściwości i żyzność gleby. Giną pożyteczne rośliny (np. rośliny motylkowe wzbogacające glebę w azot) i mnóstwo zwierząt (mrówki, biedronki, dżdżownice, drobne płazy i ssaki). Średnio plon po wypalaniu resztek roślinności, zamiast być większy, maleje o około 5%.

Komu kwestie ochrony przyrody nie przemawiają do rozumu, zapewne weźmie sobie do serca argumenty finansowe. Rolnicy wypalający trawy na swoich gruntach narażają się na ryzyko utraty dopłat z Unii Europejskiej! Jednym z warunków otrzymywania dopłat zarówno bezpośrednich jak i dopłat z subwencji jest utrzymywanie gruntów w tzw. dobrej kulturze rolnej przy zachowaniu wymogów ochrony środowiska, co oznacza całkowity zakaz wypalania roślinności.

Reasumując, wypalanie traw jest ze wszech miar szkodliwe. Przyczynia się do pożarów lasów, niszczy glebę i wiele organizmów w niej żyjących. Ponadto powoduje utratę dopłat z UE. Miejmy nadzieję, że wszystkie te argumenty przyczynią się do ograniczenia tego procederu.

Małgorzata Kaczorowska
Nadleśnictwo Dynów

Przyjechali na grób cadyka

Przez ostatnie dni na żydowskim cmentarzu przy ulicy Piłsudskiego w Dynowie panuje ożywiony ruch, zewsząd słychać modlitwy.

Przez cały marzec dynowski cmentarz odwiedzały grupy Żydów z całego świata. Przez wiele ostatnich dni trwał tu bardzo ożywiony ruch. Zewsząd cmentarza dochodzą odgłosy modlących się Żydów. W ohelu na cmentarzu spoczywa założyciel dynastii dynowskich cadyków Cwi Elimelech Szapira (1785-1841) i kilku innych cadyków. Wierni zjeżdżający z całego świata składają na grobach dynowskich cadyków zapisane karteczki w których proszą o wstawiennictwo u Boga. Warte jest w tym miejscu przypomnienie choćby krótkiej historii dynowskich Żydów. Niegdyś w centrum miasta, tuż przy rynku wznosiła się okazała synagoga i domy modlitwy. Dziś pozostało po nich tylko wspomnienie i stare pamiątkowe zdjęcia. Niegdyś Żydzi stanowili blisko 50% mieszkańców miasta. W protokole z posiedzenia Rady gromadzkiej w Dynowie z dnia 5 lipca 1939 roku na 25 radnych uczestniczących w posiedzeniu, 10 to Żydzi. Prawdziwy horror przeżyli podczas II wojny światowej. Najprawdopodobniej 18 września 1939 roku Niemcy zgotowali im w mieście prawdziwą rzeź. Zebranych Żydów rozstrzelano w lesie zwanym Żurawiec i na styku (obecnie) ulic Podgórskiej i ks. J. Ożoga. Nieustalona grupa spłonęła w podpalonej przez Niemców synagodze. Mając okazję rozmawiać w tych dniach z nimi i pokazując im historyczne zdjęcia miasta dotyczące ich narodowości, najstarszym pojawiły się łzy w oczach, zapadli w zadumę, posmutnieli, przypominali sobie odległe czasy i historię swego rodzinnego miasta. Dziś o tamtych tragicznych czasach przypominają wszystkim dwa żydowskie cmentarze.

Grupa Żydów przed cmentarzem w Dynowie. Fot. (2) Grzegorz Szajnik

Grzegorz Szajnik

Łubno (gmina Dynów)

EUROENTUZJAŚCI

W piątek w Zespole Szkół nr 3 w Łubnie odbył się „Dzień Europy 2005" z udziałem władz gminy i przedstawiciela rady powiatu.

Imprezy Dnia Europy rozpoczęły hymny Polski i Zjednoczonej Europy. Zaraz po tym młodzi uczniowie rozpoczęli zmagania w euroquizie. Młodzi uczestnicy tej imprezy zasypywani byli dziesiątkami bardzo szczegółowych pytań dotyczących powstania i działalności Unii Europejskiej. W gronie klas podstawowych najlepsza okazała się klasa szósta, a w gimnazjum klasa pierwsza. Młodzież również przygotowała w swoich klasopracowniach prezentacje państw Europy, tu zwycięzcami okazała się klasa IV pokonując pozostałych uczestników zabawy, a w konkursie plastycznym pt; „Jak wyobrażam sobie kraj Unii Europejskiej" pierwsze miejsce zdobyła Iwona Kolano, a ze względu na trudny wybór komisja przyznała cztery miejsca drugie dla uczniów: Janusz Twardy i Tomasz Paździorny, Natalia Twardy, Kamil Maciołek. Impreza była również podsumowaniem roku uczestnictwa Polski w Zjednoczonej Europie. W imprezie wzięli udział wójt gminy Dynów Adam Chrobak, przewodniczący rady gminy Tadeusz Paździorny, radny rady powiatu Aleksander Stochmal oraz sołtys wsi Łubno Małgorzata Sieńko, nad wszystkim czuwało baczne oko pani dyrektor Grażyny Spryszak. Nagrody dla wszystkich dzieci ufundowała rada rodziców którą reprezentowała Małgorzata Trybalska, młodzież do imprezy przygotowały panie Diana Wasylowska – Kilon i Monika Zielińska. Nad całością czuwali członkowie Szkolnego Koła Europejskiego *„Euromłodzież"*. Jak stwierdził włodarz gminy wójt Adam Chrobak – *młodzież prezentuje bardzo wysoki poziom, ten poziom wiedzy o Unii Europejskiej jest przypuszczam o wiele większy niż u przeciętnego Europejczyka. Niejeden uczeń naszej polskiej szkoły, nawet takiej wiejskiej wgłębiając się w tematy historii czy geografii Europy pewno przebiłby niejednego członka Unii*. Radny powiatu Aleksander Stochmal dodał, *jestem zafascynowany śpiewem piosenek w językach krajów państw Unii wykonanych przez młodzież, te imprezy to bardzo dobra rzecz, to trzeba robić, tym bardziej gdy ż młodzież się do tego garnie*. Uczestników konkursu dzielnie dopingowała ponad stuosobowa widownia zgromadzona w hali sportowej. Taka impreza pokazuje, ze młodzież choćby niewielkich szkół wcale poziomem wiedzy nie odstępuje od tej wielkomiastowej i z powodzeniem może z nią konkurować.

Zaproszeni goście. Od lewej przewodniczący rady gminy Tadeusz Paździorny, wójt Adam Chrobak, sołtys Małgorzata Sieńko, radny powiatu Aleksander Stochmal.

Tekst i fot. **Grzegorz Szajnik**

DYNÓW Rynek 1
tel. (016) 652 20 47

KOBI s.c.
OKNA

5 kom. profil BRUGMANN
o szerokości ramy 73 mm
okucie ROTO NT
W PROMOCYJNEJ CENIE !

DOBRE i TANIE
SZYBKIE
WYKONANIE !!!

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

Gospodarstwa Pomocniczego
Warsztatów Szkolnych ZSzZ w Dynowie

36-065 DYNÓW. ul. Polna 3
tel./fax. +48(016) 652-10-56
www.zsz1dynow.republika.pl
email: warsztatyzsz1@wp.pl

Oferuje:
- **przeglądy ABT/cdef**, komputerowa diagnoza silników, geometria kół, kontrola płynów eksploatacyjnych,
- ustawianie świateł, serwis ogumienia

Ponadto warsztaty szkolne świadczą usługi z zakresu:
- krawiectwa
- napraw bieżących pojazdów samochodowych
- obróbki mechanicznej, ślusarstwa i spawania

Czynna
od 7.00-16.00
w soboty
od 8.00 15.00

W Zespole Szkół Zawodowych im.Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Dynowie od 1 września 2005 roku zostanie uruchomiona

Szkoła Policealna dla młodzieży

Proponowane są dwa zawody: technik informatyk i technik prac biurowych

Nauka jest bezpłatna, a zajęcia odbywać się będą od poniedziałku do piątku włącznie. Ta szkoła proponowana jest absolwentom liceów ogólnokształcących, techników i liceów profilowanych głównie tym, którzy mają tylko świadectwo ukończenia szkoły średniej, nie dostali się na studia i chcą uzyskać zawód. Nauka trwa 2 lata.

Przyjęcia odbędą się na podstawie decyzji Komisji Rekrutacyjno-Kwalifikacyjnej po rozmowie kwalifikacyjnej i sumy punktów za oceny na świadectwie ukończenia szkoły (z przedmiotów: język polski, język obcy, matematyka, informatyka).

Jeśli liczba kandydatów będzie mniejsza od liczby miejsc, odstępuje się od rozmowy kwalifikacyjnej. Wraz ze świadectwem ukończenia szkoły średniej należy przedłożyć 3 zdjęcia oraz zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu. Przeliczenie ocen na punkty jest następujące: celujący - 20, bardzo dobry -16, dobry -12, dostateczny - 8 punktów.

Podania przyjmowane będą do 24 sierpnia 2005 r.

Szczegółowe informacje można uzyskać w sekretariacie szkoły:
36-065 DYNÓW, ul. Polna 3,

tel. (016) 652-10-45,
fax. (016) 652-10-43,

email: dynowzsz@poczta.onet.pl
i zsz1dynow@poczta.onet.pl

oraz na stronie internetowej

www.zsz.dynow.pl
i www.zsz1dynow.republika.pl

Dyrekcja ZSzZ w Dynowie

Wśród wielu hipotez odpowiadających na pytanie skąd wywodzi się nazwa DYNÓW najbardziej prawdopodobna jest ta, która mówi, że nazwa DYNÓW pochodzi od Indoeuropejczyków i wiąże się z wodą.

Właśnie te błękitne wody Sanu, czyste powietrze, bogate swą różnorodnością lasy, piękne krajobrazy, a wśród nich miasto, które prawa miejskie otrzymało ponad 560 lat temu zaprasza Państwa do siebie gwarantując wypoczynek dla wszystkich.

- Bogata historia Dynowa, obecna do dnia dzisiejszego w nazwach „Zamczysko", „Zamkowa", a potwierdzona badaniami archeologicznymi i pozostałościami murów obronnych pozwala przypuszczać, że właśnie w tym miejscu znajdował się zamek oraz gródek średniowieczny.

- Najbardziej zasłużone rodziny, będące właścicielami Dynowa, do których można zaliczyć Kmitów, Wapowskich i Trzecieskich, obecne są do dnia dzisiejszego w legendzie (corrida), w pamiątkowych tablicach, a nawet budynkach (czerwona szkoła).

- Najcenniejszym zabytkiem Dynowa jest kościół parafialny, a szczególnie późnorenesansowa brama z XVII w.

- W Dynowie można uzyskać odpowiedzi na intrygujące i znaczące pytania: Dlaczego dynowianie nie lubią księcia Jerzego Rakoczego i dlaczego Żydzi odwiedzają Dynów.

- Charakter handlowy naszego miasta, wynikający z położenia na szlaku kupieckim i mocnych korzeni historycznych widoczny jest dzisiaj „gołym okiem". Ten litkup przetrwał do dnia dzisiejszego (idź w czwartek na targ w Dynowie) i dał początek ważnemu dla miasta wydarzeniu Dniom Pogórza Dynowskiego.

Mamy zaszczyt zaprosić Państwa do Dynowa i na imprezy kolejnych już

XXXIX DNI POGÓRZA DYNOWSKIEGO

przebiegających w tym roku ph.

FESTIWAL KULTURY KARPACKIEJ

26 czerwca 2005 rok

- 75-lecie Orkiestry Dętej i 140 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Dynowie
- koncert zespołu karaimskiego SANDUHACZ z Litwy w ramach międzynarodowego Festiwalu „Galicja"
- Panorama Artystyczna Gmin Pogórza Dynowskiego
- Występy zespołów artystycznych z Kulikowa na Ukrainie i Vranowa na Słowacji
- festyn taneczny , pokaz ognii sztucznych

Impreza towarzysząca: przejazd kolejką wąskotorową międzynarodowych gości Festiwalu „Galicja" władz miasta i województwa

27 czerwca
Rozpoczęcie pleneru rzeźbiarskiego Zespołu Szkół Plastycznych i A. Kenara w Zakopanem

30 czerwca
NA LUDOWO I ROCKOWO

- koncert kapel ludowych, folkowych, kiermasze
- I Dynowski Przegląd Zespłów Rockowych

1 lipca

- Dynowski Turniej Dzikich Drużyn w piłce nożnej
- Dynowskie Kabaretowisko - Bykowisko
- Koncert Kapeli Podwórkowej „Tońko"

2 lipca

- Imprezy rekreacyjno- sportowe z udziałem gości z zagranicy

3 lipca
GALA FESTIWALU KULTURY KARPACKIEJ

- „Bawmy się razem" artystyczno-rekreacyjna impreza dla całej rodziny
- koncert zespołów artystycznych ph. „W poszukiwaniu wspólnych korzeniu" polskich, ukraińskich i słowackich
- Festyn taneczny (pokaz ogni sztucznych)

9 lipca

- recital wspaniałego polskiego tenora PAWŁA SAŁUBY

Imprezy towarzyszące: wystawy fotografii i malarstwa.

Szczegóły na plakatach.
GM

ROZRYWKA i HUMOR

Rozwiązania zadań z poprzedniego numeru

Wędkarze:
Cezary złowił szczupaka i płotkę, Adam suma, Damian dwie płotki, Bogdan trzy ukleje.
Rodzeństwo
Syn mojej przyjaciółki ma 10 lat, a córka 4 lata.

Cięcia:
Podział figury przedstawia rysunek

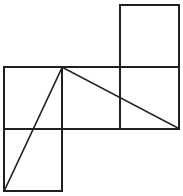

Najprostsze mnożenie:
Możliwe są trzy rozwiązania:
567 x 567 = 321486,
807 x 807 = 651249
854 x 854 = 729 316

Logogryf rocznicowy: Poziomo: 1) Jarocka 3) przekaz 4) kazanie 5) flaming, Pionowo: 2) Kain
„Roczek za nami"

Krzyżówka z iksem: Poziomo: 5) biurko 8) Baldwin 13) junak 17) boa 21) potok 22) Ader 23) rano 24) botoks 25) paraliż 28) znajomy 31) Nolte 32) uszko 35) elita 37) rogalik 38) brewerie 40) pardwa 41) konar 42) Kern 43) gwardia 44) Kane, Pionowo: 1) sikora 2) Orion 3) podzbiór 4) habit 6) usta 7) kąkol 9) logo 10) Danka 11) wpis 12) nowomowa 13) jedynak 14) Norblin 15) armatka16) zboże 18) rekord 19) fatyga 20) serolog 25) pub 26) reszka 27) akwen 28) zlew 29) nipa 30) jard 33) sroka 34) oere 36) targ 39) Iga
„Ksiądz Profesor Zbigniew Kotyrba"

Szaradka anagramowa:
„Oznaki wiosny"

Polki od A do Z: A) Alicja B) Boznańska C) Chmielewska D) Demarczyk E) Emilia F) Fajkowska G) Gucwińska H) Hańska I) Iwona J) Janda K) Kownacka L) Lipnicka Ł) Łuszczewska M) Modrzejewska N) Nałkowska O) Osiecka P) Poświatowska R) Radziwiłłówna S) Skłodowska Ś) Śląska T) Tlałka U) Urszula W) Wereszczakówna W) Walewska Z) Zawadzka Ż) Żółkowska
„Michalina Wisłocka"

Jolka-szyfr: uczony, ptyś, ego, wysłaniec, zuch, ocet, łącze, czekolada, woj, SAM, gapowe, wiew, bigos, smog, pozer, synod, herb
„Bogactwem człowieka są: uśmiech, przyjazny gest, pogodne słowo"

NOWE ZADANIA

W kwietniowo-majowym numerze „Dynowinki" polecamy Państwu (a szczególnie Paniom, świętującym 15 maja ;-) dużą krzyżówkę z hasłem. Oprócz tego, tradycyjnie, „porcja" zagadek logicznych, dla „rozruszania umysłów" na wiosnę...

Zapraszamy do zabawy!

ZAGADKI LOGICZNE

Słoiki
Wśród 24 jednolitrowych słoików jest 5 napełnionych płynem do pełna, 11 napełnionych do połowy i 8 pustych. Należy podzielić te słoiki na grupy po 8 słoików każda, tak aby zawartość płynu w każdej grupie była jednakowa. NIE WOLNO przelewać płynu z jednego słoika do drugiego!!!

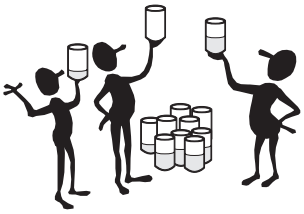

Kroki i kroczki
Trzy kroki ojca są tak długie, jak pięć kroczków syna. Ojciec stawia osiem kroków w czasie, w którym syn stawia dwanaście kroczków. Syn rozpoczął marsz, a po jego dziesięciu krokach podążył za nim ojciec. Ile kroków zrobi ojciec do czasu, gdy zrówna się z synem?

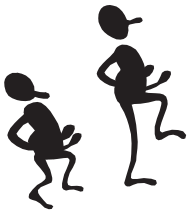

Rękawiczki
W pudełku są zmieszane różne rękawiczki: 5 par rękawiczek czarnych i 4 pary rękawiczek białych. Ile rękawiczek należy wyciągnąć „na chybił-trafił" z pudełka, aby mieć pewność, ze wśród nich znajduje się:
a) para rękawiczek czarnych (lewa i prawa)
b) para rękawiczek białych (lewa i prawa)
c) dwie rękawiczki białe?

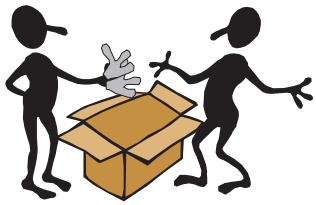

Ciekawe ułamki

Ułamek $\frac{6729}{13458}$ zestawiono z dziewięciu różnych cyfr.

Wartość tego ułamka (po skróceniu) wynosi jedna druga. Jak z tych samych cyfr zbudować ułamki, których wartość wynosi jedna trzecia, jedna czwarta, jedna piąta, jedna szósta, jedna siódma, jedna ósma i jedna dziewiąta?

Renata Jurasińska

KRZYŻÓWKA IMIENINOWA

Litery z pól dodatkowo ponumerowanych w prawym dolnym narożniku, odczytane w kolejności od 1 do 23 utworzą ostateczne rozwiązanie – imieninowe powiedzenie.

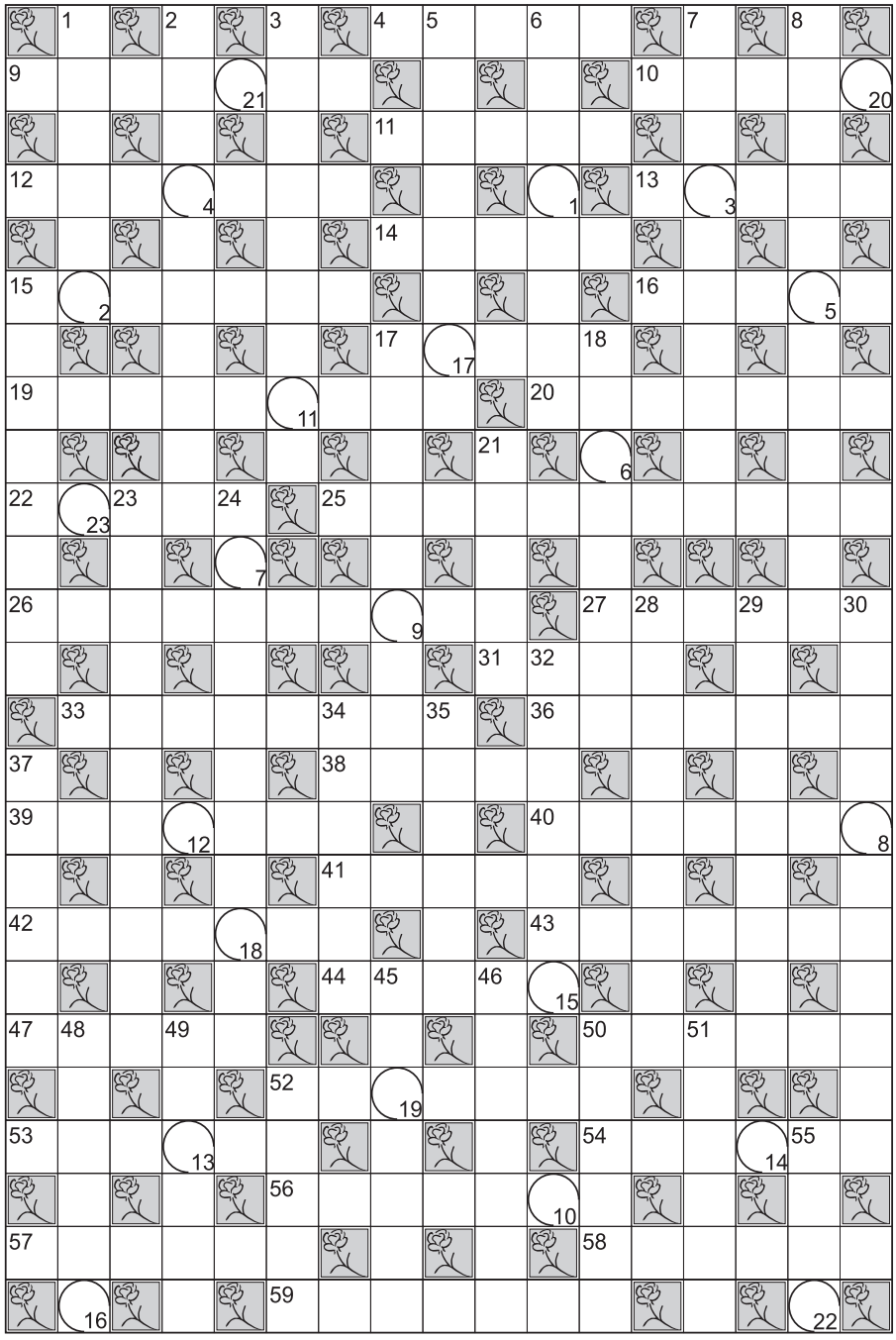

Poziomo: 4) taniec – hit lat 60-tych, 9) rządzi na planie filmowym, 10) np. „Dynowinka”, 11) podziemna kolej miejska, 12) miejsce rozgrywania zawodów lekkoatletycznych, 13) bajkowy duch z czarodziejskiej lampy, 14) pościg, 15) zimowa stołówka dla ptaków, 16) więźnie w niej głos ze wzruszenia, 17) atrakcyjność fizyczna, 19) atut porywaczy w pertraktacjach, 20) klucznik z „Pana Tadeusza”, 22) iluzjonista, 25) ręczna rakieta przeciwpancerna, 26) ściśle określony przebieg uroczystości, 27) trująca roślina, szalej, 31) popis wokalny śpiewaka operowego, 33) nauka o roślinach, 36) rzadkie imię żeńskie (anagram wyrażenia NOE BAZI), 38) potrawa na stole, 39) robocze buty na jesienną niepogodę, 40) katolicka instytucja charytatywna, 41) wizja w telewizorze, 42) stan nadmiernego objedzenia się, 43) godność członka kapituły, 44) alergiczne kłopoty z oddychaniem, 47) manekin, 50) wyspiarski stan USA, 52) cieniutki obcas przy buciku elegantki, 53) sztuczne złoto, 54) rodzaj białej broni, 56) zespół maszyn, 57) andyjski ptak drapieżny, 58) kłębowisko niemytych włosów, 59) odwaga na pokaz, zuchowatość.

Pionowo: 1) twarda osłona nasienia wiśni, 2) głupstwa, androny, 3) słodki, gazowany napój orzeźwiający, 5) płaska figura geometryczna, 6) kamienna trumna, 7) duży samochód dostawczy, 8) miejsce ostatniego spoczynku gruchotów, 15) choroba zawodowa pracowników kamieniołomów, 17) stos drobiazgów, 18) tam i rak ucieszy wędkarza, 21) skaczący pasożyt, 23) mieszkaniec Katowic, 24) dosiada bizona podczas żniw, 28) twardy cukierek owocowy, 29) pozerka, kobieta lubująca się w tanich efektach, 30) duży napis noszony podczas pochodów i manifestacji, 32) większa niż potok, 34) głupiec u Dostojewskiego, 35) wafel, 37) zestaw butelek lub puszek sprzedawanych razem, 45) łopatka żołnierza, 46) majaczenie w chorobie, 48) gromadzi informacje o zielonych ludzikach, 49) niemy lub krzykliwy na jeziorze, 50) uszko z haczykiem przy ubraniu, 51) ręczny napęd łodzi, 52) ukryte bogactwo, 55) futerał na okulary.

Bogdan Witek

Wydawca: Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Regionu Dynowskiego - Towarzystwo Przyjaciół Dynowa

Redaguje zespół: Maciej Jurasiński - redaktor naczelny, Grażyna Malawska, Jerzy Chudzikiewicz - sekretarze redakcji, Ewa Czyżowska, Zuzanna Nosal, Renata Jurasińska, Jerzy Bylicki, Irena Weselak, Anna i Jarosław Molowie - kolegium redakcyjne, Antoni Iwański, Piotr Pyrcz - fotoreporterzy, Anna Baranowska-Bilska, Krystyna Dżuła, Janina Jurasińska, Mieczysław Krasnopolski, Bolesław Bielec, Grzegorz Hardulak - redaktorzy stale współpracujący z Dynowinką

Adres Redakcji: MOKiR Dynów, ul. Ożoga 10, tel. (0-16) 65-21-806

Przedruk dozwolony z podaniem źródła. Artykuły podpisane odzwierciedlają poglądy jedynie ich autorów.

Skład i łamanie: Redakcja.

Dynowinka zrzeszona w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej z siedzibą w Tarnowie.

Jan Paweł II

Zanim stąd odejdę,
proszę Was,
abyście całe to duchowe dziedzictwo,
któremu na imię „Polska",
raz jeszcze przyjęli z wiarą,
nadzieją i miłością
– taką jaką zaszczepia w nas Chrystus
na chrzcie świętym,
– abyście nigdy nie zwątpili
i nie znużyli się
i nie zniechęcili
– abyście nie podcinali sami tych korzeni,
z których wyrastamy

18.05.1920
2.04.2005

Fot. M. Choma

„...SZUKAŁEM WAS, TERAZ WY PRZYSZLIŚCIE DO MNIE..."

Fot. M. Choma

Czy pozostaniemy wierni?

Ledwie przebrzmiały rezurekcyjne dzwony, gdy w radość tygodnia Zmartwychwstania Pańskiego wplotły się coraz bardziej niepokojące, bolesne, a wreszcie dramatyczne wieści z Watykanu. Papież ciężko chory, cierpiący, umierający. Dnia 2 kwietnia o godzinie 21:57 żałobny głos dzwonu Zygmunta obwieścił Polsce odejście Jana Pawła II do Zmartwychwstałego Pana. Z sercami ściśniętymi lękiem, współcierpieniem i błaganiem do Pana Zastępów towarzyszyliśmy minuta po minucie umieraniu ukochanego Ojca Kościoła Powszechnego a zarazem naszego Narodu i Ojczyzny. Cały świat wstrzymał oddech wpatrując się w okna trzeciego piętra Pałacu Apostolskiego i wsłuchując w słowa skąpych komunikatów. Przez cały świat przeszedł szloch osieroconych ludów i ogromna fala modlitwy bijącej w niebo. Ceremonia pogrzebowa zakończona słowami kardynała-celebransa, że Ten, którego żegnamy, błogosławi nam z okna Domu Ojca, przemieniło ból milionów ludzi uczestniczących w pożegnaniu w jakieś, niemal realne uczucie radości, że nadal jest z nami, że cieszy się już chwałą Ojca Niebieskiego i naprawdę błogosławi każdego z nas.

Nie jesteśmy w stanie zrozumieć w pełni tego, cośmy przeżyli i czego byliśmy świadkami. Nie jesteśmy w stanie pojąć wielkości dzieła Tego Człowieka, Jego misji. Jego spuścizny, Jego świętości. Przeszedł przez cały świat jak biblijny Prorok, jak Apostoł Piotr, jak żywy Swiadek żyjącego Chrystusa. Był i jest wielkim Darem Boga dla ludzkości, wielkim Znakiem Miłosierdzia Bożego, Znakiem Miłości i nadziei - nie z tego świata.

Powinniśmy być szczęśliwi, że dano nam żyć w czasie tak wielkich zdarzeń, że nasza Ojczyzna wydała światu tak wielkiego Papieża – tak jakby ziściła się prorocza wizja Słowackiego zawarta w słowach wiersza:

„...Pośród niesnasków Pan Bóg uderza w ogromny dzwon
Dla Słowiańskiego oto Papieża otwarty tron...
On rozda miłość, jak dziś mocarze rozdają broń.
Sakramentalną moc On pokaże świat wziąwszy w dłoń...”

To garść osobistych refleksji z wielkich „rekolekcji" przeżytych w ostatnich tygodniach. Nie czułam się w nich osamotniona patrząc na rozmodlone tłumy we wszystkich miastach świata, na tysiące płonących świec, na znicze naszej pamięci u stóp pomnika naszego wielkiego Ojca i Rodaka przy dynowskim kościele. Rodzi się tylko pełne niepokoju pytanie o naszą wierność dziedzictwu Wiary, Nadziei i Miłości przekazywanej nam przez 26 lat przez Ojca Swiętego i dziedzictwu, któremu „na imię Polska", za które musimy przyjąć odpowiedzialność.

Czy potrafimy być wierni tym wielkim pragnieniom Jana Pawła II i tej wielkiej spuściźnie, którą nam pozostawił?

Anna Baranowska-Bilska

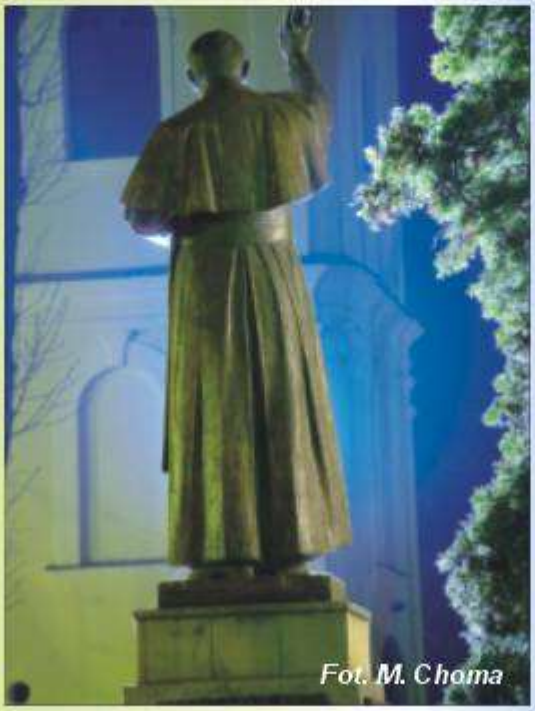
Fot. M. Choma

Pierwsze chwile po śmierci kochanej osoby są nie do zniesienia. Wszystko ją przypomina: książka, której nie zdążyła przeczytać, ubranie, którego już nie założy, fotel, w którym tak lubiła siedzieć. Czas zatrzymuje się w miejscu, łzy same napływają do oczu. Coś się w człowieku przewala, przewartościowuje. Lecz za kilka chwil czas łapie swój właściwy oddech, a wraz z nim wspomnienie o zmarłym pokrywa się nieuchwytną warstwą zapomnienia. Pozostaje ciepło w sercu i fotografia na regale. Nie zawsze tak jest.

INNI

Kiedy już osiągamy swoistą pewność, że nic nas w życiu nie zaskoczy, że jesteśmy otrzaskani nawet ze śmiercią, nagle umiera ktoś, kto jak się wydawało będzie trwał wiecznie. I oto nasz błogostan rozpada się jak domek z kart. Jak gdyby ktoś wyrwał kawał serca. Pustka, bezsens, brak celu. To moment decydujący. Okazja do tego, by NAPRAWDĘ przeorientować własne życie. Nie udawać, że „jakoś to będzie" i omijać pytania zasadnicze szerokim łukiem. Zostawiając sobie zadumę „na potem". Skąd wiadomo, kiedy nastanie nasze „potem"? Może właśnie trwa?

Niektórzy zapomnieli o Janie Pawle II niemal nazajutrz po pogrzebie. Owszem, płakali, kiedy umierał. Wszyscy płakali. Ale przecież życie toczy się dalej, prawda? Życie miałkie, hipermarketowe, telewizyjne. Co zrobić.

Można coś zrobić.

Jak ów działacz partyjny, którego uczyłem spowiadać. Widzę go często w kościele. Jak Artur, wokalista metalowy, który pojechał na papieski pogrzeb do Rzymu i od tamtej pory codziennie odmawia różaniec. Wcześniej publicznie szydził z ludzi wierzących. Jak dziennikarze, którzy codziennie o 21.37 przerywają program, by zabrzmiała „Barka". Jak studenci, którzy po kątach uczelni czytają „Przekroczyć próg nadziei" i „Pamięć i tożsamość". Można coś zrobić. Wręcz NIE WOLNO NIC NIE ROBIĆ wobec takiego świadectwa.

Malkontenci apatycznym głosem zawodzą, iż narodowy zryw trwał krótko. Był spektakularny, ale płytki. Jak fajerwerk, który rozświetlił całe niebo, ale zaledwie na kilka chwil. Tak mówią ci, którzy widzą jedynie znicze pod pomnikami. Ci, którzy nie umieją dostrzec w ludziach ogromnego głodu dobra i piękna. Głodu autorytetów, które będą im dobro i piękno pokazywać oraz do niego prowadzić.

Jan Paweł II nigdy nie wskazywał na siebie. Mówił „Nie lękajcie się!", ale – o czym nie wszyscy zdają się pamiętać – dodawał natychmiast: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!". Papież z Polski nie był tanim pocieszycielem: „Wymagajcie od siebie, choćby nikt od was nie wymagał"; „Nie zgadzajcie się na mniej, bo Bóg chce wam dać więcej!". I to jest chyba odpowiedź na pytanie, dlaczego w niektórych wspomnienie Jana Pawła II rozpływa się dość szybko we mgle. Nie zrozumieli, o co prosił, o co zabiegał: o nasze uparte dążenie do Boga, o niezłomną walkę z nijakością i łatwizną, o stały rozwój naszego człowieczeństwa. Na wzór Chrystusa, nie postaci z reklam. Wielu pojęło to dogłębnie dopiero w chwili śmierci Papieża. I NATYCHMIAST zmienili swoje myślenie i postępowanie. I plują sobie w brodę, że tak ważne sprawy pojęli tak późno. I tym bardziej zaciekle walczą o dobro w sobie i wokół siebie. Chcą być inni. Inni od tego świata. Co w języku biblijnym oznacza „święci".

ks. Krzysztof Rzepka

Dynowski Kościół
Kochający Cię naród
Me miasto
Dziś płacze
I w smutku drży.

Spraw Najlepszy Ojcze Święty
by nauczanie Twe
stało się chlebem
na powszednie dni,
by Jezus otwarte drzwi
miał w sercach naszych..
Spraw to Najukochańszy
Nasz Ojcze Święty!

Fragment wystąpienia
Pani Krystyny Dżuły

Dynów żegna Ojca Świętego

Za Twą dobroć, za Twe nauki, pochylają głowy przed Tobą, Ojcze Święty, wielcy tego świata...

Uczyłeś nas jak przejść godnie przez życie. Byłeś dla nas autorytetem, przyjacielem i wyznacznikiem drogi do świętości. Byłeś nie tylko Papieżem wszystkich ludzi, ale przede wszystkim ukochanym Ojcem.

Dziękujemy Ci za wszystko, co zrobiłeś dla nas ludzi, naszej Ojczyzny i całego świata.

Nauki, które pozostawiłeś jako Wielki Człowiek, Wielki Papież, będą dla nas i następnych pokoleń drogowskazem życia.

Ufamy Ojcze Święty, że czerpiąc z nich staniemy się ludźmi lepszymi. Ufamy, że odchodząc od nas jako człowiek, będziesz żył w nas...

Wielki Ojcze – tak jak głosiłeś przeszedłeś z życia do życia. My zostajemy. Jeszcze...

Fragmenty wystąpienia
Burmistrz Miasta Anny Kowalskiej

Fot. J. Prokop

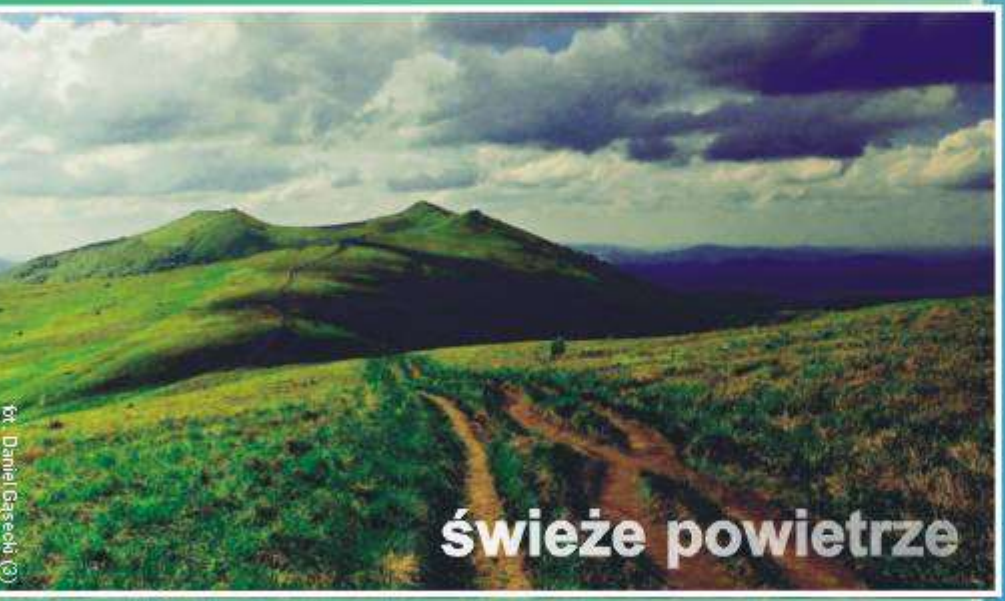

fot. Daniel Gąsecki (3)

żyj w przyjaźni z naturą
segreguj odpady
Dynów 2006

Żyj w przyjaźni z naturą segreguj odpady

WFOŚiGW RZESZÓW

Plakat wydany z funduszy Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie

Żyj w przyjaźni z naturą segreguj odpady

Program selektywej zbiórki odpadów komunalnych w Dynowie

Wytwarzane przez każdego z nas odpady tworzą codziennie górę śmieci. Wyrzucanie ich do pierwszego z brzegu kosza nie rozwiązuje problemu ponownego ich wykorzystania z wyjątkiem czystości. By wyrzucone przez nas butelka, opakowanie mogły ponownie wrócić do obiegu, by mogły stać się pełnowartościowymi produktami powinny ulec przerobieniu. By tak się stało pomoc wszystkich mieszkańców Dynowa jest niezbędna.

Gmina Miejska Dynów zamierza wprowadzić w najbliższym czasie system selektywnej zbiórki odpadów na terenie Dynowa. Selektywna zbiórka odpadów komunalnych prowadzona będzie w oparciu o ustawione na terenie miasta zestawy kolorowych (adekwatnie do rodzaju odpadów) oznakowanych pojemników, do których składane będą posegregowane odpady. Gniazda te będą umieszczone w 37 miejscach w mieście (mapka).

Bez pierwszego etapu, jakim jest sortowanie „u źródła", czyli w każdym gospodarstwie domowym, nie ma racji bytu cała idea recyklingu, czyli przetwarzania odpadów w użyteczne produkty. Zarazem jest to sposób na przedłużenie czasu użytkowania gminnego składowiska, ponieważ wyselekcjonowana część odpadów przekazana zostanie zamiast na składowisko do zakładów zajmujących się recyklingiem. Segregacja w gospodarstwie jest, także opłacalna dla naszego budżetu domowego, odzyskane surowce wtórne (butelki, puszki, makulatura itp.) zmniejszą objętość śmieci zebranych w pojemniku na odpady (płatnym zgodnie z umową), co zredukuje koszty odbioru i wywozu śmieci.

Metoda „utylizacji" śmieci poprzez ich spalanie na naszym podwórku (zabroniona ustawą o odpadach), to zagrożenie dla zdrowia nas wszystkich. Doraźne „oszczędności" poczynione na wywozie śmieci na pewno nie pokryją wydatków na leczenie, gdyż powstające w trakcie spalania rakotwórcze dioksyny i furany to prawie pewny nowotwór wątroby, nowotwór płuc albo uszkodzony i zmieniony kod genetyczny osób oddychających zadymionym w ten sposób powietrzem.

Czy wiecie, że dwa miligramy dioksyn zawartych w dymie wystarczy, aby zabić ważącego 80 kg człowieka?

Posegregowane surowce wtórne odbierane będą bezpłatnie. Pozostałe odpady jako balast należy składać do pojemnika na odpady. Bądź więc ekonomiczny, a zarazem ekologiczny.

Wrzucaj więc śmieci do koszów specjalnie do tego celu przeznaczonych: niebieskich na papier, zielonych na szkło kolorowe, białych na szkło białe, żółtych na tworzywa sztuczne. Nie degraduj środowiska, w którym żyjesz!

Ty też możesz chronić środowisko!

Recykling 1 tony papieru pozwala na zaoszczędzenie:

- 7 m^3 miejsca na składowisku;
- 26 500 litrów wody;
- 1 476 litrów ropy;
- 4 200 kWh energii wystarczającej do ogrzania przeciętnego mieszkania przez okres pół roku.

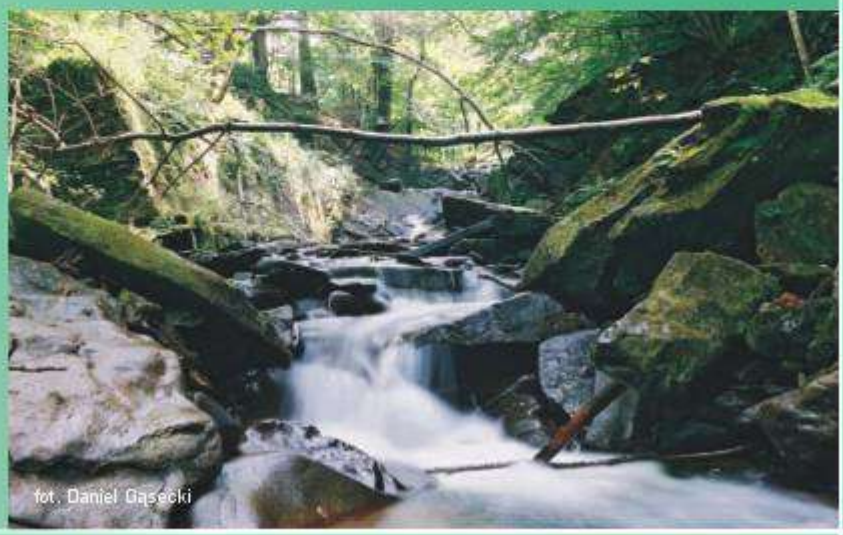

fot. Daniel Gąsecki

DO POJEMNIKA NA MAKULATURĘ (NIEBIESKIEGO):

- ✓ wrzucaj gazety, książki, zeszyty, prospekty, katalogi, papierowe torby i worki, pudełka kartonowe, tekturę.
- ✓ nie wrzucaj kalek, papierów przebitkowych, papieru i tektury pokrytych folią, kartoników po napojach i mleku, zabrudzonego i zatłuszczonego papieru, np. z opakowań po maśle, margarynie i mięsie, worków po cemencie, tapet.
- ✓ **Pamiętaj pamiętaj, by usunąć zszywki, metalowe części i plastikowe opakowania.**

DO POJEMNIKÓW NA SZKŁO (BIAŁYCH I ZIELONYCH):

- ✓ wrzucaj butelki i słoiki bez nakrętek, inne pojemniki szklane, stłuczkę szklaną bez dodatków metalowych i plastikowych.
- ✓ nie wrzucaj szkła okiennego i zbrojonego, luster, pobitych naczyń z fajansu i porcelany, szkła kryształowego, zużytych żarówek i świetlówek, nakrętek, kapsli i korków. Pamiętaj nie tłucz szkła przed wrzuceniem do pojemnika, wrzucaj czyste opakowania, zdejmuj metalowe czy plastikowe nakrętki.
- ✓ **Oddzielaj szkło białe (bezbarwne) i kolorowe.**

DO POJEMNIKA NA PLASTIK (ŻÓŁTEGO):

- ✓ wrzucaj butelki po napojach oraz opakowania po środkach chemii gospodarczej i kosmetykach, plastikowe pojemniki oznaczone symbolami PET, HDPE, LDPE, PE, PP, plastikowe torebki, worki, reklamówki, artykuły gospodarstwa domowego z tworzyw sztucznych.
- ✓ nie wrzucaj folii budowlanej, butelek po oleju silnikowym, tworzyw piankowych, styropianu.
- ✓ **Pamiętaj wrzucaj czyste opakowania, zgnieć butelki przed wyrzuceniem.**

Co możesz zrobić, aby zmniejszyć ilość odpadów?

- ✓ unikaj przedmiotów jednorazowego użytku!
- ✓ napoje kupuj tylko w butelkach zwrotnych!
- ✓ unikaj opakowań z materiałów problemowych, takich jak np. z PCV, ze zmiękczonych tworzyw piankowych. Lepiej jest kupować towary nie opakowane!
- ✓ w trakcie zakupów korzystaj z toreb tekstylnych i siatek!

Wyprodukowanie papieru z makulatury zamiast z pulpy drzewnej ogranicza ilość:

- ✓ zużycia energii o 75%,
- ✓ zanieczyszczeń powietrza o 74%,
- ✓ ścieków przemysłowych o 35%.

Źródło: www.feer.edu.pl

Mapa rozmieszczenia pojemników do selektywnej zbiórki odpadów

Czy wiesz, że ...

Polskie odpady zgromadzone w jednym miejscu stworzyłyby górę o długości 1 kilometra i wysokości podwójnego Everestu

Na polskich składowiskach znajdują się 2 miliardy ton odpadów przemysłowych i 4 miliony ton odpadów komunalnych

Codziennie każde duże miasto w Polsce wysyła na składowisko 100 ciężarówek z odpadami 130 milionów ton odpadów przemysłowych rocznie przybywa w Polsce

W Polsce tylko 222 tysiące ton odpadów komunalnych jest kompostowanych (2 %). Dla porównania w Danii, Szwajcarii i Szwecji od 60-80 %

Gospodarka odpadami ograniczona jest tylko do składowania odpadów, to bomba ekologiczna podrzucona naszym dzieciom i wnukom.

Każdy z nas wyrzuca w ciągu roku około 56 opakowań szklanych nadających się w pełni do ponownego wykorzystania

W Polsce rocznie zużywa się 400 milionów aluminiowych puszek, które można powtórnie przetworzyć oraz wykorzystać i to nieskończenie wiele razy. Sześć puszek ze złomu to oszczędność energii równej spaleniu jednego litra paliwa

Aby wyprodukować 1 tonę papieru trzeba ściąć średnio 17 drzew

Jeżeli każdy z nas wyrzuci na śmietnik tylko jeden słoik to na wysypiska w całej Polsce trafi rocznie 10 tysięcy ton szkła

W Warszawie oczyszcza się zaledwie 33% ścieków komunalnych

Obecnie w Polsce wytwarzamy ok. 13.5 mln ton odpadów komunalnych rocznie, co daje średnio daje 350 kg na mieszkańca rocznie.

Błękitny San

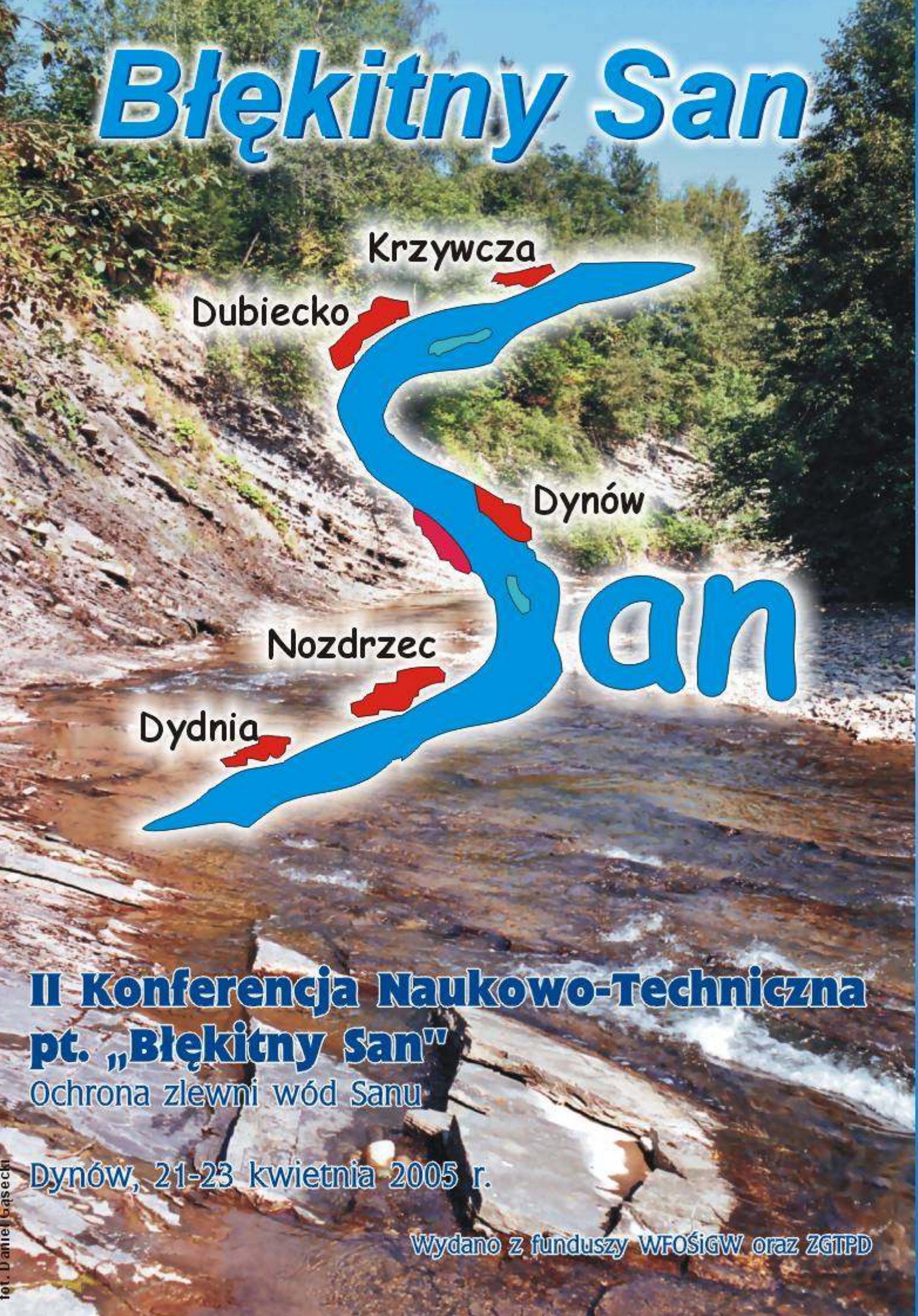

II Konferencja Naukowo-Techniczna pt. „Błękitny San"

Ochrona zlewni wód Sanu

Dynów, 21-23 kwietnia 2005 r.

Wydano z funduszy WFOŚiGW oraz ZGTPD

fot. Daniel Gąsecki

Warszawa, dnia 28 lutego 2005 r.

MINISTER ŚRODOWISKA

Jerzy Swatoń

BEEiKSe-079-38-324/RJ/2005

Pani
Anna Kowalska
Prezes Zarządu Związku Gmin
Turystycznych Pogórza Dynowskiego

Szanowna Pani Prezes,

Serdecznie dziękuję za informacje dotyczące II Konferencji Naukowo-Technicznej „Błękitny San".

Wyrażam nadzieję, iż będzie ona doskonałą okazją do promowania walorów turystyczno - przyrodniczych regionów położonych w dolinie Sanu, jak również przyczyni się do dyskusji na temat zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska terenów Podkarpacia.

Dlatego też, z dużą przyjemnością przyjmuję propozycję objęcia patronatu nad tym przedsięwzięciem.

Łącząc wyrazy szacunku, serdecznie pozdrawiam organizatorów i przyszłych uczestników tego wydarzenia.

Z poważaniem

MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

KZ.III.066 – 10/05

Rzeszów, 3 lutego 2005 r.

Szanowna Pani
Anna Kowalska
Prezes Zarządu
Związku Gmin Turystycznych
Pogórza Dynowskiego

Szanowna Pani,

Niezmiernie się cieszę, że Państwa Związek wyszedł z inicjatywą zorganizowania konferencji poświęconej programowi „Błękitny San".
W przekonaniu, iż konferencja stanie się inspirującym spotkaniem specjalistów z dziedziny ochrony przyrody oraz ważnym narzędziem promocji turystyki w dolinie Sanu, z przyjemnością przyjmuję funkcję honorowego patrona.
Życzę wszystkim Państwu owocnej debaty i konstruktywnych wniosków.

Z wyrazami szacunku

Marszałek Województwa Podkarpackiego

Leszek Deptuła

ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, tel. 48 (17) 850 17 80, fax 48 (17) 850 17 81, www.podkarpackie.pl e-mail: marszalek@podkarpackie.pl

Struktura organizacyjna konferencji naukowej dotyczącej programu „Błękitny San"

Anna Kowalska – Burmistrz Miasta Dynów, Prezes Związku Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego, Organizator Konferencji

Tadeusz Święs – Dyrektor Zespołu Szkół w Dynowie, Gospodarz konferencji

Zbigniew Blecharczyk – Wójt Gminy Dubiecko, Przewodniczący Zgromadzenia Związku Gmin Turystycznych Pogórza Dynowskiego

Marek Szczepański – Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki i Pracy

Leszek Deptuła – Marszałek Województwa Podkarpackiego

Jan Kurp – Wojewoda Podkarpacki

1. Patronat Honorowy:

Jerzy Swatoń – Minister Środowiska

Jan Kurp – Wojewoda Podkarpacki

Leszek Deptuła – Marszałek Województwa Podkarpackiego

Lesław Budzisz – Prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie

2. Patronat Naukowy:

Politechnika Rzeszowska – Zakład Zaopatrzenia w Wodę i Odprowadzania Ścieków

Uniwersytet Rzeszowski – Zakład Biologii Środowiska

3. Komitet Naukowy:

dr hab. inż. Janusz Rak, prof. nadzw. P. Rz. – Politechnika Rzeszowska im. I. Łukasiewicza Przewodniczący Komitetu Naukowego

dr hab. Krzysztof Kukula, prof. UR – Uniwersytet Rzeszowski

prof. Jerzy Pawłowski – Muzeum Przyrodnicze ISEZ PAN w Krakowie

prof. dr hab. Ryszard Bartel – Instytut Rybactwa Śródlądowego w Gdańsku

prof. dr hab. inż. Jan Pawelek – Akademia Rolnicza im. H. Kołłątaja w Krakowie

prof. dr hab. Zbigniew Głowaciński – PAN Instytut Ochrony Przyrody w Krakowie

prof. dr hab. Kazimierz Banasik – Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

4. Komitet Organizacyjny:

Anna Kowalska – Prezes ZGTPD Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego

Zbigniew Blecharczyk – Przewodniczący Zgromadzenia ZGTPD; Z-ca Przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego

Julian Ozimek – Wicemarszałek Województwa Podkarpackiego

Tadeusz Błaszczyszyn – Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie

doc. dr hab. Wiesław Wiśniewolski – Instytut Rybactwa Śródlądowego im. St. Sakowicza w Olsztynie, Zakład Rybactwa Rzecznego w Żabieńcu

5. Sekretarz Konferencji:

Jerzy Bylicki – ZGTPD Koordynator programu

Uczestnicy II Konferencji Naukowo-Technicznej pt. „Błękitny San"

fot. J.Prokop

dr hab. inż. Janusz Rak – prof. PRz
dr inż. Barbara Tchórzewska-Cieślak
– Politechnika Rzeszowska

dr inż. Grzegorz Kaczor
– Akademia Rolnicza w Krakowie

dr inż. Józef Chowaniec
– Państwowy Instytut Geologiczny Kraków

od lewej: prof. dr hab. Zbigniew Głowaciński – Instytut Ochrony Przyrody PAN Kraków, prof. dr hab. Jan Chojka – Rektor WSE Stalowa Wola, Helmut Schrempf – Burmistrz Ramsau, Styria (Austria), Horst Hoenig (Austria), Sylwester – Dariusz Andrzejak – Key-Accounter Styria (Austria)

mgr inż. Stanisława Bancarz
– Zespół Parków Krajobrazowych w Przemyślu

prof. dr hab. inż. Jan Krupa,
mgr Beata Wysokińska
– Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie

Julian Ozimek – Wice Marszałek Województwa Podkarpackiego,
Jarosław Gawlik – Dyrektor Departamentu Promocji Regionalnej i Sportu Podkarpacki Urząd Marszałkowski

doc. dr hab. Wiesław Wiśniowolski – Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

prof. dr hab. Mieczysław Sirko – WSE Stalowa Wola

mgr Paweł Prus – Instytut Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie

Jerzy Bylicki – Koordynator Programu „Błękitny San", Stiepan Wasileczko – Wójt Gminy Sianky (Ukraina – źródliska Sanu)

mgr inż. Tomasz Bergel – Akademia Rolnicza Kraków

dr hab. Krzysztof Kukula prof. URz – Uniwersytet Rzeszowski

dr inż. Stefan Satora – Akademia Rolnicza w Krakowie

mgr inż. Piotr Bugajski – Akademia Rolnicza Kraków

prof. Wolodymir Szuszniak National Academy of Sciences of Ukraine

prof. dr hab. inż. Jerzy Pawłowski – Muzeum PAN Kraków

doc. dr Edward Garścia – Redaktor Naczelny miesięcznika „Aura"

ks. dr hab. Stanisław Nabywaniec prof. URz – Uniwersytet Rzeszowski

Recepcja – Karolina Dudus, Urszula Gancarz, abina Majda

prof. dr hab. Zbigniew Głowaciński – Instytut Ochrony Środowiska PAN Kraków, mgr inż. Marta Bylicka – Nadleśnictwo Birczа

Uczestnicy II Konferencji Naukowo-Technicznej pt. „Błękitny San"

Dynów

21-23 kwietnia 2005

Fragmenty wpisów z Księgi Pamiątkowej

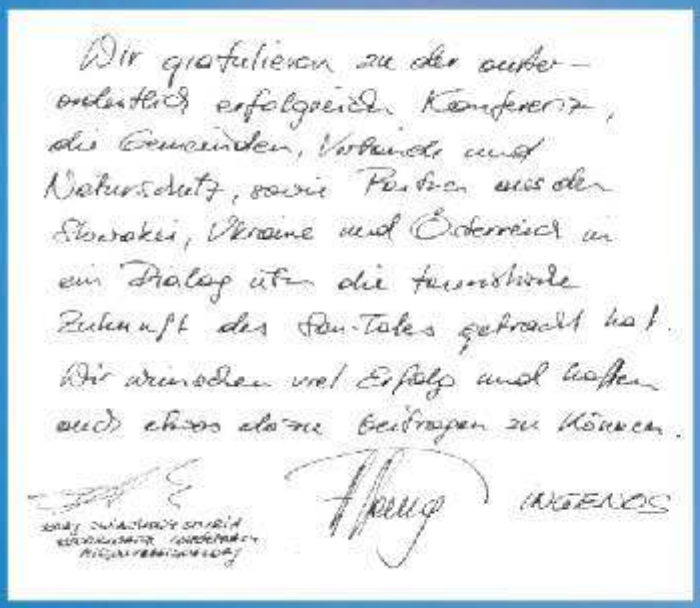
Wir gratulieren zu der außerordentlich erfolgreichen Konferenz, die Gemeinden, Verbände und Naturschutz, sowie Partner aus der Slowakei, Ukraine und Österreich in ein Dialog über die fundierte Zukunft des San-Tales gebracht hat. Wir wünschen viel Erfolg und hoffen auch etwas aktive Beiträgen zu können.

W konferencji wzięło udział ponad 180 uczestników: przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, pięciu uczelni wyższych, Polskich Akademii Nauk, organizacji i związków zajmujących się ochroną środowiska oraz samorządów biorących udział w programie „Błękitny San". Wypracowano wnioski końcowe z II konferencji w następującym brzmieniu:

1) II Konferencja Naukowo Techniczna z cyklu „Ochrona zlewni wód Sanu", która odbyła się w dniach 21-23 kwietnia 2005 r. w ramach „Programu ochrony wód rzeki San i jego zlewni na terenie województwa podkarpackiego", pokazała różnorodność problemów z jakimi będą musiały się zmierzyć leżące nad Sanem gminy, aby przywrócić i utrzymać czyste środowisko, uratować wiele ginących gatunków fauny i flory związanych z rzeką San, dając równocześnie szansę na zrównoważony rozwój regionu.
2) Należy mieć nadzieję, że podpisane w trakcie Konferencji polsko ukraińskie umowy między miejscowościami leżącymi w dorzeczu Sanu, ułatwią pozyskiwanie środków finansowych na inwestycje związane z ochroną tego terenu przed zagrożeniem, wynikającymi przede wszystkim z działalności człowieka.
3) Ogromną szansą dla regionu jest rozwój turystyki w szerokim jej rozumieniu, co zapewni dodatkowe miejsca pracy, a przynajmniej da możliwość wypoczynku w przepięknym zakątku podkarpacia.
4) Nie może być mowy o ochronie zlewni wód Sanu bez uporządkowania gospodarki wodno-ściekowej, a także prowadzenia właściwej gospodarki odpadami stałymi i płynnymi. Dlatego przy ustaleniu tematyki kolejnych konferencji, należy znaleźć większą uwagę na tą problematykę.
5) Należy podobnie jak do tej pory propagować Konferencję wśród samorządów oraz mieszkańców gmin położonych nad Sanem pamiętając równocześnie, że edukacja ekologiczna jest kluczem do ustalenia właściwych relacji człowiek środowisko.

Uczestnicy II Konferencji Naukowo-Technicznej
pt. „Błękitny San"

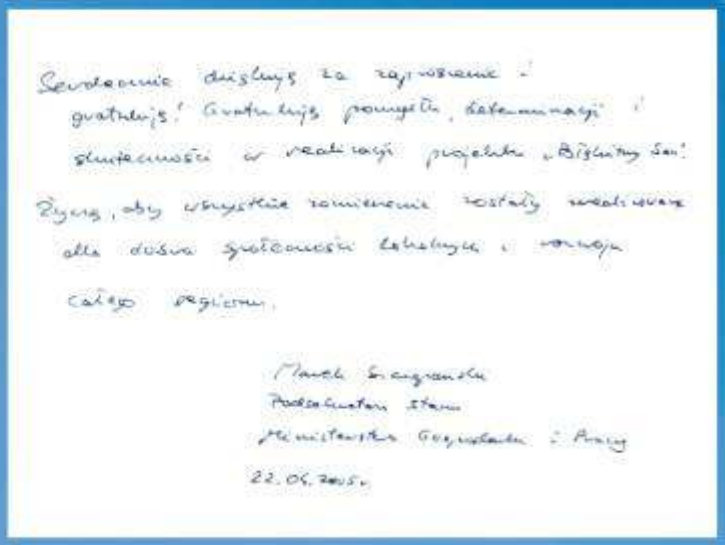
Serdecznie dziękuję za zaproszenie i gratuluję! Gratuluję pomysłu, determinacji i skuteczności w realizacji projektu „Błękitny San". Życzę, aby wszystkie zamierzenia zostały realizowane dla dobra społeczności lokalnych i rozwoju całego regionu.

Marek Szczepański
Podsekretarz Stanu
Ministerstwa Gospodarki i Pracy
22.04.2005 r.

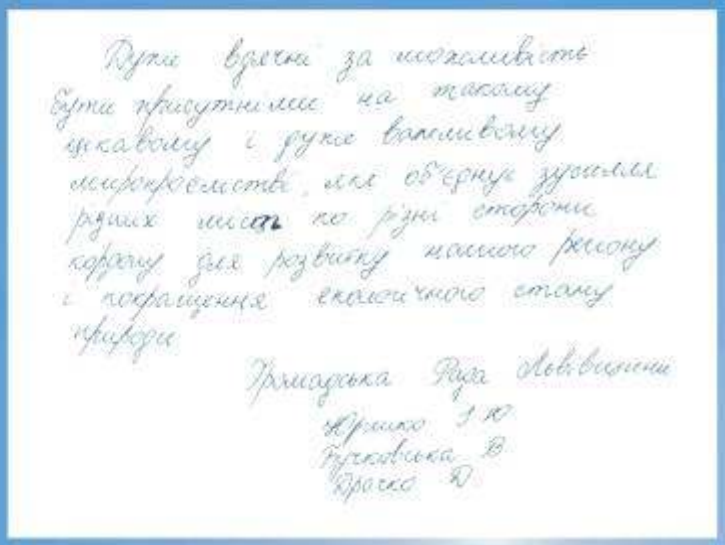
Dziękuję bardzo za możliwość bycia uczestnikiem na takim ciekawym i pięknie zaaranżowanym spotkaniu, które obejmuje zgodnie różnych ludzi po różne strony, aby przywrócić naszego regionu i rozpoczynanie ekonomicznego rozwoju

Przyjaciółka Rzeka dziękuje
Wiśniowa 1 K
Przedbrzeska B
Sporco D

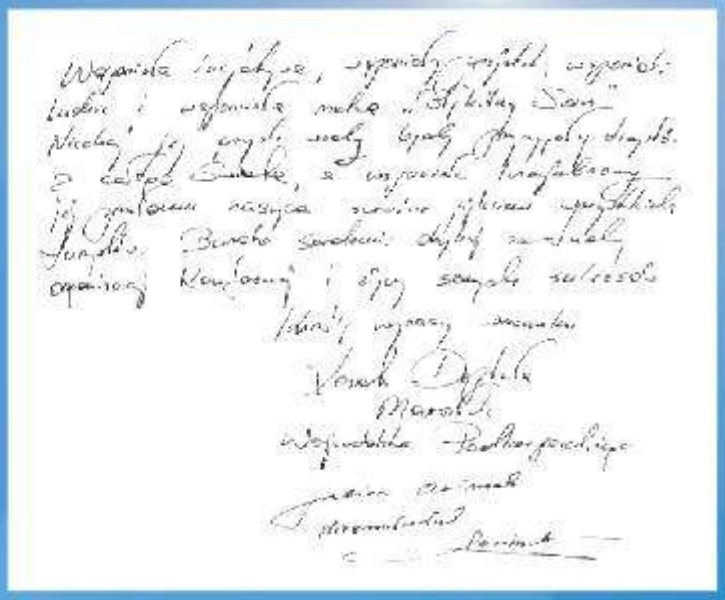
Wspaniała inicjatywa, wspaniały projekt, wspaniałe ludzie i wspaniała rzeka „Błękitny San". Niech się wszyscy mieszkańcy tej ziemi, z wszystkimi jej zaletami i wadami, zechcą zjednoczyć i wspólnie pracować dla dobra Sanu. Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie, organizację konferencji i życzę wielkich sukcesów.

Marek Dębski
Marszałek
Województwa Podkarpackiego

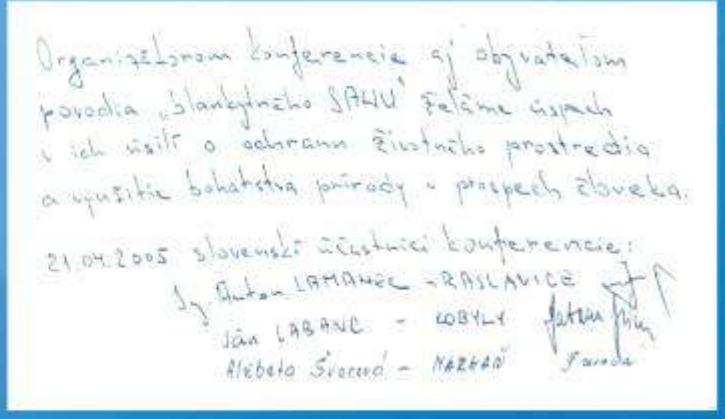
Organizátorom konferencie aj obyvateľom povodia „Blankytného SANU" želáme úspech v ich úsilí o ochranu životného prostredia a využitie bohatstva prírody v prospech človeka.

21.04.2005 slovenskí účastníci konferencie:
Ing. Štefan LAMANEC - RASLAVICE
Ján LABANC - KOBYLY
Alžbeta Šveková - NEZHAŇ

Błękitny San

PROGRAMU OCHRONY WÓD RZEKI SAN I JEGO ZLEWNI NA TERENIE WOJEWÓDZTWA PODKARPACKIEGO

... w obiektywie Daniela Gąseckiego